

Roman
Imielski

Rekonstrukcja już jest, musi być rządzenie

Sama zmiana struktury rządu i niektórych ministrów nie da, jeśli nie przekona Polek i Polaków, że gabinet Donalda Tuska rzeczywiście zajmuje się ich najważniejszymi sprawami. Tylko to może dać szansę na zatrzymanie pryncypl po władzę populistów i nacjonalistów.

Na razie sytuacja jest zła. PiS mocno trzyma się w sondażach, Konfederacja oraz ugrupowanie antysemitów i ksenofoba Grzegorza Brauna mają w sumie ponad 20 pkt proc. I gdyby dziś odbyły się wybory, to pewnie taka konstelacja stworzyłaby nowy rząd.

Nie piszę tego, żeby straszyć, tylko by uświadomić powagę sytuacji. Taki układ polityczny oznaczałby drogę węgierską – antyeuropejską i antydemokratyczną, bo – pamiętajmy – prezydentem będzie Karol Nawrocki.

Najbliższe lata do wyborów parlamentarnych w 2027 r. nie będą dla rządzącej koalicji łatwe. Sama reorganizacja gabinetu i wymiana kilku ministrów nic nie da, jeśli nie pójść za tym realne działania.

Tylko w taki sposób można pokazać Polkom i Polakom, że Koalicja 15 Października walczy o konkretne sprawy

Tu już nie może być wymówek, że np. sprawę praw kobiet odkładamy na bok, bo i tak wszelkie zmiany zablokuje Nawrocki. To musi być ciągła ofensywa legislacyjna, zmuszająca prezydenta do publicznego tłumaczenia się z wetowania ustaw. Tylko w taki sposób można pokazać Polkom i Polakom, że Koalicja 15 Października walczy o konkretne sprawy.

Rząd musi też jasno sprecyzować swoje cele. Obywatelki i obywatele muszą mieć poczucie, że zajmuje się najważniejszymi ich sprawami. To nie tylko kwestie dochodów, jak płace czy emerytury, ale też np. problem z dostępem do służby zdrowia i jej jakość, rosnące ceny energii i likwidacja biurokratycznych barier dla biznesu, małego i dużego.

Także sprawa bezpieczeństwa. To zaś oznacza nie tylko silną armię, odgrywanie ważnej roli w NATO i w Unii Europejskiej, ale też dobrze przemyślaną i zorganizowaną politykę migracyjną. Bo nasz kraj i nasze firmy potrzebują rąk do pracy, których zaczyna brakować.

Kluczowym problemem jest mieszkalnictwo, szczególnie oferta dla młodych ludzi. A brak szans na własne lokum to najczęstszy w Polsce powód odkładania na później urodzenia dziecka.

Rząd – i szerzej koalicja – musi też zdecydowanie lepiej komunikować, co robi i dlaczego. No i sama koalicja nie może grzęznąć w wewnętrznych sporach, bo to jasny sygnał, że zajmuje się głównie sobą. To tylko niektóre z bardzo ważnych wyzwań.

Paradoksalnie pocieszające dla Tuska i jego nowej drużyny są obecne notowania rządu. W najnowszym sondażu CBOS tylko 32 proc. badanych stwierdziło, że popiera odchodzący już gabinet, 48 proc. było jego przeciwnikami, a 17 proc. było obojętnych.

Tu poprzeczka jest zawieszona już tak nisko, że nie pozostaje nic innego, tylko odbicie się. ●



*Hejt na Rysia? To było pewniejsze niż lokaty w szwajcarskich bankach.
Ze środowisk, które dehumanizują uchodźców, wylazi ksenofobia i rasizm.
Miejscami ich metody są takie, jak u swoich początków stosowali esesmani*

OJCIEC PAWEŁ GUŻYŃSKI

dominikanin, o liście do wiernych, w którym kardynał Grzegorz Ryś ostro sprzeciwił się szczuciu na imigrantów

Chiny Powodzie błyskawiczne

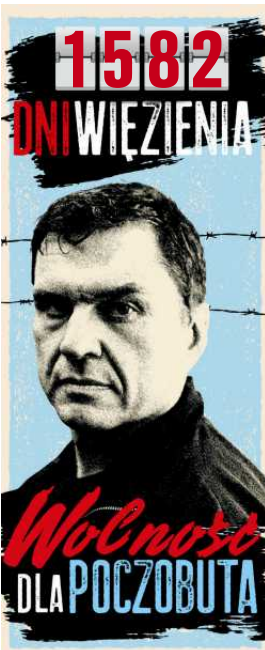


Akcja poszukiwawczo-ratownicza po gwałtownych powodziach spowodowanych ulewnymi opadami deszczu. Strażacy usuwają gruz w wiosce Shiwuzi w Jinan, w prowincji Szantung w Chinach, 22 lipca 2025 roku
Wiecej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

ONZ o zabitych w Strefie Gazy

1064

OSOBY
Zostały zabite w niespełna trzy miesiące w Strefie Gazy podczas próby zdobycia żywności, 766 z nich zginęło w pobliżu punktów prowadzonych przez kontrowersyjną amerykańską Gaza Humanitarian Foundation – wynika z raportu ONZ. Więcej ► Wyborcza.pl



PKP Intercity kupuje piętrowe pociągi Przełom na miarę pendolino



Dwóch producentów złożyło wczoraj oferty w rekordowym przetargu PKP Intercity na dostawę 72 pociągów piętrowych. Ich zakup ma być dla polskiej kolei przełomem na miarę sukcesu pendolino, które od ponad dziesięciu lat przyciąga rzesze nowych pasażerów – przejazd, choć droższy, jest szybki, cichy i w komfortowych warunkach.

W 2025 r. PKP Intercity spodziewa się już 88 mln podróżnych, czyli o 10 mln więcej niż rok wcześniej. Jeden pociąg Pendolino zabiera tylko 402 osoby, kolejarze wydłużają więc pociągi z lokomotywami, doczepiając do nich już nawet 12-14 wagonów. Tyle że pociągów nie da się wydłużać w nieskończoność, bo przestałyby się mieścić przy peronach. Stąd zakupy taboru piętrowego. Dwa przetargi unieważniono pod rządami PiS. Obecny przetarg spółka ogłosiła w październiku 2024 r. i dotyczy dostaw elektrycznych zestawów trakcyjnych, a więc bez osobnej lokomotywy. Każdy będzie mógł zabrać

na obu piętrach ok. 500 osób, a mogą też kursować po dwa.

Podstawowe zamówienie obejmuje 42 składy z 30-letnim okresem ich utrzymania, na co przewoźnik przeznaczył 9,9 mld zł (55 proc. na sam tabor). Kontrakt może być rozszerzony o 30 pociągów (bliżej 17 mld zł). W wyniku dialogu konkurencyjnego PKP Intercity zaprosiło do złożenia ofert: francuski Alstom, niemieckiego Siemens i szwajcarskiego Stadlera. Ostatecznie wystartowali tylko Alstom i Stadler, a ich ceny mieszczą się w kosztorysie – odpowiednio 8,4 i 8,9 mld zł za zamówienie podstawowe oraz 13,8 i 14,8 mld zł w przypadku rozszerzenia kontraktu. Obie firmy deklarują, że produkcja odbywałaby się w Polsce. Prezes PKP Intercity Janusz Malinowski zapowiada podpisanie kontraktu jeszcze w 2025 r. Komplet 30 pociągów piętrowych miałby wyjechać na tory 6,5 roku później. ●

Jarosław Osowski

W piątek w „Wyborczej”

Dodatek specjalny

Chłodzimy się

- Ile kosztuje montaż klimatyzacji?
- Czy warto ją zamontować w każdym pomieszczeniu?
- Jak są rodzaje urządzeń i ile zużywają prądu?



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Oleśnicy

ul. Rynek 1, 56-400 Oleśnica, informuje o:

I-przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej we Wrocławiu przy ul. Litewskiej 14/7:

- lokal mieszkalny nr 7 położony na I-piętrze (2 kondygnacji), w budynku mieszkalnym, przy ul. Litewskiej 14, na działce nr 28 AM 24 o powierzchni 10.689 m²; lokal obejmujący: 2 pokoje, kuchnię, łazienkę i przedpokój o łącznej powierzchni użytkowej **49,64 m²** bez pomieszczenia przynależnego,
- udział w nieruchomości wspólnej: we wspólnych częściach budynku i urządzeń oraz w gruncie obejmującym w/w działkę wynosi **0,38% (38/10000)**,
- dla lokalu mieszkalnego nr 7 prowadzona jest księga wieczysta nr WR1K/00202729/2,
- nieruchomość gruntowa (dz. nr 28) jest uregulowana w księdze wieczystej: KW nr WR1K/00169619/4,
- przeznaczenie nieruchomości w planie miejscowym i sposób jej zagospodarowania: obecnie brak planów zagospodarowania przestrzennego – Zgodnie z Uchwałą nr: L/1177/18 z dn. 11 stycznia 2018r. w sprawie: uchwalenia Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Wrocławia, nieruchomość znajduje się na terenie jednostki nr B18 – Psie Pole Wschód. Na obszarze jednostki obowiązują następujące obszary przeznaczeń, o których mowa w części IV, rozdziale 2, podrozdziale 2.2 w/w Studium: M – obszary mieszkaniowe (100%); klasy przeznaczeń: mieszkalnictwo (dominujące), usługi powszechne 1 (uzupełniające), usługi powszechne 2 (uzupełniające), nauka (uzupełniająca), infrastruktura (uzupełniająca), zieleni (uzupełniająca),
- nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym, w którym znajdują się lokale mieszkalne i lokale użytkowe,
- cena wywoławcza nieruchomości wynosi **457.000,00 zł.** (słownie: czterysta pięćdziesiąt siedem tysięcy złotych).

Przetarg na wyżej wymieniony lokal, odbędzie się dnia **26 września 2025 r. o godz. 10⁴⁵ (w Sali Obrad – pokój nr 37 na II piętrze w części ratuszowej Urzędu Miasta Oleśnicy).**

Wadium wynosi **45.700,00 zł** (słownie: czterdzieści pięć tysięcy siedemset złotych).

Najpóźniej do dnia **19 września 2025r. na rachunek bankowy Gminy Miasta Oleśnicy nr 18 9584 0008 2001 0000 0055 0004 w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy należy wpłacić wadium w pieniądzu.**

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Oleśnicy, Rynek-Ratusz, 56-400 Oleśnica oraz opublikowano na stronach internetowych <http://www.olesnica.pl> (w zakładce Aktualności) i <http://idumolesnica.bip.gov.pl> (Menu użytkownika – Nieruchomości: Sprzedaż – Kupno).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Oleśnicy Rynek – Ratusz (pok. 103, I p.) lub telefonicznie pod nr (071) 798-21-54 w godz. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

Kraj/34387964

Wyciąg z I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 53, obręb Ogrodzieniec

- 1. Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość oznaczona geodezyjnie jako działka o nr ew. 53 o powierzchni 2,1087 ha, obręb **Ogrodzieniec**, położona jest przy ul. **Józefów**, zapisana w księdze wieczystej **CZ1Z/00031231/6** rodzaj użytku gruntowego: **RV, PsViz, N, tIV**
- 2. Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego:**
Wyceniana nieruchomość gruntowa położona jest w obszarze, objętym ustaleniami: miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ogrodzieniec – Uchwała nr XXXVIII/325/2005 Rady Miejskiej w Ogrodzience z dnia 26 września 2005 r. (Dziennik Urzędowy Województwa Śląskiego z 2005 r. nr 131 poz. 3259) – na terenie oznaczonym symbolem: **C 17MN** – teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (obszar ok. 6010m²)
- miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w granicach administracyjnych gminy Ogrodzieniec – etap III – Uchwała nr II/14/2024 Rady Miejskiej w Ogrodzience z dnia 29 maja 2024 r. (Dziennik Urzędowy Województwa Śląskiego z 2024 r. poz. 4381) – na terenie oznaczonym symbolem:
A.7ML – tereny zabudowy letniskowej (obszar ok. 15077m²)
- 3. Cena wywoławcza: 738.000,00 zł** (słownie: siedemset trzydzieści osiem tysięcy złotych 00/100).
- 4. Termin i miejsce przetargu:** przetarg odbędzie się dnia **30 września 2025 r. o godzinie 10:00** w Urzędzie Miasta i Gminy w Ogrodzience w Sali narad (na II piętrze).
- 5. Wysokość wadium: 147.600,00 zł** (słownie: sto czterdzieści siedem tysięcy sześćset złotych 00/100) w formie pieniężnej, wpływ najpóźniej w dniu **24 września 2025 r.** przelewem na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna konto nr 85 1020 2498 0000 8102 0436 5300. Za datę wnieśnienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec.
- 6. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia oraz warunków przetargu:**
- na tablicy ogłoszeń na parterze budynku Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzience, ul. Plac Wolności 25,
- na stronie internetowej www.ogrodzieniec.bip.jur.pl, w zakładce: przetargi,
- Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Referacie Inwestycji i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzience, ul. Plac Wolności 25, pok. 9, tel. 32 67 09 707 w godzinach 8:00 – 17:00 (poniedziałek), 7:30 – 15:30 (wtorek-czwartek), 7:30 - 14:30 (piątek).

Burmistrz Miasta i Gminy Ogrodzieniec

Kraj/34387850

SBM „WŹB”

ogłasza przetarg na:

Wymianę poziomu instalacji CENTRALNEGO OGRZEWANIA II strefy.

Informacje dostępne na stronie internetowej:
www.wzb.waw.pl w zakładce „przetargi”
lub w siedzibie SBM WŹB ul. Krochmalna 32
Warszawa pok. 48, azielinski@wzb.waw.pl

Kraj/34387561

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”



1

Pełnomocnik Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego

Maciej Lasek

Znak pisma: BPCPK–2.40.19.2025

Warszawa, 21 lipca 2025

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.) w związku z artykułem art. 120zk ust. 7 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1747), Pełnomocnik Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego informuje o możliwości udziału w strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko projektu Strategii rozwoju obszaru otoczenia CPK do roku 2044 (dalej: „SR CPK”).

SR CPK jest dokumentem zapewniającym koordynację kierunków rozwoju obszaru znajdującego się w bezpośrednim oddziaływaniu multimodalnego węzła transportowego. Zasadniczym celem SR CPK jest zapewnienie obszarowi otoczenia CPK zrównoważonego rozwoju społeczno-przestrzenno-gospodarczego, dla którego podstawowym impulsem rozwojowym pozostaje unikalne skomunikowanie. SR CPK ma charakter ponadlokalny i zintegrowany, programując przemianę strukturalną obszaru oraz generując szereg procesów planistycznych w celu zapewnienia jej efektywności. Formalnoprawną podstawę uchwalenia SR CPK, stanowi ustawa z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym.

Pełnomocnik Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego **informuje o wydłużeniu terminu** na złożenie uwag i wniosków do *Prognozy oddziaływania na środowisko dla projektu Strategii rozwoju obszaru otoczenia Centralnego Portu Komunikacyjnego do roku 2044 do dnia 19 sierpnia 2025 r., do godz. 23.59.*

Z treścią projektów *Prognozy oddziaływania na środowisko dla projektu Strategii rozwoju obszaru otoczenia Centralnego Portu Komunikacyjnego do roku 2044 oraz Strategii rozwoju obszaru otoczenia CPK do roku 2044* wraz ze stanowiskami organów, tj. Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska i Głównego Inspektora Sanitarnego, w zakresie uzgodnienia zakresu i stopnia szczegółowości prognozy można zapoznać się:

- w siedzibie Spółki Centralny Port Komunikacyjny, przy al. Jerozolimskich 142B, 02-305 w Warszawie – piętro 5, od poniedziałku do piątku w godzinach 9:00-15:00, po wcześniejszym umówieniu pod numerem telefonu: +48 573 138 029, gdzie jest on wyłożony do wglądu,
- w wersji elektronicznej na stronie internetowej Ministerstwa Infrastruktury, w zakładce O ministerstwie → Ogłoszenia i obwieszczenia,
- w wersji elektronicznej na stronie internetowej Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o., pod adresem <https://www.cpk.pl/pl/strategia-obszaru-otoczenia-cpk>.

Uwagi i wnioski można zgłaszać:

- pisemnie na adres Biura Pełnomocnika Rządu ds. CPK ul. Chałubińskiego 4/6 00-928 Warszawa, z dopiskiem: „Konsultacje SOOŚ SR CPK”,
- ustnie do protokołu w siedzibie Spółki Centralny Port Komunikacyjny, przy al. Jerozolimskich 142B, 02-305 w Warszawie – piętro 5, od poniedziałku do piątku w godzinach 9:00-15:00, po wcześniejszym umówieniu pod numerem telefonu: +48 573 138 029,
- w wersji elektronicznej na dedykowanym formularzu znajdującym się pod adresem <http://konsultacje.cpk.pl>.

Uwagi i wnioski przekazane w innej niż wymienione wyżej formach lub poza wskazanym terminem nie będą rozpatrywane.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest **Pełnomocnik Rządu ds. Centralnego Portu Komunikacyjnego.**

Dokument podpisany elektronicznie przez:

Maciej Lasek

Kraj/34387921

WÓJT GMINY MRĄGOWO

- **ogłasza I publiczny przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność komunalną Gminy Mrągowo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako **działka Nr 456/5** o pow. 0,6045ha położona w obrębie **Probark**, zapisana w Księdze Wieczystej Nr OL1M/00011244/3.

Cena wywoławcza: 661.504,00zł netto (słownie: sześćset sześćdziesiąt jeden tysięcy pięćset cztery złote) do ceny zostanie doliczony podatek VAT zgodnie z obowiązującą stawką 23%.

Wysokość wadium: 33.076,00zł (słownie: trzydzieści trzy tysiące siedemdziesiąt sześć złotych).

- **ogłasza I publiczny przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność komunalną Gminy Mrągowo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako **działka Nr 456/6** o pow. 0,5110ha położona w obrębie **Probark**, zapisana w Księdze Wieczystej Nr OL1M/00011244/3.

Opis nieruchomości: Nieruchomości nie są obciążone ciężarami i hipotekami, nie toczy się też w stosunku do nich postępowanie administracyjne dotyczące prawidłowości nabycia przez gminę.

Uzbrojenie nieruchomości w media oraz infrastrukturę jest dobre. Działki leżą na obszarze, do którego poza drogą, doprowadzono: sieć wodociągowa, sieć kanalizacyjną, sieć elektryczną, sieć telekomunikacji (telefoniczną), sieć gazową - gazociąg średniego ciśnienia. Żadne instalacje do działek nie zostały doprowadzone. Sprzedający nie odpowiada za wady ukryte zbywanej nieruchomości w tym także za nie ujawniony w Zasobie Geodezyjnym Starostwa Powiatowego przebieg podziemnych mediów.

Przeznaczenie nieruchomości: Zgodnie ze zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów rekreacyjnych „Góra Czterech Wiatrów” w obrębie geodezyjnym Probark, gmina Mrągowo, działka Nr 456/5 przeznaczona jest pod zabudowę usługową (U1), działka Nr 456/6 przeznaczona jest pod zabudowę usługi sportu i rekreacji z zielenią urządzoną (1US/ZP). Rada Gminy Mrągowo nie podjęła uchwały, o której mowa w art. 8 ustawy z dnia 9 października 2015r. o rewitalizacji (tekst jednolity Dz. U. z 2021r., poz. 485 z późn. zm.).

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu, w wysokości podanej jak wyżej, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 sierpnia 2025 roku włącznie**, na rachunek Urzędu Gminy w Mrągowie w Banku Millennium Oddział Mrągowo nr 2911602202000000061936140. Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Urzędu.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 21 sierpnia 2025 roku w Urzędzie Gminy w Mrągowie przy ul. Królewieckiej nr 60A, w sali Nr 10, od godziny 11.00.

Blizszych informacji na temat przetargu udziela Referat RBK Urzędu Gminy w Mrągowie pok. Nr 10, telefon (89) 741-29-24 wew. 207.

Niniejsze ogłoszenie zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Mrągowie, w sołectwie oraz w prasie i na stronie internetowej bip.gminamragowo.net od 18 czerwca 2025r. do 21 sierpnia 2025r.

Wójt Gminy Mrągowo
mgr Piotr Pierciewicz

www.infopublikator.pl

Kraj/34387898

Rekonstrukcja rządu

Nowa strategia polaryzacji

Tusk ani razu nie wymówił słowa „PiS”. To rzadko się zdarza, prawda?

ROZMOWA Z
RAFAŁEM CHWEDORUKIEM
politologiem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego

AGNIESZKA KUBLIK: Premier Tusk prezentację zrekonstruowanej rady ministrów zakończył cytatem z naszego hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”. To było do zawiedzionych wyborców koalicji 15 października?
RAFAŁ CHWEDORUK: To jest przede wszystkim forma mobilizacji samej koalicji, polityków i liderów. Dla wyborców to komunikat zbyt lakoniczny. Do nich było to, co na początku powiedział szef rządu, że „są momenty, kiedy trzeba się ogarnąć”. To młodzieżowe „ogarnąć się” w kulturze hip-hopowej oznaczało, że nie należy utyskiwać na trudny los, tylko wziąć się za siebie, pracować, zarabiać i trzymać się z najbliższymi przyjaciółmi. A do wszystkich premier mówił o porządku.

Słowo „porządek” padło najczęściej, obok „bezpieczeństwa” i „przyszłości”. To podstawowy plan na rządzenie do końca kadencji?
– Tak i bardzo ciekawe, że jest to powrót do tego, co Platforma Obywatelska prezentowała na początku poprzedniej dekady. To też pokazuje, że Tusk będzie próbował powiązać przynajmniej część opozycji z inspiracją środowisk zewnętrznych.

Tusk wprost mówił, że zaprowadzi porządek na granicach, „będziemy odważni i kreatywni”, bo to państwo jest od tego. To zapowiedź rozprawienia się z nacjonalistycznymi bojówkami Bąkiewicza? To zadanie Marcina Kierwińskiego, nowego szefa MSWiA?
– Państwo nie może sobie pozwolić na rezygnację z monopolu na strzeżenie bezpieczeństwa granic.
Mam wrażenie, że premier bardziej akcentował sytuację na wschodniej granicy, a w istocie, biorąc pod uwagę społeczne nastroje, dużo ważniejsza jest sytuacja związana z naszą zachodnią granicą.
Nominacja dla Kierwińskiego stanowi też wotum nieufności wobec ministra Tomasza Siemoniaka, który mógł działać wyprzedzająco, żeby nie dopuścić do pojawienia się na granicy z Niemcami patroli Bąkiewicza. Dla mnie spośród wszystkich dymisji i nominacji najważniejsza nie jest zmiana na osi Bodnar – Żurek, a Siemoniak – Kierwiński; rozumiem to jak przyznanie się do błędu, że doszło do zaniedbania.

Siemoniak zostaje w rządzie jako koordynator służb, to niezwykle ważna rola w sytuacji przedwojennej.
– Tak, ma tu wieloletnie doświadczenie.

Adam Bodnar też czegoś zaniedbał, że musiał odejść?
– Oczekiwania części elektoratu w sprawie rozliczeń rządów PiS były bardzo duże, a polityczne i prawne możliwości ich zaspokojenia dużo mniejsze. Ta dymisja to także pokłosie porażki Trzaskowskiego, co uderzyło w innego polityka o wrażliwości raczej lewicowo-liberalnej, niż liberalno-konserwatywnej.

Skład rządu Donalda Tuska po rekonstrukcji 23.07.2025 r.



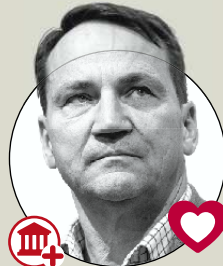
premier
Donald Tusk



wicepremier
i minister obrony narodowej
Władysław Kosiniak-Kamysz



wicepremier
i minister cyfryzacji
Krzysztof Gawkowski



wicepremier,
minister spraw zagranicznych
Radosław Sikorski



minister aktywów
państwowych
Wojciech Balczun



minister nadzoru
nad wdrażaniem
polityki rządu
Maciej Berek



minister finansów
i gospodarki
Andrzej Domański



ministra rodziny, pracy
i polityki społecznej
**Agnieszka
Dziemianowicz-Bąk**



ministra klimatu
i środowiska
**Paulina
Hennig-Kloska**



minister spraw
wewnętrznych
i administracji
Marcin Kierwiński



minister
infrastruktury
Dariusz Klimczak



minister rolnictwa
i rozwoju wsi
Stefan Krajewski



minister nauki
i szkolnictwa wyższego
Marcin Kulasek



ministra kultury
i dziedzictwa
narodowego
Marta Cienkowska



minister energii
Miłosz Motyka



ministra edukacji
Barbara Nowacka



ministra funduszy
i polityki regionalnej
**Katarzyna
Pełczyńska-Nałęcz**



minister sportu
Jakub Rutnicki



minister koordynator
służb specjalnych
Tomasz Siemoniak



ministra zdrowia
**Jolanta
Sobierańska-Grenda**



minister
sprawiedliwości
Waldemar Żurek

LEGENDA:
 nowa ministra/nowyy minister
 nowy urząd/ministerstwo

Rekonstrukcja rządu

Tusk podkreślał, że jesteśmy w ciężkiej sytuacji, gorszej niż jesienią 2023 r. kiedy były wybory parlamentarne, że przeciwnik jest trudny, bezwzględny, że ma inne cele, że nadal toczy się konfrontacja dobra ze złem. Premier chce nas przygotować na trudne czasy?

– Mam nadzieję, że nie chce nas przygotować na wojnę. W sytuacji wewnętrznej to zapowiedź nowej wersji strategii polaryzacji, bo KO z osłabioną polaryzacją przegrywa. Pierwsza tura wyborów prezydenckich pokazała, czym może grozić KO rozluźnienie bipolaryzacji. Skądinąd Tusk ani razu nie wymówił słowa „PiS”. To rzadko się zdarza, prawda?

Był „przeciwnik”.

– Tak, ale przeciwnikiem jest także Konfederacja Mentzena i Brauna. Tusk ich sklepi w jedną całość i będzie przekonywać, że to on i KO są głównym gwarantem powstrzymania nacjonalistycznej prawicy jako całości. To jest w istocie ważny komunikat polityczny, wykraczający poza kontekst samej reformy wewnątrz rządu.

Tusk obiecał koniec „głupich konfliktów”, mówił, że „defetyzm nie wchodzi w rachubę”.

– To test dla ministra Sikorskiego, czy wytrzyma ciężar odpowiedzialności i test dla Polski 2050, czy będzie lojalna, czy też nadal będzie prowadzić „nocne Polaków rozmowy”.

To aluzja do nocnego spotkania Szymona Hołowni z Jarosławem Kaczyńskim w mieszkaniu Adama Bielana. Ile to będzie kosztowało Hołownię? Stratę partii?

– Na razie jego partia utrzymała mniej więcej stan posiadania i nadzieję za nagrodę za lojalność w przyszłości. Ale sam Szymon Hołownia, używając słów klasyka, zostanie nieco „opilowany” politycznie.

„Idziemy wyłącznie do przodu powiedział”, zapowiedział Tusk. Co musi uczynić, by po wyborach parlamentarnych za dwa lata koalicja Kaczyński-Mentzen-Braun nie miała większości?

– Wiele czynników jest niemal kompletnie niezależnych od polskiego rządu. To koniunktura gospodarcza na świecie oraz wojna Stanów Zjednoczonych z Europą – w Polsce nie chcemy przyjąć do wiadomości, że to po prostu jest wojna, oczywiście nie w wymiarze militarnym, ale ekonomicznym i stricte politycznym.

Teraz najważniejszym ministrem rządu Tuska jest Andrzej Domański. Globalna sytuacja ekonomiczna jest zła, świat jest zadłużony, w każdej chwili może wybuchnąć kryzys, Polska przy pierwszym mocniejszym powiewie kryzysowego wiatru może bardzo dużo stracić, utrzymanie równowagi makroekonomicznej, poziomu życia codziennego może być szalenie trudne.

Polska przyjęła na siebie absurdalne zobowiązania w czasie rządów PiS, takie jak 300-tyśięczna armii, militaryzacja, wielkie zbrojenia, równoległe atom, rewolucja energetyczna, CPK. Trudno sobie wyobrazić realizację tego wszystkiego na raz, a na ten rząd w olbrzymim stopniu spadnie ciężar realizacji albo niemożność realizacji wielu z tych zadań.

I tutaj od narracji rządu będzie wiele zależało.

Tort wyborczy wśród najstarszych wyborców i tych w średnim wieku jest pokrojony od lat w podobny sposób – tu silna jest KO i PiS. Prawdziwe rewolucje dzieją się wśród najmłodszych wyborców. Rafał Trzaskowski w wyborach prezydenckich pięć lat temu przegrał, ale zwyciężył wśród najmłodszych. Teraz przegrał wśród najmłodszych i to zadecydowało w olbrzymim stopniu o jego porażce.

Tutaj musi zostać wypracowana jakaś strategia. Trudno sobie wyobrazić, żeby Donald Tusk, rocznik 1957, albo Radek Sikorski, rocznik 1963, byli tymi, którzy zmobilizują najmłodszych wokół KO. Potrzebna będzie prawdopodobnie rewolucyjna zmiana, także w wymiarze personalnym. W tej chwili oczywiście na nią jest za wcześnie.

Zmiana szefa rządu przed wyborami w 2027 r.?

– Tak. Oczywiście nie tuż przed wyborami, ale i nie szybko. Tusk, mówiąc o „porządku”, miał na myśli i stabilizację przeżywającej trudne dni koalicji rządowej.

Jak zabiegać o młodych? Oni są antysystemowi, trafia do nich skrajna lewica albo skrajna prawica.

– Oni są bardzo różni. W istocie niewielki odsetek młodych ma skrajne poglądy.

To jest pokolenie specyficzne, w ich życiu zawsze wszystko trwało krótko, bo tak jest ukształtowana współczesna kultura. Są to roczniki bardzo od siebie odmienne, inaczej myśli o polityce ktoś, kto wchodził w za-interesowanie polityką w dobie wielkich protestów w sprawie praw kobiet, jeśli chodzi o przerywanie ciąży, a inaczej ktoś, kto wchodził w cieniu zagrożenia wojną i wciągnięcia Polski do wojny.

KO i Lewica mają szanse ich zdobyć, proponując im wizję przyszłości, mniejsze szanse ma Polska 2050, bo teraz sama musi zadbać o siebie.

Tusk zakłada, że w 2027 r. nie jest możliwe powtórzenie tak masowej mobilizacji przeciwko rządzącym, jaka była dwa lata temu.

PiS i Konfederacja, mimo zbliżenia się do siebie, także w wymiarze geograficznym i społecznym, mają grupy wyborców o zupełnie różnych interesach, dlatego ta prawicowa koalicja nie byłaby łatwa, a młodzi ludzie będą jednym z katalizatorów jej problemów.

Zresztą prawica zawsze miała tendencję wewnętrznego różnicowania się, sytuacja dwóch Konfederacji Mentzena i Brauna jest tego najlepszym przykładem. PiS poradził sobie z wszystkimi grupami rozłamów przez minione 20 lat, ale bardziej na prawo sobie nie poradziła.

Mam nadzieję, że Donald Tusk nie chce nas przygotować na wojnę. W sytuacji wewnętrznej to zapowiedź nowej wersji strategii polaryzacji, bo KO z osłabioną polaryzacją przegrywa. Pierwsza tura wyborów prezydenckich pokazała, czym może grozić KO rozluźnienie bipolaryzacji

RAFAŁ CHWEDORUK

Kwestia wojny w Ukrainie bardzo mocno mobilizuje młodych ludzi i to niekoniecznie po stronie rządzących. Jedni żywią obawy przed wojną, inni przed skutkami migracji Ukraińców. Jeśli ta wojna się skończy, to nie będzie to dobra informacja dla duetu Mentzen-Braun, bo to powinno wpłynąć korzystnie na koniunkturę gospodarczą i osłabić powyższe lęki.

Tusk powiedział, że czeka na „ochrzan” za to, co źle robi. Co dziś zrobił źle?

– Ryzykowne może być przesunięcie rządu w prawo. A obserwujemy je choćby w postaci dymisji ministra Bodnara, który reprezentował część środowiska bliższą Rafałowi Trzaskowskiemu niż Radkowi Sikorskiemu czy Tomaszowi Siemoniakowi.

Nastroje w wielu kwestiach w Polsce przesunęły się w prawo, choćby sprawie migracji, ale to nie znaczy, że społeczeństwo się nie laicyzuje.

KO w olbrzymim stopniu urosła jako partia stabilności, przewidywalności, „nic, co zostało dane, nie zostanie odebrane” padało przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi. Tego dziś trochę brakowało. Zapewne jest to motywowane obawą przed wyborcami Konfederacji.

KO – podobnie jak PiS – ma bardzo duże poparcie wśród emerytów i tego nie można lekceważyć. Bo to czy młody człowiek pójdzie do urn, nie jest pewne, ale emeryt popierający KO to często najwierniejszy wyborca od lat. ●

Co czeka wymiar sprawiedliwości

Minister od „twardych decyzji”



• Waldemar Żurek, nowy minister sprawiedliwości

FOT. PATRYK OGO-RZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nowym ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym zostanie Waldemar Żurek, zastępując Adama Bodnara. Premier oczekuje od niego „twardych decyzji”.

– Dzisiaj stoją ze mną nowi ludzie. W jakimś sensie symboliczną kandydaturą na nowego ministra jest kandydatura pana sędziego Waldemara Żurka – mówił Donald Tusk, ogłaszając nowy skład rządu. Odwołanie dotychczasowego ministra sprawiedliwości Adama Bodnara to najbardziej znacząca zmiana.

Więcej, dalej, mocniej, szybciej”

Dla Żurka będzie to oznaczało pożegnanie się z urzędem sędziego. Nie będzie pierwszym sędzią, który został ministrem sprawiedliwości. Podobną drogę przeszła w 2001 r. sędzia Barbara Piwnik, minister sprawiedliwości w rządzie Leszka Millera. Dla Żurka może to być podróż w jedną stronę. Teoretycznie będzie miał możliwość powrotu do sądu, ale będzie to wymagało zgody KRS oraz decyzji prezydenta. Piwnik została ponownie powołana w niespełna dwa miesiące od odwołania ze stanowiska ministra. W przypadku Żurka może być trudniej – prezydentem przez najbliższe pięć lat będzie Karol Nawrocki i nie wiadomo, co czeka obecnie upolitycznioną KRS.

Odświeżony rząd z Żurkiem w składzie ma „przywracać ład i porządek”, jak to określił Tusk. To zapowiedź intensywniejszych rozliczeń za naruszenia prawa w czasach rządów PiS. Na czele prokuratury stanie zaś sędzia, który sam był ofiarą tych naruszeń. Jak mówił Tusk, wykazał się wtedy „heroizmem”. – Kto łamał prawo, musi za to odpowiedzieć. Kto szuka sprawiedliwości, musi ją znaleźć – skomentował decyzję premiera sędzia Bartłomiej Przyłuski, prezes stowarzyszenia Iustitia. – Zmiany, na które wielu ludzi czeka, muszą przyspieszyć. Powodzenia! – dodał.

Żurek od 2005 r. jest sędzią Sądu Okręgowego w Krakowie. Przed laty był też członkiem i rzecznikiem Krajowej Rady Są-

downictwa – zanim tę radę upolitycznił PiS, a on sam stracił stanowisko przed końcem konstytucyjnej kadencji. Za rządów PiS był jednym z najbardziej znanych sędziów angażujących się w obronę praworządności. I jednym z najbardziej represjonowanych. Liczne szykany, które na niego spadły ze strony instytucji państwa PiS, Trybunał w Strasburgu uznał za próbę zastraszenia sędziego występującego w obronie praworządności.

Należy do stowarzyszenia Themis, które działa na rzecz niezależności sądownictwa. Będzie kierował ministerstwem, które akurat szuka „planu B” po zwycięstwie Karola Nawrockiego.

Jak przywracać praworządność bez prezydenta

Po Żurku jako ministrze można się spodziewać ostrzejszego kursu niż ten wytyczony przez Bodnara. Żurek w ostatnim czasie należał do grupy sędziów krytykujących ministra za ich zdaniem niewystarczające działania na rzecz przywracania praworządności. Domagał się m.in. rozliczenia sędziów, którzy pomagali PiS ograniczać niezależność sądów. Tzw. neosędziów nie uznaje za sędziów, twierdząc, że nie chroni ich immunitet sędziowski, a więc łatwo można postawić im zarzuty karne. Uważa, że praworządność można przywracać także bez zmian ustawowych wymagających podpisu prezydenta.

Takich rozwiązań od dawna domagały się od Bodnara organizacje sędziowskie. Bodnar stawiał na stopniowe zmiany – ustawami, które jednak nie zostały podpisane przez Andrzeja Dudę albo które nie mają co liczyć na podpis Karola Nawrockiego. – Ponad rok temu powołałem sędziego Waldemara Żurka do pełnienia funkcji zastępcy dyrektora KSSiP. Jest więc dla mnie naturalne, że będziemy dalej współpracować, choć w innej roli – dodał, zapowiadając, że nowy minister może liczyć na jego pełne wsparcie. Jak zapowiedział, sam zamierza się teraz skupić się na roli senatora. ●

Łukasz Woźnicki

Mniej polityki w zdrowiu

Donald Tusk podziękował Izabeli Leszczynie za kierowanie Ministerstwem Zdrowia. Nową szefową resortu została Jolanta Sobierańska-Grenda, do tej pory prezeska spółki Szpitale Pomorskie. Premier zapowiedział, że „cały resort zostanie odpolityczniony”.

Judyta Watoła

– Nieprzypadkowo zdrowie jest na najwyższym pulapie oczekiwania Polaków – powiedział Donald Tusk na wczorajszej konferencji prasowej poświęconej rekonstrukcji rządu. Podziękował dotychczasowej minister Izabel Leszczynie za „naprawdę wielką robotę”.

Chodzi o miliardy z Krajowego Planu Odbudowy, które właśnie są przyznawane szpitalom w konkursach. – Te pieniądze mogły pracować dużo wcześniej, gdyby nie zablokowane przez PiS środki europejskie z KPO. I to bardzo trudne zadanie. Wykonano na piątkę – podkreślił Tusk.

Pacjenci przede wszystkim

Zaznaczył, że teraz potrzeba w resorcie zdrowia „wyłącznie roboty merytorycznej”, dlatego „cały resort zostanie odpolityczniony”.

– Nowa minister zdrowia, pani Jolanta Sobierańska-Grenda, bardzo taką mocną ręką, czasami wbrew okolicznościom i wbrew różnym interesom, zrobiła naprawdę ład i porządek, jeśli chodzi o szpitale w województwie pomorskim. Mogę coś o tym powiedzieć, oglądałem na co dzień jej działania i dostała ode mnie zapewnienie, i także koalicjanci dostali zapewnienie, że w najbliższych dniach ten resort przejdzie w ręce wyłącznie fachowców od zarządzania systemem ochrony zdrowia. Jedynym celem będzie poprawa sytuacji pacjentów. Powiem bardzo też brutalnie: nie poprawa sytuacji lekarzy, tylko poprawa sytuacji pacjentów – podkreślił premier i podziękował koalicjantom, że „przyjęli to do wiadomości”.



• Jolanta Sobierańska-Grenda we wrześniu 2019 roku w Gdańsku

FOT. MICHAŁ RYNIĄK / AGENCJA WYBORCZA.PL

W praktyce oznacza to zapowiedź odwołania wszystkich wice ministrów z koalicji, a także kontrowersyjnych nominatów Izabeli Leszczyny. Chodzi m.in. o wiceprezesa NFZ Marka Augustyna, męża przyjaciółki Leszczyny z Częstochowy Małgorzaty Puchały-Augustyn i jego kolegi Jerzego Szafranowicza, który rok temu został wiceministrem. W czasie kiedy premier ogłaszał odwołanie Leszczyny, Szafranowicz przedstawiał na posiedzeniu komisji zdrowia założenia projektu ustawy o reformie szpitali.

Ze słów Tuska można wywnioskować, że nowa minister została wybrana właśnie po to, by kontynuować tę reformę, ale sprawniej, twardszą ręką i na podstawie własnych doświadczeń.

– Polskie szpitale i inne podmioty, które w tej sferze działają, będą miały gospodynię, która będzie koncentrowała się na tych działaniach przy samej ziemi – powiedział premier.

Komunikatywna i stanowcza

Nowa minister zdrowia urodziła się w 1973 r. w Malborku. Ukończyła prawo na Uniwersytecie Gdańskim. Od 1999 r. przez 12 lat pracowała w starostwie powiatowym w Malborku, najpierw jako sekretarz powiatu, potem kierownik biura rady. Od 2011 r. przez sześć lat była dyrektorką departamentu zdrowia

To zapowiedź odwołania wszystkich wice ministrów z koalicji, a także kontrowersyjnych nominatów Izabeli Leszczyny

w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego. Przygotowywała konsolidację szpitali podległych marszałkowi.

Gdy proces ten się zakończył, w 2017 r. została prezeską łączącej je spółki Szpitale Pomorskie. W jej skład wchodził Szpital Morski im. PCK i Szpital św. Wincentego a Paulo w Gdyni, Szpital Specjalistyczny im. Ceynowy w Wejherowie oraz Centrum Medyczne Smoluchowskiego w Gdańsku.

Spółka Szpitale Pomorskie może być uznana za przykład udanej restrukturyzacji. Na początku istnienia w 2017 r. miała ponad 400 mln zł przychodu i 12 mln zł straty. W roku 2024 jej przychód wyniósł prawie 1,15 mld zł. Zysk urosł do 115 mln zł.

Zmiany, które wprowadziła Sobierańska-Grenda, stały się podstawą jej pracy dok-

torskiej na temat efektywności zarządzania szpitalami, którą obroniła w zeszłym roku na Uniwersytecie Gdańskim.

Jolanta Sobierańska-Grenda uchodzi za osobę, która umie szukać porozumienia, a jednocześnie stanowczą. Według portalu Rynek Zdrowia, „nie obawia się też straszenia prywatyzacją”. Uważa, że pacjentom jest obojętne czy szpital działa jako ZOZ, czy spółka, bo „najważniejsze, czy może skorzystać ze świadczeń na NFZ”.

Szybciej z e-rejestracją

Chociaż według zapowiedzi Tuska posady mają stracić wszyscy wice ministrowie, to spokojny o zachowanie stanowiska może być prezes NFZ Filip Nowak. Ze słów premiera wynika, że ma mocne oparcie w szefie rządu.

– Od razu mówiłem, że jeśli szef NFZ jest dobry, to mnie nie interesuje, że jest z poprzedniej epoki politycznej. Mnie interesuje w tym kontekście wyłącznie zdrowie Polaków i dostępność – stwierdził premier. Filip Nowak jest szefem NFZ od 2020 r.

Tusk zapowiedział jednocześnie, że liczy na przyspieszenie zmian w obszarze cyfryzacji. Choć e-rejestracja była jednym ze 100 konkretnych na 100 pierwszych dni rządu Koalicji Obywatelskiej, do dziś nie została wprowadzona. Odpowiada za to osobiście Izabela Leszczyna, która – o czym wielokrotnie pisaaliśmy w „Wyborczej” – kluczowe stanowiska w departamencie e-zdrowia w MZ, a także w podległym ministerstwu Centrum e-Zdrowia powierzała osobom niemającym do tej pory żadnej styczności z tematem cyfryzacji w zdrowiu, a nawet zdrowiem w ogóle.

– Już wszyscy zaczynają rozumieć, że wielką szansą dla polskiego pacjenta będzie szeroko pojęta cyfryzacja całego tego serwisu medycznego w Polsce.

I będziemy czerpali z najlepszych wzorców i przede wszystkim radykalnie przyspieszymy pracę w tej dziedzinie – zakończył premier.

Na zmianę i przyspieszenie czekają z niecierpliwością pracownicy Centrum e-Zdrowia.

– Chcemy, żeby nowa minister wyrzuciła te wszystkie koleżanki z rodzinami. Nie wiem tylko, czy wie, w jakiej rozsypce jest cały resort. O nas nawet nie wspomnę. Nie ma komu programować, więc wszystko stoi, ale nasza dyrektor nie rozumie, po co nam informatycy – powiedział nam jeden z pracowników CeZ po konferencji prasowej Donalda Tuska. ●

Tusk wzmacnia prawą flankę

Premier przełożył polityczną wajchę. Radosława Sikorskiego mianował wicepremierem, a spośród koalicjantów najmocniej docenił PSL, „konserwatywną kotwicę”.

Awans Radosława Sikorskiego na wicepremiera to wzmocnienie prawej flanki w PO. Donald Tusk, gdy wrócił do polskiej polityki, zdecydował o marginalizacji tego politycznego środowiska. Wybrał wówczas kurs na lewo, co wielu polityków jego własnej partii uważało za nieostrożność. Kolejne lata potwierdziły, że była w tym racja. Platformie nie udało się przeprowadzić przez Sejm żadnej z progresywnych ustaw – liberalizacji aborcji czy związków partnerskich. Jednocześnie wagi politycznej zaczęły nabierać prawicowe i skrajnie prawicowe hasła głoszone przez Konfederację i partię Grzegorza Brauna.

Tusk przełożył więc polityczną wajchę, a konserwatysta w roli wicepremiera ma pokazać szeregom, że PO to znowu partia, w której jest miejsce dla symbolicznej chadecji. W partii są też głosy, że awans Sikorskiego może być zapowiedzią przyszłej zmiany na fotelu premiera. To perspektywa roku 2027, gdy w Polsce odbędą się kolejne wybory parlamentarne.

Przy tej okazji Tusk rozegrał też zwolenników natychmiastowej rotacji na funkcji szefa rządu. Takich głosów było sporo tuż po przegranej Rafała Trzaskowskiego, za którą niektórzy obciążali lidera Platformy. Mieli też inne argumenty: słabnące poparcie gabinetu Tuska i równie złe oceny samego szefa rządu to powód do zmiany na tym najwyższym stanowisku. Właśnie wtedy wskazywali alternatywę: Radosława Sikorskiego.

Znaczącą jest też dymisja Izabeli Leszczyny. Odpowiadała za stra-

tegiczny resort zdrowia, a swoją pozycję budowała też w partii jako jej wiceprzewodnicząca. Tusk pokazał, że nie oszczędza nawet najbliższych współpracowników. Następca Leszczyny dał zadanie całkowitemu odpolitycznieniu resortu zdrowia. Powiedział wprost, że polityków mają zastąpić fachowcy, co zapowiada czystki a za nimi zapewne próby nowego otwarcia.

Podobne deklaracje o pozbyciu się partyjnych nominatów padły przy okazji ministerstwa aktywów państwowych. W przeszłości Tusk musiał się tłumaczyć z oskarżeń o nepotyzm w spółkach skarbu państwa. Zarzuty stawiał nie tylko polityk opozycyjnego Razem Adrian Zandberg, mówiąc o „koryciarzach”. Na Tuska naciskał też Szymon Hołownia; projekt ustawy o odpolitycznieniu państwowych spółek przygotowany przez Polskę 2050 był miesiacami blokowany na poziomie rządu.

Leszczyna i Sikorski to nie jedne zmiany w rządowej ekipie PO – ministerstwo sportu stracił Sławomir Nitras, główny strateg kampanii Trzaskowskiego. Wprawdzie nowy minister Jakub Rutnicki wywodzi się z tego samego co Nitras kręgu zaufanych byłego kandydata na prezydenta, jednak jego wpływy są tam znacznie mniejsze.

Mocno wzrosła rola Andrzeja Domańskiego: dotychczasowy minister finansów będzie rządził nowym super resortem – finansów i gospodarki. Działania Domańskiego, może nie wprost, ale przez gospodarcze statystyki, chwalił premier. Mówił, że Polska staje się dwudziestą gospodarką świata, a PKB przekroczyło symboliczny bilion dolarów.

Najmocniej docenionym z rządowych koalicjantów jest PSL. To ludowcom przypadł drugi z nowych resortów – energetyka. Stało się to

kosztem partii Hołowni. Wprawdzie Paulina Hennig-Kloska utrzymała ministerstwo środowiska i klimatu, ale z okrojonymi wpływami. Straciła energetykę, o której teraz będzie decydował jej dotychczasowy zastępca Mirosław Motyka.

To nie jedyny dowód na osłabienie partii Hołowni. Mimo zabiegów Polska 2050 nie ma swojego wicepremiera, a Katarzynie Pełczyńskiej-Nałęcz nie udało się przejąć kontroli nad mieszkalnictwem. Wprawdzie KO oddała Polsce 2050 kulturę, ale nie jest tak kluczowe ministerstwo, jak np. energetyka.

Ludowcy, mimo zmiany szefa resortu zachowali wpływ w rolnictwie. To nowe rozdanie pokazuje, że PSL stawia na młodsze pokolenie polityków. Mirosław Motyka niedawno przekroczył 30-tkę, z pokolenia 40-latków jest Stefan Krajewski minister rolnictwa. ●

Iwona Szpala, Agata Kondzińska

PiS: Skład nowego rządu oznacza „eskalację agresji”

Po zmianach w rządzie opozycja komentuje przede wszystkim odejście Adama Bodnara. Zdaniem PiS dotychczasowy minister „nie zaspokoił nadziei twardego elektoratu KO”.

Tomasz Nyczka

Premier Donald Tusk ogłosił wczoraj skład nowego rządu. Gabinet będzie odchudzony z 26 do 21 konstytucyjnych ministrów. Najwięcej emocji wzbudza zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości. Adama Bodnara zastąpi sędzia Waldemar Żurek.

Smutny Kaczyński

Żurek był członkiem i rzecznikiem Krajowej Rady Sądownictwa, zanim radę upolitycznił PiS, a on sam stracił stanowisko przed końcem konstytucyjnej kadencji. Był jednym z największych krytyków zmian, które w wymiarze sprawiedliwości wprowadzał PiS. Jego nominacja na stanowisko ministra oznacza ostrzejszy kurs niż dotąd.

Rekonstrukcję rządu na gorąco komentowali politycy PiS. Prezes Jarosław Kaczyński stwierdził, że gdy dowiedział się, kto znajdzie się w składzie nowego rządu Donalda Tuska, to „był smutny, bo chodzi o losy naszego kraju”.

– Zdarza się tak, że się wpada nawet z ulewnego deszczu pod rynną – powiedział Kaczyński, pytany o zmianę na stanowisku ministra sprawiedliwości. Komentując awans Radosława Sikorskiego na wicepremiera dodał, że „jego obecność w polskiej polityce jest nieporozumieniem”.

Były premier rządu PiS Mateusz Morawiecki napisał na swoim X, że rekonstrukcja rządu „wygląda jak tuning na Allegro za 50 zł”. „Trochę szpachli, trochę sprayu i gotowe. Tylko silnik dalej rżęzi, a hamulce puszcza przy każdej decyzji” – napisał Morawiecki.

Ziobro: Jedynym konkretem będzie agresja

Konferencję prasową po ogłoszeniu składu nowego rządu zorganizowali szef klubu PiS Mariusz Błaszczak i były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

– To jest kpina. Widać, że Donald Tusk sobie kpi – skomentował Błaszczak. Stwierdził też, że rekonstrukcja rządu „to forma igrzysk mających przesłonić nieudolność rządu Donalda Tuska”. – Najslabszym ogniwem w rządzie „koalicji 13 grudnia” jest Donald Tusk. I to najslabsze ogniwo nie zostało wymienione – powiedział Błaszczak.

• **Nowi ministrowie wczoraj w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Na pierwszym planie od lewej: Jakub Rutnicki (minister sportu), Miłosz Motyka (energii), Waldemar Żurek (sprawiedliwości), Marta Cienkowska (kultury)**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



– Donald Tusk mówił o sabotażu państwa i jego dezorganizacji, a nie ma większego sabotażysty państwa polskiego niż on sam. To on konsekwentnie dezorganizuje państwo i, co najgorsze, łamie porządek konstytucyjny, ustawowy, popełniając przy okazji liczne przestępstwa. Tusk nie ma żadnego pomysłu na gospodarkę, na poprawę sytuacji polskich rodzin, na obiecanych sto konkretów – mówił z kolei Zbigniew Ziobro. Dodawał: – Jego jedynym konkretem będzie agresja i jej eskalacja. Agresja, nienawiść, jeszcze więcej bezprawia niż do tej pory. Jeszcze więcej bezprawia i czynów, które wyczerpują znamiona z Kodeksu karnego.

Posel PiS Krzysztof Szczucki stwierdził w Polsat News, że zmiany w rządzie „nie zapowiadają niczego dobrego” i przyznał, że to wymiana ministra sprawiedliwości jest najbardziej zaskakująca.

– Waldemar Żurek, który żaden sposób nie zapisał się dobrze, jeśli chodzi o takie tematy jak praworządność, teraz ma

być ministrem sprawiedliwości. Być może Adam Bodnar niedostatecznie zaspokoił nadzieje twardego elektoratu PO, nie doprowadził do zmian, które miały zniszczyć PiS – stwierdził. – Myślę, że on raczej zapewni przyspieszenie upadku rządu niż przyspieszenie jakichś rozliczeń – dodał.

Prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz nie chciał za bardzo komentować zmiany w Ministerstwie Sprawiedliwości. – To była jedna z najtrudniejszych misji w historii Polski – ocenił.

Bardziej wylewny był wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski (też PSL), który w TVN24 zmianę na stanowisku ministra sprawiedliwości skomentował tak: – To hardkorowy kandydat. Człowiek, który nie będzie brał jeńców. Tak oczekiwane przez wyborców zmiany przyspieszą.

– Zupełnie serio to wołałbym już ministra sprawiedliwości z Razem, zamiast tego „silnego razem”, którego wybrał Tusk – skomentował lider Konfederacji Sławomir Mentzen.

PSL i Polska 2050 się dzielą

Szefem nowego ministerstwa energii będzie Miłosz Motyka (PSL). Władysław Kosiniak-Kamysz go chwalił, mówił, że jest młody, ale doświadczony. – Niskie ceny prądu dla Polaków to jest jego zadanie – powiedział Kosiniak-Kamysz.

Ze stanowiska ministra rolnictwa odchodzi Czesław Siekierski (PSL). Zastąpi go inny polityk ludowców, Stefan Krajewski. W koalicji mówiło się, że

Siekierski nie umiał za dobrze komunikować tego, co robiło jego ministerstwo. Władysław Kosiniak-Kamysz mówił wczoraj ogólnie, że dotychczasowy minister „wykonał swoje zdanie, a jego misja po prezydenturze się zakończyła”.

A co z politykami KO? Kosiniak-Kamysz powiedział, że cieszy się z awansu szefa MSZ Radosława Sikorskiego na stanowisko wicepremiera i dodał, że „przed nim wielkie zadanie”.

Hannę Wróblewską na stanowisku ministrowi kultury zastąpi Marta Cienkowska związana z Polską 2050 Szymona Hołowni. – Dobra nominacja, ona była wiceministrą kultury – oceniła Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz. Mówiła, że koalicja „poukładała się na nowo”.

Wiadomo, że wiceszefowa Polski 2050 chciała mieć po tej rekonstrukcji wpływ na całą działkę mieszkaniową, ale tak się nie stało, bo o to walczyła też lewica. Część mieszkaniówki będzie w ramach nowego Ministerstwa Finansów i Gospodarki. – Część mieszkalnictwa będzie u ministra Andrzeja Domańskiego. Jestem przekonana, że będzie dobra wola współpracy – powiedziała Pelczyńska-Nałęcz i po raz kolejny zapewniła: – Podczas negocjacji wszyscy zgodnie uznali, że od listopada Polska 2050 ma wicepremiera i wicemarszałka.

Zaprzysiężenie nowych ministrów dzisiaj. Pierwsze posiedzenie nowego rządu zaplanowane jest na jutro. ●

W koalicji mówiło się, że minister rolnictwa Czesław Siekierski nie umiał za dobrze komunikować tego, co robiło jego ministerstwo

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34379701

15–17.08.2025

Olsztyn
green
festival
NA WARMII I MAZURACH

PRO8L3M

MARGARET

PAWEŁ DOMAGAŁA

SOBEL

BRODKA O.SADZA

NOSOWSKA / KRÓL

MROZU

ORGANEK MTV UNPLUGGED

i inni

PLAŻA MIEJSKA NAD JEZIOREM UKIEL

3 dni * 3 sceny * 36 koncertów

wyborcza.pl

ES

MAZURSKI OŚRODEK KULTURY

LOTTO

PERLA

HYUNDAI

ING

PEPSO

ENERGIA

PLAYPO

NASK

Ministerstwo Kultury

LABO ENERGIA

KLUB

KPIA

OSCAR

360

ORIFLAME

AZZARO

eachandinstax

Jordan

essence

Alcon

MPEC

zook

GALERIA WARSZAWA

Alga

DEMOMON

chillzet

GAZETA.PL

ams

HELJOS

helios media

eprasa.pl bcd3e48faa

Sejm przedłużył zawieszenie azylu dla migrantów

– Musimy kontynuować „zawieszenie prawa do azylu”, bo jest skuteczne – przekonywał w Sejmie wiceszef MSWiA Maciej Duszczczyk.

Paulina Nodzyńska

Sejm zdecydował, by przedłużyć „zawieszenie prawa do azylu” dla migrantów na granicy polsko-białoruskiej o kolejnych 60 dni. „Za” głosowało 381 posłów z klubów PiS, KO, PSL, Polski 2050 i Konfederacji. „Przeciw” była Nowa Lewica, Razem i pięcioro posłów klubu KO (m.in. Zieloni) – łącznie 19. Nikt się nie wstrzymał.

Głosowanie poprzedziła burzliwa dyskusja.

Znowelizowana ustawa o cudzoziemcach, wymierzona w migrantów na granicy polsko-białoruskiej, pozbawia ich – poza osobami zaliczonymi do tzw. grupy wrażliwej – możliwości wnioskowania o ochronę międzynarodową w naszym kraju. Wcześniej strażnicy na podstawie prawa unijnego mieli obowiązek przyjmowania takich wniosków. Zdaniem rządzących reżimy białoruski i rosyjski stosowały ten „wytrych prawny”, by przemycać ludzi i podsylać ich do Polski, a potem w głąb UE. – Był wykorzystywany przez gangi i aktorów politycznych – mówił w Sejmie wiceszef MSWiA Maciej Duszczczyk i autor projektu, wnioskując o przedłużenie „zawieszenia prawa do azylu”.

Duszczczyk: Odzyskaliśmy kontrolę

Przeciwko tym zmianom protestowały organizacje zajmujące się prawami człowieka. Argumentowały, że są one niezgodne z polską konstytucją i międzynarodowymi umowami. Aktywiści tłumaczyli, że pozbawienie migrantów możliwości wnioskowania o azyl nie przyczyni się do – jak przekonywał rząd – „odzyskania kontroli na granicy polsko-białoruskiej”. Przeciwnie, odmawiając im, sami pozbawimy się narzędzi do sprawdzenia, kim są ludzie, którzy do nas dotarli. – Ta kontrola została odzyskana. Wiemy, co się dzieje na granicach. Udało się wyjść z chaosu – przekonywał wiceminister Duszczczyk. Wyliczał inne działania na granicy polsko-białoruskiej, których celem jest powstrzymanie migrantów – np. wzmocnienie zapory czy wprowadzenie strefy buforowej. Ale, jak uzasadniał, to „zawieszenie azylu” jest tu „jednym z najbardziej istotnych elementów”. – Gdybyśmy z tego zrezygnowali, wszystko by się rozsypało. To musi być kompleksowe działanie – podkreślał.

Według danych podawanych przez Straż Graniczną i wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza od początku tego roku Niemcy



• Zapora na granicy polsko-białoruskiej FOT. TOMEK SZACHNO / AGENCJA WYBORCZA.PL

zatrzymali już ok. 800 cudzoziemców, którzy dotarli na zachodnią granicę po przemierzeniu szlaku polsko-białoruskiego.

– Niestety wytworzył się tzw. wschodnioeuropejski szlak migracyjny, który obecnie ma dwie ścieżki czynne i jedną ścieżkę zamrożoną. Te dwie ścieżki czynne, wygasające na granicy polsko-białoruskiej, oraz rozwijająca się, ale w tym momencie już przyhamowana, przez granicę litewską i łotewską – mówił wiceminister Duszczczyk.

„Zero śmierci na granicy”

Przekonywał, że „zawieszenie azylu” już przynosi zamierzony skutek. Podawał, że od 27 marca, kiedy ustawa obowiązuje, przyjęto ponad 40 wniosków od cudzoziemców z tzw. „grupy wrażliwej”, a więc wyłączonych spod restrykcyjnego prawa. – Były to kobiety w ciąży i osoby ranne. Należało im pomóc, aby po naszej stronie nie umarły – mówił wiceminister Duszczczyk. Dla porównania, jak podawał, w 2024 r. wniosków o azyl przyjęto ponad 700.

Podkreślał, że wszystko musi się odbywać z zachowaniem zasad humanitaryzmu i w myśl zasady „zero śmierci na granicy”. – Polska musi się odróżniać od Białorusi – zaznaczał.

Nie poinformował jednak, ilu ludzi już na polskiej stronie zmarło, odkąd „zawieszenie azylu” obowiązuje. Wspomniiał, że w tym roku Białoruś „przerzuciła nam jedno ciało”. Jak podawała „Wyborczej” w czerwcu Aleksandra Gulińska z wchodzącego w skład Grupy Granica stowarzyszenia We Are Monitoring, tylko w kwietniu aktywiści odnotowali pięć śmierci. – Nie znamy jednak pełnej liczby ofiar śmiertelnych ze względu na brak regularnych poszukiwań na trudno dostępnych terenach – zaznaczała. W czerwcu Grupa Granica otrzymała prośbę o wsparcie od 333 osób, które doświadczyły „pushbacków”.

– Osoby, które nie są w „grupie wrażliwej”, są cofane na stronę białoruską – mówił w Sejmie wiceminister Duszczczyk.

Posel KO: Jak długo jeszcze będziemy to przedłużać?

Jarosław Zieliński z PiS domagał się informacji, na jakiej podstawie osoby z „grupy wrażliwej” zostały do Polski wpuszczone. – I skoro większość zostaje cofniętych, to skąd się biorą na granicy polsko-niemieckiej? – dopytywał.

Posłanka Maria Małgorzata Janyska z KO zadeklarowała, że jej klub zgłasza za wydłuże-

dania wniosków już jest efektywny. – Zanotowano spadek prób nielegalnego przekraczania granicy o 26 proc. W tym roku było ich już tylko 15 tys. – podała.

W imieniu klubu Polski 2050 wystąpił poseł Bartosz Romowicz, który również zadeklarował głos „za”. – Zagrożenie wciąż trwa. Choć sytuacja się poprawia, nadal mamy do czynienia z przypadkami, gdy cudzoziemcy, wspierani przez służby białoruskie, atakują naszych żołnierzy – mówił.

Witold Tumanowicz z Konfederacji twierdził, że polski rząd bardziej niż o tropienie migrantów dba o „szykanowanie polskich strażni-

Od 27 marca, kiedy ustawa obowiązuje, przyjęto ponad 40 wniosków od cudzoziemców z tzw. „grupy wrażliwej”, a więc wyłączonych spod restrykcyjnego prawa. Były to kobiety w ciąży i osoby ranne

niem „zawieszenia azylu”, bo „nie ma wątpliwości co do jego słuszności”. – Bezpieczeństwo publiczne jest celem nadrzędnym.

– Musimy eliminować przenikanie do naszego kraju dywersantów i bandytów. Skończył się czas migracyjnej korupcji – mówiła.

Nie wszyscy posłowie KO byli jednak co do tego tak samo przekonani. – Ile miesięcy, a może lat, będziemy to jeszcze akceptować? Nawet osoby objęte ochroną humanitarną trafiają na mur. Czy nie naruszamy prawa unijnego, orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka? Państwo prawa nie jest silne wobec słabych, tylko potrafi chronić człowieka nawet, gdy jest to trudne – przemawiał poseł KO Marcin Józefaciuk.

Poparcie klubu PSL wyraziła posłanka Urszula Nowogórska. Uzasadniała, że zakaz skła-

ków”. Powoływał się na „wstrząsającą” wywiad w youtubowym Kanaale Zero.

Podobny głos wyraziła Anna Gembicka z PiS. – Gdy żołnierz się broni, to wkracza prokuratura. Wysyłacie sygnał polskim służbom, a nie migrantom, że mają się bać własnego państwa – grzmiała.

Razem: Nie podkręcamy rasizmu

Zdania nie zmienił klub Nowej Lewicy i konsekwentnie głosował przeciw. – Prawo do złożenia wniosku o ochronę międzynarodową jest prawem człowieka, co reguluje prawo unijne. To ludzie, którzy mają uzasadnioną obawę przed prześladowaniami. Sytuacja niewiele się zmieniła, od strony Białorusi nadal masowo forsowana jest granica Polski – tłumaczył poseł tego klubu Arkadiusz Sikora.

– Przestrzeganie prawa do azylu nie stoi w sprzeczności z naszym bezpieczeństwem. Jest wręcz przeciwnie. My musimy wiedzieć, kto przekracza naszą granicę, a do tego trzeba procedować wnioski, których nie mamy przecież dziesiątek tysięcy. Teraz migranci mają jeden wybór: próbować do skutku, co nie czyni Polski bardziej bezpieczną. Realizujemy inny cel Łukaszenki i Putina, składając do rezygnacji z praw wpisanych w naszą tradycję gościnności i walki „o wolność naszą i waszą” – mówił Maciej Konieczny z klubu Razem.

Wskazywał, że polskie państwo powinno się teraz zająć innym pilnym problemem: wykorzystywaniem migrantów przez agencje pracy tymczasowej i – co się z tym wiąże – zaniżaniem stawek także dla polskich pracowników. – To marzenie Rafała Brzosi, zatrudniać migrantów na śmieciówkach, by móc mniej płacić polskim pracownikom. Pokażmy, że jesteśmy silni wobec silnych, a nie tylko wobec tych słabszych – przemawiał Konieczny.

Dodawał: – Prawica straszy brakiem integracji z migrantami. To dlaczego blokuje Centra Integracji Cudzoziemców? To absurd! W Polsce żyją osoby z innych części świata. Zadbajmy o mądrą integrację i politykę migracyjną. Nie podkręcamy rasistowskich nastrojów.

99 proc. migrantów z filmików przebywa w Polsce legalnie

Wiceminister Duszczczyk zapewniał, że nastroje wokół zapisów „zawieszenia azylu” przycichły. Nie budzą już kontrowersji po stronie Unii Europejskiej. Powoływał się na stanowisko Komisji Europejskiej z 11 grudnia, która stwierdziła, że państwa dotknięte presją migracyjną mogą „zastosować środki ekstrakordynaryjne”. Zapewniał, że kolejne kraje przymierzają się, by wziąć z Polski przykład. Wymieniał m.in. Włochy i Grecję.

Strofował posłów, by nie porównywali chroniących granicy polsko-niemieckiej z tymi, którzy „wiele ryzykują” na polsko-białoruskiej. Gwarantował, że państwo daje im bezpieczeństwo prawne, także wtedy, gdy odsyłają cudzoziemców na Białoruś.

Apelował, by „nie robić hejtu na migrantów”. Podkreślał, że 99 proc. z nich przebywa w Polsce legalnie, a więc to ich najczęściej widzimy na licznych filmikach rozsiewanych w internecie, które mają wystraszyć przed „inwazją obcych”. – Ci ludzie bardzo ciężko pracują, bez nich polska gospodarka sobie nie poradzi – podkreślał wiceminister Duszczczyk. Zapewniał, że państwo ma nad tym kontrolę i wie, kto kiedy i na jak długo przyjechał. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na [Wyborcza.pl/kraj](https://wyborcza.pl/kraj)

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Działając na podstawie art. 9o ust. 6 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2024 r., poz. 697) – dalej u.t.k. informuję, że na wniosek inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, z dnia 7 lutego 2025r., uzupełnionego w dniu 14 maja 2025 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej w celu realizacji inwestycji pn.:

Budowa i przebudowa linii kolejowej nr 12 wraz z budową i przebudową infrastruktury drogowej oraz obiektów służących ochronie środowiska w związku z realizacją przedsięwzięcia pn. „Prace na linii kolejowej nr 12 Skierniewice – Łuków (C – E 20)” – zadanie 1 odcinek Skierniewice – Góra Kalwaria, w zakresie od km 63+ 150 do km 71+351 obejmującego zamierzenia budowlane: odcinek L04.2 – Szlak Tarczyn – Czachówek Wschodni – od km 63+150 do km 63+982, odcinek S05 – Stacja Czachówek Wschodni wraz z łącznicami nr 525, 526, 527, 528 – od km 63+982 do km 68+179, odcinek L05 Czachówek Wschodni – Góra Kalwaria (granica zadania 1) – od km 68+179 do km 71+351.”; gm. Prażmów i gm. Góra Kalwaria, pow. piaseczyński, woj. mazowieckie”.

Linie rozgraniczające teren planowanej inwestycji obejmują nieruchomości lub ich części na terenie gmin Prażmów i Góra Kalwaria, pow. piaseczyński, woj. mazowieckie, wskazane poniżej (w nawiasie podano numer działki ewidencyjnej przed projektowanym podziałem, działki ew. objęte inwestycją w części oznaczono skrótem „cz.”):

a. Nieruchomości w liniach rozgraniczających:

w jednostce ewidencyjnej 141801 5 Góra Kalwaria – obszar wiejski:

obręb 0009 Cendrowice, dz. ew. nr: cz. 19
obręb 0014 Czarny Las, dz. ew. nr: 81/18 (81/7), 81/16 (81/12), 82/19 (82/7), 82/21 (82/12), 109/5 (109/2), 110/5 (110/2), 111/3 (111/2), 112/5 (112/2), 193/1 (193), 103/10, cz. 103/11, 103/12, 103/2, cz. 103/3, cz. 103/4, cz. 103/9, cz. 105/1, 108/12 (108/9), 108/10 (108/7), 195/1, 56/6 (56/3), 57/17 (57/4), 57/16 (57/4), 66/1, 74/19 (74/17), 74/25 (74/18), 76/25 (76/7), 76/27 (76/8)
obręb 0023 Krzaki Czaplinkowskie, dz. ew. nr: cz. 2, 141/3, cz. 141/1, 315,
obręb 0027 Ługówka, dz. ew. nr: **86**
obręb 0038 Sierzchów, dz. ew. nr: **131**

w jednostce ewidencyjnej 141805 2 Prażmów:

obręb 0003 Bronistawów, dz. ew. nr: 35/1 (35), 36/1 (36), 37/1 (37), 38/1 (38), 39/1 (39), 40/1 (40), 41/1 (41), 42/1 (42), 43/1 (43), 56/1 (56), 57/1 (57), 58/1 (58), 59/1 (59), 73/1 (73), 74/1 (74), 75/1 (75), 76/1 (76), 77/1 (77), 78/1 (78), 79/1 (79), 80/1 (80), 81/1 (81), 82/1 (82), 83/1 (83), 84/1 (84), 86/1 (86), 87/3 (87), 88/3 (88), 89/1 (89), 128/1 (128), 290/1 (290), 291/1 (291), 292/1 (292), 294/1 (294), 349/1 (349), 350/1 (350), 363/1 (363), cz. 377, cz. 404, 405/5, 405/3, cz. 406, 407, 408, 100/6 (100/1), 101/13 (101/1), 127/3 (127/1), 127/5 (127/2), cz. 364/2, 364/1
obręb 0006 Gabryelin, dz. ew. nr: cz. 217
obręb 0023 Uwieliny, dz. ew. nr: 145/4 (145), 145/3 (145), 164/84 (164/1), 164/83 (164/1), 148/1 (148), cz. 149, 183/1 (183)

b. Nieruchomości położone poza liniami rozgraniczającymi:

w jednostce ewidencyjnej 141801 5 Góra Kalwaria – obszar wiejski:

obręb 0009 Cendrowice, dz. ew. nr: cz. 5/2,
obręb 0014 Czarny Las, dz. ew. nr: 81/13, cz. 82/13, 109/1, cz. 109/6 (109/2), 110/1, 111/1, część dz. ewid. 112/1, cz. 177, cz. 193/2 (193), cz. 194, cz. 196, 108/8, cz. 108/13 (108/9), 108/6, cz. 151/3, cz. 178/1, części dz. ewid. 195/2, część dz ewid 57/18 (57/4), cz. 65/2, cz. 66/2, cz. 66/3, cz. 76/26 (76/7), cz. 76/28 (76/8)
obręb 0023 Krzaki Czaplinkowskie, dz. ew. nr: 141/2
obręb 0027 Ługówka, dz. ew. nr: cz. 84, cz. 85

w jednostce ewidencyjnej 141805 2 Prażmów:

obręb 0003 Bronistawów, dz. ew. nr: cz. 90, cz. 91. cz. 92, cz. 38/2 (38), cz. 63, cz. 73/2 (73), cz. 74/2 (74), cz. 75/2 (75), cz. 224, cz. 76/2 (76), cz. 77/2 (77), cz. 78/2 (78), cz. 79/2 (79), cz. 80/2 (80), cz. 81/2 (81), cz. 82/2 (82), cz. 83/2 (83), cz. 84/2 (84), cz. 86/2 (86), cz. 87/4 (87), cz. 88/4 (88), 89/2 (89), cz. 97, cz. 111, cz. 119, cz. 128/2 (128), cz. 133, cz. 161, cz. 222, cz. 223, cz. 231, cz. 232, cz. 293, 295/2, 296, cz. 345, cz. 348, cz. 349/2 (349), cz. 350/2 (350), cz. 351, cz. 352, cz. 353, cz. 363/2 (363), cz. 380, cz. 384, 405/4, cz. 127/6 (127/2), cz. 361/3, cz. 362/1, cz. 362/2, cz. 364/3, cz. 379/2
obręb 0006 Gabryelin, dz. ew. nr: cz. 175/1
obręb 0023 Uwieliny, dz. ew. nr: cz. 112, cz. 161, cz. 156, cz. 163, cz. 154/5, cz. 158/2, cz. 158/3, cz. 183/2 (183), cz. 162/12, cz. 162/13, cz. 162/3

W związku z planowaną inwestycją przewidywane są ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości, zgodnie z przepisami art. 9q ust. 1 pkt 6 u.t.k.: „w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia inwestycji kolejowej, w szczególności dokonania związanej z nią budowy lub przebudowy układu drogowego, w tym zjazdu do nieruchomości, lub urządzeń wodnych, lub założenia i przeprowadzania na nich ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazów i energii elektrycznej oraz urządzeń łączności i sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do korzystania z tych przewodów i urządzeń, a także prac związanych z konserwacją, utrzymaniem lub usuwaniem awarii”, dotyczące następującej nieruchomości (w nawiasie podano numer działek przed podziałem):

w jednostce ewidencyjnej 141801 5 Góra Kalwaria – obszar wiejski:

obręb 0009 Cendrowice, dz. ew. nr: 5/2, 19
obręb 0014 Czarny Las, dz. ew. nr: 81/13, 82/13, 109/6 (109/2), 196, 108/13 (108/9), 151/3, 178/1, 57/18 (57/4), 66/2, 76/26 (76/7), 76/28 (76/8), 103/11, 103/12, 103/2, 103/9, 105/1, 195/1, 66/1, 57/17 (57/4)
obręb 0023 Krzaki Czaplinkowskie, dz. ew. nr: 141/1, 141/3, 2
obręb 0027 Ługówka, dz. ew. nr: 84, 85, 86
obręb 0038 Sierzchów, dz. ew. nr: 131

w jednostce ewidencyjnej 141805 2 Prażmów:

obręb 0003 Bronistawów, dz. ew. nr: 90, 91, 92, 38/2 (38), 63, 73/2 (73), 74/2 (74), 75/2 (75), 224, 76/2 (76), 77/2 (77), 78/2 (78), 79/2 (79), 80/2 (80), 81/2 (81), 82/2 (82), 83/2 (83), 84/2 (84), 86/2 (86), 87/4 (87), 88/4 (88), 89/2 (89), 97, 111, 119, 128/2 (128), 222, 223, 231, 232, 345, 348, 349/2 (349), 350/2 (350), 351, 352, 353, 363/2 (363), 384, 127/6 (127/2), 361/3, 362/1, 362/2, 364/3, 379/2, 364/1, 364/2, 404, 405/3, 405/5, 406, 407, 408, 377
obręb 0006 Gabryelin, dz. ew. nr: 175/1, 217
obręb 0023 Uwieliny, dz. ew. nr: 161, 154/5, 158/2, 158/3, 183/2 (183), 162/12, 162/13, 162/3, 149
Nieruchomości podlegające nieodpłatnemu zajęciu na czas realizacji inwestycji w trybie art. 9ya ust. 1 u.t.k.: „w przypadku gdy realizacja inwestycji kolejowej wymaga przejścia przez tereny wód płynących bądź dróg publicznych, PLK S.A. lub właściwa jednostka samorządu terytorialnego są uprawnione do ich nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji”:

w jednostce ewidencyjnej 141801 5 Góra Kalwaria – obszar wiejski:

obręb 0014 Czarny Las, dz. ew. nr: 109/1, 110/1, 111/1, cz. 112/1, cz. 177, cz. 193/2 (193), cz. 194, 108/8, 108/6, cz. 151/3, cz. 195/2, cz. 65/2, cz. 66/2, cz. 66/3
obręb 0023 Krzaki Czaplinkowskie, dz. ew. nr: 141/2

w jednostce ewidencyjnej 141805 2 Prażmów:

obręb 0003 Bronistawów, dz. ew. nr: cz. 133, cz. 161, 295/2, 296, cz. 293, cz. 380, 405/4
obręb 0023 Uwieliny, dz. ew. nr: cz. 112, cz. 156, cz. 163

Powyższe nieruchomości stanowią obszar, na którym będzie realizowana planowana inwestycja.

Inwestycja będzie wymagała **zatwierdzenia podziału nieruchomości** (art. 9s ust. 1 u.t.k.) wskazanych poniżej (w nawiasie podano numery działek ewidencyjnych wydzielonych w wyniku projektowanego podziału nieruchomości):

w jednostce ewidencyjnej 141801 5 Góra Kalwaria – obszar wiejski:

obręb 0014 Czarny Las, dz. ew. nr: 81/7 (81/18, 81/19), 81/12 (81/16, 81/17), 82/7 (82/19, 82/20), 82/12 (82/21, 82/22), 109/2 (109/5, 109/6), 110/2(110/5, 110/6), 111/2 (111/3, 111/4), 112/2 (112/5, 112/6), 193 (193/1, 193/2), 108/9 (108/12, 108/13), 108/7 (108/10, 108/11), 56/3 (56/6, 56/7), 57/4 (57/16, 57/17, 57/18), 74/17 (74/19, 74/20), 74/18 (74/25, 74/26), 76/7 (76/25, 76/26), 76/8 (76/27, 76/28)

w jednostce ewidencyjnej 141805 2 Prażmów:

obręb 0003 Bronistawów, dz. ew. nr: 35 (35/1, 35/2), 36 (36/1, 36/2), 37 (37/1, 37/2), 38 (38/1, 38/2), 39 (39/1, 39/2), 40 (40/1, 40/2), 41 (41/1,41/2), 42 (42/1,42/2), 43 (43/1,43/2), 56 (56/1,56/2), 57 (57/1,57/2), 58 (58/1, 58/2), 59 (59/1, 59/2), 73 (73/1, 73/2), 74 (74/1, 74/2), 75 (75/1, 75/2), 76 (76/1, 76/2), 77 (77/1, 77/2), 78 (78/1, 78/2), 79 (79/1, 79/2), 80 (80/1, 80/2), 81 (81/1, 81/2), 82 (82/1, 82/2), 83 (83/1, 83/2), 84 (84/1,84/2), 86 (86/1,86/2), 87 (87/3, 87/4), 88 (88/3, 88/4), 89 (89/1,89/2), 128 (128/1, 128/2), 290 (290/1, 290/2), 291 (291/1, 291/2), 292 (292/1, 292/2), 294 (294/1, 294/2), 349 (349/1, 349/2), 350 (350/1, 350/2), 363 (363/1, 363/2), 100/1 (100/6, 100/7), 101/1 (101/13, 101/14), 127/1 (127/3, 127/4), 127/2(127/5, 127/6)
obręb 0023 Uwieliny, dz. ew. nr: 145 (145/3, 145/4, 145/5), 164/1 (164/83, 164/84, 164/85), 148 (148/1, 148/2), 183 (183/1, 183/2)

Inwestycja będzie wymagała **przejęcia na rzecz Skarbu Państwa i oddania w użytkowanie wieczyste PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.** nieruchomości (art. 9s ust. 3 pkt. 1 i 3b u.t.k.) wskazanych poniżej (w nawiasach podano numery działek ewidencyjnych przed podziałem):

obręb 0014 Czarny Las, dz. ew. nr: 193/1 (193), 57/17 (57/4)
Inwestycja będzie wymagała przejęcia na rzecz właściwego samorządu województwa, powiatu, gminy nieruchomości na których planowana jest budowa lub przebudowa dróg publicznych (art. 9s ust. 3e pkt 2 u.t.k.) wskazanych poniżej (w nawiasach podano numery działek ewidencyjnych przed

podziałem):

dla Miasta i Gminy Góra Kalwaria:

w jednostce ewidencyjnej 141801 5 Góra Kalwaria – obszar wiejski, powiat piaseczyński:

obręb 0014 Czarny Las, dz. ew. nr: 81/18 (81/7), 81/16 (81/12), 82/19 (82/7), 82/21 (82/12), 56/6 (56/3), 57/16 (57/4), 74/19 (74/17), 74/25 (74/18), 76/25 (76/7), 76/27 (76/8),
obręb 0023 Krzaki Czaplinkowskie, dz. ew. nr 315

dla Województwa Mazowieckiego:

w jednostce ewidencyjnej 141801 5 Góra Kalwaria – obszar wiejski:

obręb 0014 Czarny Las, dz. ew. nr: 109/5 (109/2), 110/5 (110/2), 111/3 (111/2), 112/5 (112/2), 108/12 (108/9), 108/10 (108/7)

w jednostce ewidencyjnej 141805 2 Prażmów:

obręb 0023 Uwieliny, dz. ew. nr: 145/4 (145), 164/84(164/1),

dla Miasta i Gminy Prażmów:

w jednostce ewidencyjnej 141805 2 Prażmów:

obręb 0003 Bronistawów, dz. ew. nr: 35/1 (35), 36/1 (36) , 37/1 (37), 38/1 (38), 39/1 (39), 40/1 (40), 41/1 (41), 42/1 (42), 43/1 (43), 56/1 (56), 57/1 (57), 58/1 (58), 59/1 (59), 73/t (73), 74/1 (74), 75/1 (75), 76/1 (76), 77/1 (77), 78/1 (78), 79/1 (79), 80/1 (80), 81/1 (81), 82/1 (82), 83/1 (83), 84/1 (84), 86/1 (86), 87/3 (87), 88/3 (88), 89/1 (89), 128/1 (128), 290/1 (290), 291/1 (291), 292/1 (292), 294/1 (294), 349/1 (349), 350/1 (350), 363/1 (363), 100/6 (100/1), 101/13 (101/1), 127/3 (127/1), 127/5 (127/2),
obręb 0023 Uwieliny, dz. ew. nr: 145/3 (145), 164/83 (164/1), 148/1 (148), 183/1 (183)

Akta sprawy, zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) – dalej k.p.a., znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój nr 7 POK, gdzie można zgłaszać ewentualne uwagi i wnioski do czasu wydania orzeczenia w sprawie.

W związku z powyższym stosownie do treści art. 10 k.p.a. oraz art. 73 § 1 k.p.a. informuję, że do wydania rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie, Strona może zapoznać się z aktami postępowania **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695 62 19. Osoby nie umówione nie będą obsługiwane.** Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi 30 min. i nie może zostać przedłużony.

Informacja w sprawach będzie ponadto udzielania telefonicznie w poniedziałek w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰, lub w czwartek w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰ pod **nr 22 695 66 48**. Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas rozmowy strony nie uzyskają informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania. Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 k.p.a., uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

Z dniem doręczenia zawiadomienia o wszczęciu niniejszego postępowania administracyjnego w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, do czasu ostatecznego zakończenia postępowania w sprawie wydania takiej decyzji, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę dla innych inwestycji, a toczące się postępowania w tych sprawach podlegają zawieszeniu do czasu ostatecznego zakończenia postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej (art. 9o ust. 12 u.t.k.).

W przypadku zgłoszenia zamiaru wykonywania robót budowlanych wszczęcie postępowania w przedmiocie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej zobowiązuje właściwy organ administracji architektoniczno-budowlanej do wniesienia sprzeciwu od zgłoszenia (art. 9o ust. 13 u.t.k.).

Powyższych warunków nie stosuje się do postępowań dotyczących inwestycji celu publicznego, których przygotowanie i realizacja następuje za zgodą podmiotu, na wniosek którego wszczęto postępowanie w przedmiocie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej (art. 9o ust. 14 u.t.k.).

W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu (art. 41 pkt § 1 i § 2 k.p.a.).

Publiczne ogłoszenie nastąpi w dniu **24 lipca 2025 r.**

WIR-I.747.2.2.2025.DM

• 22 lipca, Lwów. Protest przeciwko uchwaleniu ustawy, która ogranicza działalność organów antykorupcyjnych

FOT. REUTERS / ROMAN BALUK

Piotr Andrusieczko

KORESPONDENCJA Z KIJOWA

We wtorek wieczorem mimo stanu wojennego w kilku ukraińskich miastach doszło do protestów przeciwko uchwaleniu ustawy, która w powszechnym odbiorze likwiduje niezależność instytucji antykorupcyjnych.

W stolicy Ukrainy ludzie zbrali się w przez Teatrem im. Iwana Franki, który znajduje się stosunkowo blisko kancelarii prezydenckiej. Według ukraińskich dziennikarzy w spontanicznym proteście mogło wziąć udział około 2 tys. osób.

– Hańba! – krzyczeli zebrani na wieść o tym, że prezydent Ukrainy podpisał przegłosowaną przez parlament ustawę.

Protesty odbyły się też we Lwowie, Dnieprze, Łucku, Odessie i Sumach.

Ustawa o instytucjach antykorupcyjnych wchodzi w życie

22 lipca późnym wieczorem pojawiła się informacja o podpisaniu ustawy przez prezydenta Zelenskiego. Jednak na stronie Rady Najwyższej działy się dziwne rzeczy: podpis prezydenta najpierw się zjawił, potem zniknął i następnie znowu, już ostatecznie, został opublikowany.

Niemal od razu pojawiła się też publikacja ustawy w oficjalnej gazecie Rady Najwyższej „Hołos Ukrainy”, co oznacza, że nabrała ona odpowiedniej mocy prawnej.

Wielu komentatorów zwróciła uwagę na ekspresowe tempo uchwalania ustawy. Jej pierwotny projekt pod numerem 12414 został wniesiony na rozpatrzenie parlamentu przez grupę deputowanych jeszcze 16 stycznia i został uchwalony w pierwszym czytaniu pod koniec kwietnia. Przy tym z nazwy wynikało, że dotyczy on „specyfiki postępowania przygotowawczego w sprawach o przestępstwa związane z zaginięciem osób w szczególnych okolicznościach w stanie wojennym”.

A dalej wszystko potoczyło się błyskawicznie. 22 lipca rano okazało się, że projekt ustawy został wniesiony do porządku głosowania, ale z poprawkami dotyczącymi funkcjonowania Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU) oraz Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej (SAP). Zmiany w powszechnej ocenie likwidują niezależność tych organów, podporządkowując je Prokuratorowi Generalnemu.

Mimo protestów części opozycyjnych deputowanych i ostrzeżeniom ze strony NABU i SAP oraz Transparency International Ukraine, ustawa w takim kształcie została niemal natychmiast przegłosowana. Następnie podpisał ją przewodniczący parlamentu i odesłał do podpisu prezydentowi. Zelenski nie zwlekał, mimo że wiele ważnych aktów wciąż czeka na jego podpis.

Ukraińskie władze bronią nowej ustawy antykorupcyjnej

22 lipca na stronie prezydenta Ukrainy oraz w jego sieciach społecznościowych nie pojawił się żaden komentarz w tej sprawie. Dopiero w nocnym wystąpieniu wideo, Zelenski odniósł się do działalności instytucji an-



Ukraińcy protestują przeciwko działaniom partii Zelenskiego

Mimo protestów prezydent Ukrainy podpisał w nocy ustawę, która ogranicza działalność organów antykorupcyjnych.

tykorupcyjnych. Nie wspomniał jednak bezpośrednio o samej ustawie, jak i protestach.

Prezydent stwierdził, że rozmawiał z szefami NABU Semenem Krywonosem oraz SAP Oleksandrem Klymenko, a także kierującym SBU Wasylem Malukiem i Prokuratorem Generalnym Ruslanem Krawczenko.

– Infrastruktura antykorupcyjna będzie działać. Tylko bez rosyjskich wpływów – musimy wszystko z nich oczyścić. I powinno być więcej sprawiedliwości. Oczywiście, NABU i SAP będą działać. I ważne jest, aby Prokurator Generalny był zdeterminowany, aby w Ukrainie faktycznie zapewnić nieuchronność kary dla tych, którzy łamią prawo. To jest to, czego Ukraina naprawdę potrzebuje. Sprawy, które były odłożone, muszą zostać zbadane – zapewnił Zelenski. Odnosił się w ten sposób do przesłuchań u agentów NABU przeprowadzonych przez SBU 21 lipca. Agenci są podejrzani o współpracę z Rosją.

Uchwalenie ustawy skomentował podczas briefingu szef SBU. Jego zdaniem przyjęty akt prawny jest „powrotem do konstytucji” i nie oznacza likwidacji NABU i SAP. Maluk wytłumaczył, że zgodnie z konstytucją w kraju jest jeden Prokurator Generalny, który nie tylko nie będzie ograniczał pracy organów antykorupcyjnych, ale ze względu na swoje doświadczenie może „podrzucić im świeże idee” dotyczące śledztw.

Obecny na briefingu prokurator generalny Krawczenko podkreślił, że ustawa nie przewiduje podporządkowania NABU i SAP Prokuraturze Generalnej.

– Oni mi nie podlegają. Będziemy jedną rodziną. Oni – w swoich sprawach, my – w naszych – zapewnił prokurator.

Jednocześnie dodał, że przeanalizuje sprawy prowadzone przez NABU i SAP przed

ewentualną decyzją o przekazaniu ich prowadzenia do innych organów.

Ostra krytyka władz Ukrainy. „Gruziński scenariusz”

Przyjęcie zmian dotyczących działalności instytucji antykorupcyjnych spotkało się z falą krytyki w Ukrainie i wywołało zaniepokojenie w Unii Europejskiej.

Dyrektor wykonawczy Międzynarodowej Fundacji Odrodzenie Oleksandr Suszko uprzedza, że Ukraina znalazła się na rozdrożu, „które może już prowadzić do gruzińskiego scenariusza – z ograniczeniem zarówno podstawowych „europejskich” reform, jak i swobód obywatelskich”.

Przypomina on, że powołanie NABU i SAP było jednym z podstawowych warunków dla liberalizacji wizowej z UE. Jego zdaniem, w tym roku ze względu na ograniczanie demokracji, status bezwizowy z UE może stracić Gruzja.

– W przypadku wojny na pełną skalę stawką dla Ukrainy będzie nie tylko ruch bezwizowy, ale również integracja europejska – ostrzega na Facebooku Suszko.

Jego kolega z Fundacji, dyrektor programu Europa i Świat Dmytro Szulha nazwał przyjęcie ustawy „katastrofą dla naszej drogi do członkostwa w UE”.

Jurij Butusow, dziennikarz służący obecnie na froncie, w swoim wpisie w sieciach społecznościowych stwierdza, że 263 deputowanych, którzy zagłosowali we wtorek, zapomniało, „dlaczego Rosja napadła na Ukrainę i ze względu na jakie przyczyny prowadzimy wojnę”. Przypomnił on, że od 2014 r. tysiące Ukraińców oddało swoje życie za wolność, w obronie ojczyzny, ale też za europejski wybór.

Niektórzy z ukraińskich wojskowych, którzy prowadzą popularne konta w sieciach

społecznościowych, zwracają uwagę, że najważniejszą sprawą pozostaje wciąż front.

„Kiedyś się zdemobilizuję i też będę chodził na mityngi. Jestem gotowy nawet się z kimś teraz zamienić. Nie jestem ekspertem od NABU i SAP, wybaczenie. Pod Pokrowskiem jest coraz gorzej i cały czas potrzebujemy więcej ludzi, bo odpoczynku niemal nie ma” – napisał wojskowy ukrywający się na Telegramie pod pseudonimem Bachmucki Demon.

Z kolei politolog i aktywny uczestnik Euro-majdanu Witalij Kulyk na Facebooku stwierdził, że NABU przez wiele lat było traktowane jak „święta krowa”. Instytucja traciła, jego zdaniem, ogromne środki na nieefektywną działalność, i pozostawała poza krytyką. Jego zdaniem, obecna władza pod naciskiem UE i USA i tak będzie musiała zapewnić mechanizmy antykorupcyjne.

Ukraina zmienia zasady pracy biur antykorupcyjnych. Kolejne protesty

Znawca mediów Otar Dowżenko skrytykował z kolei komunikacyjną strategię władzy: „szybko wszystko rozwiązać; milczeć; tam, gdzie milczenie nie jest możliwe, wygłaszać abstrakcyjne bzdury; za dwa dni i tak o wszystkim zapomnieć”.

O potrzebie dialogu w kwestii zmian pełnomocnictw NABU i SAP napisał na Facebooku szef wywiadu wojskowego (HUR) Kyryło Budanow. Jego zdaniem historia nauczyła Ukraińców, iż mogą oni przegrać pod ciężarem wewnętrznych sprzeczności.

– Mamy jeden wspólny problem, jednego wroga. Dlatego wewnętrzne sprzeczności powinny być rozwiązywane poprzez otwarty dialog, aby osiągnąć jeden wspólny cel – obronę naszego kraju. Jestem przekonany, że Ukrainę uratują potężne wojska i instytucje – podkreślił szef HUR. ●

Infrastruktura antykorupcyjna będzie działać. Tylko bez rosyjskich wpływów – musimy wszystko z nich oczyścić. I powinno być więcej sprawiedliwości

WOŁODYMYR ZELENSKI

Miejskie wille pod młotek

Sprzedać czy remontować

Dwa małe domy komunalne na Mokotowie wystawia na sprzedaż stołeczny ratusz. Z tą decyzją wraca odwieczna kontrowersja: czy stare budynki, w których jest tylko kilka mieszkań, należy remontować, czy jednak sprzedać?

Michał Wojtczuk

Dwukondygnacyjny domek przy ul. Olimpijskiej 13 znajduje się na Wyglądowie, kilka kroków od ulicy Wołoskiej. To jeden z domów zbudowanych w latach 30. XX wieku na obrzeżu dawnego Fortu Mokotów. Budynek dziś służy jako mały miejski dom komunalny. Jest w nim zaledwie pięć lokali: dwa na parterze i trzy na pierwszym piętrze. Łączna powierzchnia użytkowa budynku to blisko 600 m kw., ten metraż oprócz mieszkań obejmuje także pomieszczenia gospodarcze i piwnice.

Ten budynek właśnie został przeznaczony na sprzedaż. W zarządzeniu podpisanym kilka dni temu przez wiceprezydentkę Warszawy Renatę Kaznowską cenę wywoławczą budynku wyznaczono na 5 mln 850 tys. zł. Tego samego dnia wiceprezydentka podpisała drugie zarządzenie, w którym do sprzedaży skierowano jeszcze drugi mały dom komunalny.

To budynek przy ul. Goszczyńskiego 23 na Wierzbnie, w pobliżu

Alei Niepodległości. To ulica o podobnej kameralnej skali, co Olimpijska. Dwukondygnacyjny dom powstał w 1939 r., ma powierzchnię użytkową nieco ponad 400 m kw. Znajduje się w nim siedem lokali: trzy na parterze i cztery na pierwszym piętrze. Cenę wywoławczą za ten budynek ustalono w zarządzeniu na 4,7 mln zł.

Dlaczego miasto sprzedaje mieszkania komunalne w tych budynkach? Generalnie ekipa Rafała Trzaskowskiego zgadza się na sprzedaż mieszkań z miejskiego zasobu tylko w dwóch przypadkach:

Jednym nich jest sytuacja, kiedy chodzi o mieszkania duże, ponadstumetrowe, objęte ochroną konserwatora zabytków. Ich remont byłby drogi, a lokale o wielkich metrażach byłoby trudno wykorzystać w miejskim zasobie. Bo musiałyby po nie zgłosić się rodziny liczące nawet kilkanaście osób, by zmieścić się w obowiązujących limitach metrażu na głowę. Najbardziej znanym przykładem takich mieszkań są te

w budynku przy Marszałkowskiej 66, o którego planach sprzedaży zrobiło się głośno w czasie kampanii przed wyborami prezydenta RP, w których startował Trzaskowski.

Drugi przypadek to sprzedaż mieszkań w małych domach komunalnych, zaadaptowanych najczęściej z przedwojennych willi. Jest w nich po zaledwie kilka lokali. Utrzymanie takiego budynku w przeliczeniu na mieszkanie jest droższe, niż w budynku z kilkudziesięcioma lokalami.

– Biorąc pod uwagę racjonalną gospodarkę nieruchomościami – aspekty ekonomiczne i społeczne – podjęliśmy decyzję, aby sprzedać te wille – przekonywał dziennikarza „Wyborczej” Marek Rojszyk, wiceburmistrz Mokotowa dwa lata temu, gdy zapadła decyzja o sprzedaży kilku willi na Wierzbnie, Wyglądowie i na Sadybie. Tłumaczył: – Doświadczenie wskazuje na to, że koszty, które Mokotów musiał-

by ponieść na remont willi i zarządzanie lokalami, byłyby wielokrotnie wyższe niż w innych budynkach.

Zarówno dom przy Olimpijskiej, jak i ten przy Goszczyńskiego są pod ochroną konserwatora zabytków. Ten pierwszy indywidualnym wpisem, ten drugi jako część układu urbanistycznego. Remont lub przebudowę trzeba uzgadniać zatem z konserwatorem. Ten na Wyglądowie jest w planie zagospodarowania przeznaczony pod zabudowę jednorodzinną (czyli jeśli ktoś go kupi, nie może go przebudować na miniapartamentowiec z kilkoma mieszkaniami). Ten na Wierzbnie nie jest objęty planem (uchylono jego zapisy dla tego rejonu).

Sprzedaż mieszkań komunalnych pryncypialnie krytykuje lewica i aktywiści miejscy. Jej działacze mówią o „sprzedaży rodowych srebber” i wytykają, że nawet jeśli przyjąć argumentację o tym, że małe domy komunalne są drogie w utrzy-

maniu i wymagają kosztownych remontów, to pieniądze z ich sprzedaży rozplywają się w budżecie miasta, zamiast być przypisane na inwestycje w zasób komunalny.

Niektóre małe domy komunalne cieszą się sporym zainteresowaniem kupujących. W marcu 2023 r. w sali konferencyjnej mokotowskiego ratusza przy ul. Rakowieckiej pojawiło się aż 15 osób, które wzięły udział w licytacji przedwojennej willi przy ul. Okrężnej 46 na Sadybie.

W tym budynku były zaledwie cztery mieszkania komunalne. Cenę wywoławczą tego budynku ustalono na 2,8 mln zł, a od razu na początku jeden z uczestników przebił ją aż o 700 tys. zł. Po zaciętej licytacji, w której uczestnicy przebijali swoje oferty aż 20 razy, willa została sprzedana za ponad 4,2 mln zł, czyli o połowę drożej, niż wynosiła cena wywoławcza.

Terminu przetargu dla domów przy Olimpijskiej i Goszczyńskiego jeszcze nie wyznaczono.

Stołeczny ratusz podawał niedawno, że od 2018 r. sprzedano w stolicy 66 lokali komunalnych, za łączną kwotę 103,5 mln zł. W miejskim zasobie mieszkaniowym jest ok. 80 tys. lokali. Najwięcej na Woli (13 860), na drugim miejscu jest Mokotów (11 849), a na trzecim jest Śródmieście (11 661). ●

*Biorąc pod uwagę racjonalną gospodarkę
nieruchomościami podjęliśmy decyzję,
aby sprzedać te wille*

MAREK ROJSZYK

wiceburmistrz Mokotowa

Ul. Marszałkowska

Zostanie tylko po jednym pasie ruchu w każdą stronę

Nowy etap remontu Marszałkowskiej: w śróde drogowcy zwężają ją do jednego pasa ruchu na czas ponownej przebudowy skrzyżowania z Królewską. Utrudnienia w tym miejscu mają potrwać aż do końca wakacji.

„Zielona Marszałkowska” – tak nazywa się inwestycja, która trwa od połowy czerwca i jest kolejnym elementem „Nowego centrum Warszawy”.

Postępy, trwających szósty tydzień prac, nie wyglądają imponująco. Wybrana w przetargu firma Balzola wciąż demontuje stare tory tramwajowe. Ostatnio rozkopała środek Marszałkowskiej do ulicy Widok. Piętrzą się tam zużyte drewniane podkłady, zgromadzone też już nowe szyny, które mają być instalowane w najbliższych tygodniach.

Inne remonty i inwestycje tramwajowe – a w tym roku jest ich re-



• Remont Marszałkowskiej od ul. Królewskiej do ul. Widok

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

kordowo dużo, co mocno odczuwają pasażerowie gubiący się już w kolejnych trasach objazdowych – przebiegają sprawniej. Na przykład na placu Zawiszy, gdzie roboty trwają dzień i noc, czy na ulicy Słomińskiego między mostem Gdańskim a dawnym rondem Babka.

Tam ekipy Tramwajów Warszawskich wymieniają tory razem z firmą Strabag.

– Wykonawca prac na Marszałkowskiej ma bezpieczny zapas do terminu zakończenia prac – przekazuje Witold Urbanowicz, rzecznik Tramwajów Warszawskich. Ob-

jazdy mają tu potrwać aż do połowy października. Brak tramwajów na głównej arterii miasta dał się szczególnie we znaki na początku lipca, gdy z powodu pożaru na stacji Raclawicka metro przez dwa dni nie kursowało na całej długości pierwszej linii, w tym właśnie pod Marszałkowską. Zarząd Transportu Miejskiego musiał nagle szukać autobusów zastępczych, które utykały tu w korkach na jezdni zwężonej z powodu robót torowych i innych.

A od południa w środę 23 lipca przejazd Marszałkowską będzie jeszcze bardziej utrudniony z powodu rozkopania jej skrzyżowania z ulicą Królewską. Zarząd Dróg Miejskich przebudowywał je przez kilkanaście dni w sierpniu 2021 roku (prace przedłużyły się wtedy z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych). Teraz wkracza tam wykonawca tramwajarzy, który wymieni tory. – Ten etap prac potrwa do końca wakacji – uprzedza Witold Urbanowicz.

Mocno odczują to kierowcy i pasażerowie autobusów, mniej – piesi i cykliści, którzy też będą musieli omijać wyłączone z ruchu fragmenty chodnika i drogi rowerowej koło Ogrodu Saskiego. Początkowo Balzola zajmie środek i wschodnią część skrzyżowania Marszałkowskiej z Królewską. Na obu ulicach zostanie tylko po jednym pasie ruchu do jazdy na wprost w każdym kierunku. Lepiej więc nie zapuszczać się na Marszałkowską już od placu Bankowego czy od Alej Jerozolimskich.

W lewo będzie można skręcać tylko z ulicy Królewskiej od strony Grzybowskiej do placu Bankowego. Zniknie zaś lewoskręt z Marszałkowskiej do placu Grzybowskiego. W komunikacie ratusza czytamy: „W połowie sierpnia prace przeniosą się na drugą stronę skrzyżowania”. Po zakończeniu remontu na Marszałkowskiej będą dwa pasy ruchu w każdym kierunku, a przed niektórymi skrzyżowaniami – trzy. ●

Jarosław Osowski

Zabójstwo na Nowym Świecie

Oskarżony zeznawał w sądzie

Zaczął się proces Dawida Mirkowskiego oskarżonego o zabicie człowieka na Nowym Świecie. Mężczyzna próbował się ukrywać w Turcji, ale w końcu został doprowadzony przed polski wymiar sprawiedliwości.

Michał Żyłowski

Sprawa zabójstwa na Nowym Świecie, które wstrząsnęło opinią publiczną w maju 2022 roku, trafiła na wokandę na raty. Pierwszy wyrok dotyczący tego morderstwa zapadł w kwietniu ubiegłego roku. Sąd skazał wówczas Sebastiana W. i Łukasza G., którzy także tej nocy byli na Nowym Świecie i razem Dawidem Mirkowskim (wyraził zgodę na publikację swojego wizerunku i nazwiska) pobili się z mężczyzną, który później zmarł. W. i G. zostali rok temu skazani na 7 lat więzienia. Sąd ukarał także Radosława W., którego co prawda nie było na Nowym Świecie, ale utrudniał śledztwo i ukrywał sprawców.

W pierwszym procesie zabrakło jednak głównego oskarżonego, czyli Dawida Mirkowskiego, który w trakcie bójki miał zadać swojej ofierze sześć ciosów nożem i doprowadzić do śmierci Macieja H. Mężczyzna nie został doprowadzony przed sąd wraz ze swoimi kolegami, ponieważ długo ukrywał się za granicą. Gdy zbiegł z Polski, zaczęły się międzynarodowe poszukiwania. Interpol odnalazł go w Turcji, gdzie został zatrzymany, a następnie deportowany do Polski w grudniu ubiegłego roku.

Początek procesu Dawida Mirkowskiego

Po przewiezieniu do Polski, śledczy wysłali Mirkowskiego na badania.



FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przyznaję się do wzięcia udziału w bójce, ale nie przyznaję się do użycia noża – zaczął Mirkowski, zaprzeczając ustaleniom prokuratury

DAWID MIRKOWSKI
przed sądem

Opinia sądowo-psychiatryczna wykazała, że w chwili popełnienia czynu był poczytalny i miał zdolność rozpoznania znaczenia swojego czynu. Dziś Mirkowski ma 27 lat, jest kawalerem, przed zatrzymaniem pracował jako ochroniarz, długo trenował tajski boks i kick boxing. Prokuratur Szymon Banna oskarżył go o zabójstwo.

Dotychczas Mirkowski nie chciał ustosunkować się do postawionego mu zarzutu i odmawiał składania wyjaśnień w prokuraturze. Śledczy pokazali mu nagranie z miejskiej kamery, która zarejestrowała zdarzenie, ale oskarżony nie chciał się wypowiadać również na ten temat.

W środę 23 lipca przed Sądem Okręgowym w Warszawie zaczął się jego proces. 27-latek został doprowadzony na salę sądową w kajdanach. Oskarżony, co nieczęsto się zdarza, wyraził przed sądem zgodę na publikację jego wizerunku przez dziennikarzy. Mirkowski odpowiada przez pięciosobowym składem sędziowskim, któremu przewodniczy Anna Kuzaj.

W procesie, jako oskarżycielki posiłkowe występują matka i żona zmarłego, których nie było jednak na pierwszej rozprawie. Obecna była za to partnerka oraz rodzice oskarżonego.

– Przyznaję się do wzięcia udziału w bójce, ale nie przyznaję się do użycia noża – zaczął Mirkowski, zaprzeczając ustaleniom prokuratury.

Trzeba jednak przypomnieć, że oskarżony w procesie karnym ma prawo kłamać w trakcie składania wyjaśnień. Nie ma obowiązku mówienia prawdy i nie ponosi za to żadnych konsekwencji.

Jaka jest jego wersja wydarzeń z nocy z 7 na 8 maja 2022 roku? – Tamtego wieczoru poszedłem do klubu, chciałem się pobawić. Byłem tam przez dwie, może trzy godziny – wspominał Mirkowski. Pił tego wieczoru alkohol, dziś twierdzi, że „coś mu dorzucono do drinka”.

„Próbując się wydostać i zacząłem wyprowadzać ciosy”

– Poczulem się po nim gorzej i stwierdziłem, że chcę wracać do domu. Kierowałem się na ulicę Foksał, skąd chciałem wrócić taksówką do domu. Zaszedłem jeszcze do pubu, który znajdował się na skrzyżowaniu ulicy Foksał i Nowego Świata i zamówiłem drinka. Wyszedłem z drinkiem na zewnątrz i tam zacząłem rzucać kostkami [lodu], chcąc jakoś zaczepić dziewczyny. Było to głupie – przyznał przed sądem.

Jedna z kostek lodu miała upaść tuż obok Macieja H. – On wtedy wstał i zaczął mnie wyzywać, a ja jego. Podszedł do mnie parę kroków, a ja do niego – mówił Mirkowski.

Oskarżony twierdzi, że chciał odpuścić Maciejowi H. – Uderzył mnie i wyprowadził cios, który mnie powalił. Zaczęliśmy się szarpać. Byłem skupiony na Macieju, nie widziałem nikogo innego wokół. On był ode mnie wyższy i silniejszy. Trzymał mnie w uchwycie, w którym się dusiłem. Próbując się wydostać, zacząłem wyprowadzać ciosy. Po chwili oswobodziłem się z uchwytu i zacząłem wyprowadzać kolejne ciosy prawą ręką, wszystkie były kierowane w okolice głowy. Nie widziałem, żeby cokolwiek stało się Maćkowi, bo jeszcze chwilę wcześniej próbował do mnie wstać, dlatego uznałem, że wszystko z nim okej. Kontynuowałem chęć powrotu do domu – powiedział chłodno.

Utrzymuje, że w trakcie walki nie używał żadnych niebezpiecznych narzędzi. Mówił też, że kiedy odchodził od Macieja H., ten był przytomny. Przypomnijmy, że zakrwawionemu H. udało się jeszcze wejść do sklepu przy Nowym Świecie, gdzie poprosił o pomoc, ale zaraz upadł na ziemię i zmarł.

Tymczasem, Mirkowski po bójce wsiadł do taksówki z dwójką swoich kolegów, zostawiając Macieja H. – Wsiadłem do taksówki i zasnąłem. Obudziłem się już w domu następnego dnia, nie wiedziałem, że cokolwiek się stało. Było to około godz. 11. Zaczą-

łem przeglądać Facebooka i zobaczyłem, że on zmarł. Zobaczyłem zdjęcie, w którym miejscu to było i wiedziałem, że to był chłopak, z którym się pobiliśmy – powiedział Mirkowski.

Opowiadał, że gdy w domu przeczytał o śmierci Macieja, spanikował. – Spakowałem najważniejsze rzeczy i wyjechałem z kraju. Byłem przestraszony tym, co się wydarzyło – wspomina. Najpierw wyjechał do Niemiec, w okolice Berlina. – Stamtąd mój stary znajomy zorganizował mi transport do Turcji – wytłumaczył Mirkowski. To, w jaki sposób udało mu się przedostać do kraju oddalonego o blisko 3 tys. km, nie jest wiadome.

Policja szybko ustaliła, kim byli trzej mężczyźni, którzy zaatakowali zmarłego. Pomogły w tym nagrania wykonane telefonami przez świadków zdarzenia oraz miejski monitoring. Znalezenie ich zajęło policji dobrych kilka miesięcy. Ale stopniowo służby wpadały na trop każdego z nich. Dwóch zatrzymano w Warszawie, a Mirkowskiego w Turcji. 27-latek, będąc za granicą, posługiwał się sfałszowanym dokumentem tożsamości. Informację o tym, gdzie mieszka, przekazała służbom jego bliska koleżanka, która знаła jego turecki adres.

Mirkowski broni się, twierdząc, że nie miał ze sobą noża, ale prokuratura uważa inaczej. Mirkowski miał mieć nóż w okolicy bioder i wyjąć go w trakcie bójki z Maciejem H. Na filmie odtworzonym przez sąd, widać szarpaninę, ale nagranie nie jest na tyle dokładne, żeby można było na nim ujrzeć ostre narzędzie. Tego noża nigdy też nie udało się znaleźć i nie może być użyty jako dowód w sprawie.

Na jego użycie wskazują jednak rany klute, z którymi Maciej H. wyszedł z bijatyki. Mirkowskiego zapytała o nie sędzia. – Ktoś musiał mu takie ciosy wyprowadzić, ale nie ja. Ja byłem skupiony na Macieju i nie wiem, co robili inni dookoła – stwierdził.

Dawidowi Mirkowskiemu grozi nawet dożywotni pobyt w więzieniu. Minimalna kara za popełnienie zabójstwa wynosi osiem lat więzienia. ●

Nielegalne wyścigi

Na surowsze kary wciąż czekamy

Warszawska policja w lipcu wzięła się za ściganie uczestników nielegalnych wyścigów samochodowych. W ciągu dwóch ostatnich weekendów wystawiła 185 mandatów.

W ciągu dwóch ostatnich weekendów policjanci z Komendy Stołecznej Policji przeprowadzili dużą akcję przeciwko kierowcom, którzy ścigali się na terenie warszawskiego garnizonu. Skontrolowano w sumie 317 pojazdów, wylegitymowano 374 osoby i nałożono 185 mandatów karnych na łączną kwotę 74,9 tys. zł. Funkcjonariusze zatrzymali 20 dowodów rejestracyjnych i 5 praw jazdy.

W działaniach udział wzięli między innymi policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego, grupy SPED, którzy wykorzystują oznako-

wane i nieoznakowane pojazdy wyposażone w wideo rejestratory i sonometry.

– Zachęcamy do tego, żeby mieszkańcy informowali nas o miejscach, gdzie akurat odbywają się wyścigi. Reagujemy na każde takie zgłoszenie i jeździmy w miejsca, o których mówią nam mieszkańcy. Poza tym, nasi policjanci prowadzą własne ustalenia co do tego, gdzie odbywają się wyścigi – mówi Robert Szumiata, rzecznik prasowy Komendy Stołecznej Policji. Dodaje: – Poprawa bezpieczeństwa leży w geście nas wszystkich: policji, samorządu i mieszkańców. Bezpieczne ulice to nasze wspólne dobro.

Jak dodaje Komenda Stołeczna Policji, agresywne zachowania kierowców biorących udział w wyścigach powodują spadek poczucia bezpieczeństwa wśród pozostałych

kierowców oraz innych uczestników ruchu drogowego. – Sen z powiek okolicznych mieszkańców spędzają także modyfikowane auta, które niejednokrotnie generują nadmierny hałas. Nie ma mowy o taryfie ulgowej dla kierowców łamiących obowiązujące przepisy – informuje KSP.

W drugiej połowie ubiegłego roku, policja po serii tragicznych wypadków na ulicach Warszawy przyznała, że jest problem z kierowcami, którzy notorycznie łamią

Poprawa bezpieczeństwa leży w geście nas wszystkich: policji, samorządu i mieszkańców

przepisy ruchu drogowego i biorą udział w nielegalnych ulicznych wyścigach. Padły propozycje zmian w przepisach.

Wówczas doszło do spotkania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwa Infrastruktury i Ministerstwa Sprawiedliwości. Efektem spotkania było powołanie międzyresortowego zespołu, którego zadaniem jest opracowanie i przedstawienie propozycji zmian w przepisach prawa, które mogą ukrócić piractwo na drogach. Szefem zespołu został sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Arkadiusz Myrcha.

Do kodeksu karnego ma zostać wpisany zakaz „nielegalnych wyścigów pojazdów mechanicznych”, czyli rywalizacji przynajmniej dwóch kierujących, których celem jest pokonanie określonego odcinka dro-

gi w jak najkrótszym czasie i z naruszeniem zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym. Zespół chce także zakazać driftu, czyli „celowego wprowadzenia pojazdu w poślizg lub doprowadzenie do utraty styczności z nawierzchnią, chociażby jednego z kół pojazdu, wykonane w trakcie zgromadzenia zorganizowanego na otwartej ogólnodostępnej przestrzeni”.

Zespół chce także, żeby konsekwencje ponosili organizatorzy nielegalnych wyścigów, zmotoryzowani uczestnicy, a także widzowie. Najsurowsza kara jest szykowana dla organizatorów i miałoby to być od 3 miesięcy do 5 lat więzienia.

Projekt ustawy został przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 1 lipca. 22 lipca odbyło się pierwsze czytanie ustawy w Sejmie. ●

Michał Żyłowski

Informator usług funeralnych

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34364339

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34358525

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358839

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34358842

WOLA

**DOM POGRZEBOWY
„BABICE”**

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

*Noc. Pod nią bezbronność świata
Zastyga w drętym oblędzie.
Lecz przecież, rozsiane wszędzie,
Błyskają punkciki światła,
Gdziekolwiek jasność ironii
Ślad Sprawiedliwych znaczy.*

[W.H. Auden, „1 września 1939”, tłum. St. Barańczak]

12 lipca 2025 roku odszedł nagle

Janusz Wiśniewski

wybitny artysta – reżyser teatralny, scenograf, grafik.

Mój Szef, mój Autorytet, mój Przyjaciel.

Dziękuję Ci, Janusz, za wszystko; wyglądam spotkania.

Rodzinie

składam serdeczne wyrazy współczucia.

Anna Wachowiak



34387709

Z żalem przyjęliśmy informację o śmierci



Pani Profesor
**Marii Magdaleny
Kenig-Witkowskiej**

wybitnej prawniczki,
autorytetu w zakresie prawa europejskiego
i prawa międzynarodowego publicznego,
wieloletniej pracowniczki Uniwersytetu Warszawskiego,
byłej kierownik Katedry Prawa Europejskiego
na Wydziale Prawa i Administracji UW,
cenionej nauczycielki akademickiej,
dobrego i szlachetnego Człowieka

*Rektor i Senat
Uniwersytetu Warszawskiego*

34387917

Katarzynie Dąbrowskiej

oraz

Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Andrzej i Maja Bińkowscy



34387953

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani

mgr Haliny Biernackiej

Kwesor CMKP
w latach 2009 – 2017

Rodzinie Zmarłej

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia

*Dyrekcja, Rada Naukowa i Pracownicy
Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego*



34387957

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy



Jadwigę Kaczmarską

wieloletnią Ekspertkę,
cenioną redaktorkę biuletynów SEKOCENBUD,
oddaną, sumienną i kompetentną specjalistkę,
a przede wszystkim - życzliwą, serdeczną i lubianą koleżankę.
Jej profesjonalizm, zaangażowanie i ciepło, które wносиła
w naszą codzienną pracę, pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Rada Nadzorcza, Zarząd, Zespół SEKOCENBUD

34388081

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 88 ust. 1, art. 90, w związku z art. 31f ust. 1 i 6 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747) oraz zgodnie z art. 9, art. 10 §1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.) – dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 18 czerwca 2025 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości, w ramach realizacji Inwestycji w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego,

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa

inwestycja: „Budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z urządzeniami i obiektami niezbędnymi do jego funkcjonowania”

Adres zamierzenia inwestycyjnego: województwo mazowieckie,

powiat grodziski,
gmina Baranów, jedn. ew. nr 140503_2
obręb 0020 Strumiany Dolne, działka ew. nr: 447, 489, 509/1,
obręb 0021 Wyczółki, działka ew. nr: 149/1, 172, 200, 202, 203, 274,

powiat żyrardowski,
gmina Wiskitki, jedn. ew. nr 143805_5
obręb 0022 Nowy Orzyszew, działka ew. nr: 77, 88, 93.

Decyzja o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenia prac geologicznych oraz ustalenia geotechnicznych warunków posadawiania obiektów budowlanych (badania geofizyczne i geotechniczne), niezbędnych do przygotowania i realizacji Inwestycji.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Data publicznego obwieszczenia w prasie lokalnej: **24 lipca 2025 r.**
WIR-I.747.7.17.2025.AG

Warszawa/34387207

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

**Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie**

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 89 ust. 1, art. 90, w związku z art. 120g ust. 1 i 3 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747) oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 28 maja 2025r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 69/SPEC/2025 o zezwoleniu na udostępnienie nieruchomości na rzecz:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa

inwestycja: „Budowa kolektora ściekowego na potrzeby realizacji robót budowlanych, utrzymania, użytkowania oraz eksploatacji lotniska użytku publicznego wchodzącego w skład Centralnego Portu Komunikacyjnego”.

Adres zamierzenia inwestycyjnego:
województwo mazowieckie, powiat żyrardowski
[gmina Wiskitki, jedn. ew. nr 143805_5](#)
obręb 0022 Nowy Orszew, dz. ew. nr 132/2, 133, 143,
obręb 0018 Cyganka, dz. ew. nr: 53/2,
obręb 0001 Wiskitki, dz. ew. nr: 57/4, 102, 111.

Przedmiotowej decyzji na podstawie 120g ust. 8 specustawy nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie prac geologicznych lub określenie geotechnicznych warunków posadowienia obiektu, niezbędnych do przygotowania i realizacji Inwestycji Towarzyszącej, w szczególności przeprowadzenia badań geotechnicznych i geofizycznych.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, gdzie strony mogą się zapoznać z aktami postępowania. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Organ wojewódzki:

- 1) doręcza rozstrzygnięcia wnioskodawcy;
- 2) doręcza zawiadomienie o wydaniu rozstrzygnięć właścicielom oraz użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych rozstrzygnięciem – ze skutkiem doręczenia rozstrzygnięcia;
- 3) stronom innym niż wymienione w pkt 1 i 2 doręcza rozstrzygnięcia w drodze obwieszczenia.

Zawiadomienia i obwieszczenie zawierają oznaczenie terenu inwestycji, objętego rozstrzygnięciem, według katastru nieruchomości oraz informację o sposobie, w jaki strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji – art. 89 specustawy.

Obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika.

Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin, o którym mowa powyżej, rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie – art. 90 specustawy.

Data publicznego obwieszczenia: **24 lipca 2025r.**
WIR-I.747.7.47.2024.IK1

Warszawa/34386901



INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZÓW NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO ODDANIA W DZIERŻAWĘ/NAJEM:

DYREKTOR
ZARZĄDU TRANSPORTU MIEJSKIEGO
INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Transportu Miejskiego w Warszawie przy ul. Grochowskiej 316/320 na okres 21 dni **został wywieszony wykaz informujący o przeznaczeniu do oddania w:**

- **dzierżawę** do 3 lat części terenu pętli autobusowej Chomiczówka, zlokalizowanej w Warszawie przy ul. Conrada, z przeznaczeniem pod eksploatację automatu biletowego do sprzedaży biletów komunikacji miejskiej;
- **dzierżawę** do 3 lat części powierzchni przejścia podziemnego dla pieszych łączącego stację metra A-17 „Dworzec Gdański” ze stacją PKP „Warszawa Gdańska” i terenem dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy zlokalizowanego przy ul. Słomińskiego 6B, z przeznaczeniem na eksploatację automatu paczkowego. **Powierzchnia znajduje się na terenie objętym inwestycją zaplanowaną przez spółkę PKP S.A. Zarząd Transportu Miejskiego zastrzega sobie możliwość rozwiązania umowy z zastosowaniem miesięcznego okresu wypowiedzenia;**
- **dzierżawę** do 3 lat części powierzchni Węzła Komunikacyjnego Młociny, zlokalizowanego w Warszawie przy ul. Kasprówicza 145, z przeznaczeniem pod eksploatację dwóch automatów biletowych do sprzedaży biletów komunikacji miejskiej;
- **dzierżawę** do dnia 31 grudnia 2026 roku części terenu Węzła Komunikacyjnego Młociny, zlokalizowanego w Warszawie przy ul. Kasprówicza 145, z przeznaczeniem pod eksploatację automatu biletowego do sprzedaży biletów komunikacji miejskiej;
- **dzierżawę** do 3 lat części powierzchni przejścia podziemnego dla pieszych łączącego stację metra A-17 „Dworzec Gdański” ze stacją PKP „Warszawa Gdańska” i terenem dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy zlokalizowanego przy ul. Słomińskiego 6B, z przeznaczeniem pod montaż i eksploatację dwóch automatów biletowych do sprzedaży biletów spółki „Koleje Mazowieckie – KM” Sp. z o.o. **Powierzchnia znajduje się na terenie objętym inwestycją zaplanowaną przez spółkę PKP S.A. Zarząd Transportu Miejskiego zastrzega sobie możliwość rozwiązania umowy z zastosowaniem miesięcznego okresu wypowiedzenia, w przypadku rozpoczęcia realizacji inwestycji;**
- **dzierżawę** do 2 lat części powierzchni Węzła Komunikacyjnego Młociny, zlokalizowanego w Warszawie przy ul. Kasprówicza 145, z przeznaczeniem pod eksploatację bankomatu;
- **dzierżawę** na okres do 3 lat części powierzchni parkingu P+R Al. Krakowska zlokalizowanego w Warszawie przy Al. Krakowskiej, z przeznaczeniem na pod eksploatację instalacji radiokomunikacyjnej służącej do zapewnienia sygnału dla użytkowników telefonii komórkowej.

Warszawa/34387873

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL



wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55



Komunikaty.pl



nekrologi.wyborcza.pl



Trump próbuje wyciszyć aferę

– **Opinia publiczna nie pozwoli tej sprawie umrzeć – i słusznie – wypalił jeden z republikkańskich kongresmenów,** gdy spiker z jego ugrupowania ogłosił wcześniejszą przerwę wakacyjną, by uniknąć kłopotliwych głosowań.

Maciej Czarnecki

Na półroczu rządów Donald Trump mierzy się z groźnym dla niego kryzysem wizerunkowym, wywołanym pytaniami o jego związki z przestępcą seksualnym i stręczycielem nieletnich Jeffreyem Epsteinem, oraz oskarżeniami o ukrywanie prawdy o możliwych i wpływowych klientach nieżyjącego już finansisty.

Stacja CNN opublikowała właśnie zdjęcia ze ślubu Trumpa z jego drugą żoną Marlą Maples w 1993 roku, na których widać Epsteina tuż obok obecnego prezydenta USA.

Komisja ds. nadzoru Izby Reprezentantów przegłosowała we wtorek wezwanie do złożenia zeznań przez dawną partnerkę Epsteina, osiadującą obecnie karę 20 lat więzienia za handel ludźmi Ghislaine Maxwell. Przesłuchać ją mają także federalni prokuratorzy. Krytycy są jednak sceptyczni, obawiając się ustawki.

Trump miota się przy ujawnieniu akt Epsteina

W grupie sceptyków nie brakuje Republikanów. Dla ruchu MAGA ta sprawa od dawna jest bardzo ważna. Prawicowi influencerzy domagają się ujawnienia pełnej listy klientów Epsteina, rozsiewają opowieści o spisku zepsutych elit i podważają oficjalną wersję śmierci stręczyciela, którą uznano za samobójstwo.



• **„Prezydencie Trump: Ujawnij wszystkie akta Epsteina” – taki napis wyświetlano na ścianie Departamentu Handlu USA w Waszyngtonie**

FOT. ANNA MONEYMAKER/GETTY IMAGES

*Donald Trump
mierzy się z kryzysem
wizerunkowym,
wywołanym pytaniami
o jego związki
z przestępcą seksualnym
i stręczycielem
nieletnich Jeffreyem
Epsteinem*

Republikańska kongresmenka z Georgii Marjorie Taylor Greene ostrzegła, że Maxwell będzie zapewne się targować, czekając np. na prezydenckie ulaskawienie. W tej sytuacji trudno oczekiwać, że powie cokolwiek, co byłoby nie na rękę rzekomo chronionym wpływowym klientom.

Demokraci zacierają ręce, patrząc na rozłam w gronie zwolenników prezydenta, i grzeją temat, domagając się opublikowania dokumentów. Od zeszłego tygodnia skła-

dali w tej sprawie różne poprawki, stawiając Republikanów między młotem a kowadłem.

Republikanie grają na czas

We wtorek zawdzięczający stanowisko poparcia Trumpa spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson, który jeszcze tydzień temu sam wzywał do upublicznienia materiałów, ogłosił, że przyspiesza o jeden dzień początek przerwy wakacyjnej w obradach. Środa będzie ich ostatnim dniem, potem kongresmeni rozjadą się z Waszyngtonu.

W ten sposób Izba na razie uniknie kłopotliwych dla Trumpa głosowań. Oficjalnie chodzi o to, by administracja miała więcej „przestrzeni”, by zdecydować, jak najlepiej postępować z materiałami z dochodzenia. – Koniec z pouczeniem nas o transparentności – wypalił do reporterów Johnson, narzekając na „niekończące się wysiłki upolityczniania śledztwa ws. Epsteina”.

Zastrzegł, że Republikanie nie dadzą się wciągnąć w polityczne gierki. – Nie ma sensu, by Kongres

popychał administrację do czegoś, co ona i tak czyni – wyjaśnił.

Jednak Demokraci oskarżają Johnsona, że pomaga prezydentowi zamieść sprawę pod dywan w nadziei, że po pięciodziennej przerwie ucichnie.

„Mike Johnson potwierdził właśnie to, co już wiemy: Republikanie w Izbie robią wszystko, by chronić elitę, potężnych i dobrze ustawionych” – zaatakowała w oświadczeniu Katarina Flicker, rzeczniczka House Majority PAC, komitetu wspierającego kandydatów Partii Demokratycznej.

Niezadowolenie widać także po drugiej stronie sceny politycznej. – Opinia publiczna nie pozwoli tej sprawie umrzeć – i słusznie – skomentował republikkański kongresmen z Karoliny Południowej Ralph Norman.

Dodał w swoim wpisie na platformie społecznościowej, że Amerykanie „zasługują na działania, a nie wymówki”.

– Popelniono zbrodni. Jeśli nie ma sprawiedliwości ani odpowiedzialności, ludzie tego nie zaakceptują – ostrzegła Taylor Greene.

To rzadki przypadek, kiedy część republikkańskich kongresmenów pod wpływem opinii publicznej w swoich okręgach i szerzących teorie spiskowe pravicowych influencerów tak otwarcie sprzeciwia się linii Białego Domu.

Prokuratorka obiecała opublikować akta, potem się z tego wycofała

Pytania o sprawę Epsteina ponownie wypłynęły w związku z niedawnym oświadczeniem Departamentu Sprawiedliwości. Kierowany przez nominatkę Trumpa Pam Bondi departament potwierdził, że śmierć przestępcy była samobójstwem, i że zhańbiony mężczyzna nie miał listy klientów, których mógłby szantażować. Resort zapowiedział, że nie będzie przedstawiał żadnych nowych dokumentów w tej kwestii.

Tymczasem jeszcze w lutym Bondi chwaliła się stacji Fox News,

że ma taką listę na biurku i czeka na przeanalizowanie (później ujawniła tylko segregatory z już upublicznionymi dokumentami). Wśród wyznawców rozmaitych teorii napędziło to podejrzenia, że Trump, który zapowiadał przecież rozprawienie się z „głębokim państwem” i „osuszenie waszyngtońskiego bagna”, sam może być częścią złowrogo spisku.

– [Bondi] może opublikować wszystko, co jest wiarygodne – zachęcał się tydzień temu. – Jeśli znajdzie jeszcze jakieś wiarygodne informacje, to je przekaże. Co jeszcze może zrobić? Mamy większe problemy – bronił prokuratorki prezydent.

Trump, który zwykle jest mistrzem narzucania tematów, próbuje teraz odwrócić uwagę mediów i opinii publicznej, wysuwając różne dziwne oskarżenia. We wtorek oskarżył o zdradę byłego prezydenta Baracka Obamę.

Sprawę Epsteina próbował zbyć jako „polowanie na czarownice”, przekonując, że powinno się mówić o Obamie. Nawiązał do raportu swojej szefowej Wywiadu Narodowego Tulsi Gabbard, który twierdzi, że w 2016 roku amerykański wywiad pod presją Białego Domu rzekomo zmienił swoją ocenę na temat zaangażowania Rosji w amerykańskie wybory: wcześniej oceniał, że nie przeprowadziła ona znaczących ingerencji w systemy wyborcze, a potem uznał, że Kreml próbował zwiększyć szanse Trumpa na wygranie z Hillary Clinton.

Tyle że to się wcale nie wyklucza, Rosja na różne sposoby próbowała wpłynąć na wynik wyborów. Dla Trumpa to jednak dowód na nieczystą grę ekipy Obamy. – Obama próbował przeprowadzić przewrót. Działal z Hillary Clinton – wypalił Trump. – Opuściłem jej i jestem z tego powodu szczęśliwy, ale po tym, co mi zrobili, czas zacząć [działać]. Czas zabrać się za tych ludzi. Obama został bezpośrednio przyłapany – groził Trump. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34386104

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

— **na sierpień u swojego sprzedawcy prasy**

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA
179,90 zł**
OSZCZĘDZISZ
CO NAJMNIEJ
40 zł

Dostęp także do Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Ireneusz Sudak

Miłosz Motyka dotychczas był wiceministrem w resorcie klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski. Teraz wyrasta na samodzielnego ministra, który pokieruje jednym z najtrudniejszych resortów – Ministerstwem Energii. Motyka to jeden z najważniejszych polityków młodego pokolenia PSL, a awans to forma uznania za dotychczasową pracę i wzmocnienie pozycji politycznej.

Jego misja sprowadza się do jednego: obniżyć firmom i konsumentom rachunki oraz sprawić, by polska gospodarka stała się konkurencyjna. Tylko tyle i aż tyle.

Powrót do resortu energii

– Od czwartku będziemy mieli ministra energii, będzie to Miłosz Motyka – powiedział wczoraj premier Donald Tusk, prezentując zmiany w rządzie. Ministerstwo Energii to koncepcja rządu PiS – pierwszym szefem tego resortu został w 2015 roku doświadczony polityk Krzysztof Tchórzewski. Motyka – młodszy o dwa pokolenia – zapewne zaprezentuje inne spojrzenie na problemy branży.

Przed nim trudne zadanie polegające na dekarbonizacji energetyki tak, by odejście od węgla było płynne i nie naruszyło spokoju społecznego, a konkurencyjność nie ucierpiała. W tym kontekście minister będzie musiał dokończyć prace poprzedniego resortu (klimatu), a nawet poprzedniego rządu, czyli stworzyć dokumenty planistyczne na kolejne lata dotyczące kształtu polskiej energetyki. To:

- Krajowy Plan na Rzecz Energii i Klimatu,
- Strategia Energetyczna Polski,
- Strategia dla ciepłownictwa.

Wszystkie prace są opóźnione, a bez tych dokumentów firmy nie są w stanie planować inwestycji. To test dla sprawności administracji, który do tej pory był oblewany. Tych dokumentów nie był w stanie przygotować ani PiS, ani resort klimatu i środowiska.

Nie wiadomo jeszcze dokładnie, jaki będzie podział kompetencji między nowym ministerstwem energii, a ministerstwem klimatu. Ze słów ministry Pauliny Hennig-Kloski (która zostaje w rządzie jako szefowa resortu klimatu) wynika, że tzw. energetyka odnawialna, czyli m.in. rozwój OZE, pozostanie w jej ministerstwie. Ale co to dokładnie znaczy – nie wiadomo. Tym bardziej że nie można dzielić spraw energetyki na OZE, górnictwo, atom, czy ciepłownictwo – podział kompetencji zamiast centralizacji w jednym resorcie nie będzie służyć sprawnemu kreowaniu polityki.

Czy energetyka to jeszcze węgiel?

Ministerstwo Energii musi twardo i konkretnie określić tempo odejścia od węgla, a także wskazać, ile ten proces ma kosztować i jak go sfinansować. Najbardziej paląca kwestia to wynegocjowanie w Brukseli zgody na dalsze wsparcie polskich elektrowni węglowych pieniędzmi konsumentów (to tak zwany rynek mocy, bez którego może nam zabraknąć prądu). Wsparcie kończy się w tym roku, a Komisja Europejska nie dała zgody na jego przedłużenie. Negocjacje trwają.

Jeszcze większym problemem jest rynek ciepła. W tym roku kończy się mrożenie cen ciepła, które ciepłownie dostarczają do mieszkań w blokach. Rachunki za ciepło są kilkukrotnie wyższe niż za prąd, ale nie budzą takich emocji – do czasu skokowych podwyżek.

Dziś energetyka ciepła oparta jest w 80 proc. na węglu, a nie ma spójnej wizji, jak to zmienić. Ciepłownicy narzekają na brak przepisów, regulacji i sugestii, w co mają inwestować.

Bo choć generalnie wiemy, w którą stronę idziemy (odchodzimy od węgla), to proces rezygnacji z węgla nie tylko rozwiązuje problemy, ale i je tworzy. Węgiel wciąż jest nam potrzebny, a ta potrzeba jest kosztowna. Ten koszt w tym roku to nawet 9 mld zł i dziesiątki miliardów w nadchodzących latach.

Taka jest cena zapewnienia spokoju wśród niespełna 80 tys. górników, którzy korzystają z licznych przywilejów, o których inni pracownicy fizyczni przemysłu mogą tylko marzyć (to gwarancja zatrudnienia, wieloletnie



Minister od taniego prądu

Polacy oczekują taniego prądu, gazu, niskich rachunków na stacjach i opłat za ogrzewanie. Przed Miłoszem Motyką arcytrudne zadanie wyjaśnienia opinii publicznej, dlaczego nie zawsze rachunki będą niskie.

płatne urlopy, ogromne odprawy, preferencyjny system emerytalny).

W kontekście gigantycznego deficytu i rosnących problemów budżetowych utrzymanie takich dopłat może stać pod znakiem zapytania. Nie wspominając już o tym, że ani poprzedni, ani obecny rząd nie zdołały wynegocjować z Komisją Europejską warunków pomocy dla górnictwa.

Komu tani prąd?

Polacy oczekują taniego prądu, a media i opinia publiczna alergicznie reagują na wszelkie informacje o podwyżkach.

Z tego powodu Polska mrozi ceny energii elektrycznej najdłużej w Europie, bo już od 2019 roku. Efekt to ograniczenie konkurencji i zabetonowanie rynku.

Możliwe, że Polacy przyzwyczaili się już nie tylko do tego, że ceny prądu podlegają taryfom, ale że to rząd ręcz-

nie je ustala. W tej sytuacji odmrożenie cen (o ile wiązałoby się z podwyżkami) na dwa lata przed wyborami parlamentarnymi może być jedną z najtrudniejszych misji Miłosza Motyki. Aktualna jest teza, że rynek energii jest bodaj ostatnią rzeczą, która interesuje przeciętnego konsumenta i mało kto bawi się w niuanse takie jak zmiana taryfy, czy dostosowanie zużycia do pór dnia.

Na tę niewiedzę i brak zainteresowania rynkiem energii nakłada się potężna dawka dezinformacji, czyli hasel, które wygłaszają na przykład przyszły prezydent Karol Nawrocki, czy posłowie PiS twierdzący, że węgiel zapewni nam tanią energię, a regulacje unijne – drogą.

Ministerstwo Energii będzie musiało dać temu odpór i przypomnieć, że tanią energię mają kraje, które czerpią ją z własnych źródeł: mają swój gaz, swoją ropę, czy położone płytko złoża węgla. Polska, ale też cała Europa Zachodnia nie należy do żadnej z tych kategorii i płacimy innym krajom krocie za import paliw, czego efektem jest droga energia.

Tu leży problem, a nie w unijnych regulacjach. Według think tanku Forum Energii w ostatnich 20 latach Polska za import surowców energetycznych zapłaciła ponad 1,16 bln zł. Rocznie to kilkadziesiąt miliardów złotych. Im szybciej się uniezależnimy (czyli rozwiniemy odnawialne źródła energii), tym teoretycznie szybciej spad-

ną rachunki. W ostatnim czasie pojawiały się głosy, że ministerstwo klimatu było zbyt mało aktywne na tym polu i nie potrafiło przygotować „opowieści” o tym, dlaczego prąd w Polsce jest drogi (albo dlaczego opinii publicznej wydaje się, że jest drogi).

Na razie rząd chce zamrozić ceny energii do końca roku. Ustawa wiatrakowa (która zawiera zapis o mrożeniu) po poprawkach Senatu wróciła do Sejmu, który może podjąć decyzję w tym tygodniu. Jeśli tak się stanie, to ustawa trafi na biurko prezydenta Andrzeja Dudy, który już zasugerował weto.

Przewodniczący PSL Władysław Kosiniak-Kamysz już zaapelował o wstrzymanie prac nad ustawą, skoro obecny prezydent jej nie podpisze (zmiana w Pałacu Prezydenckim nastąpi 6 sierpnia). Miłosz Motyka, jako nowy minister energii, stał się poniekąd adresatem tego apelu – czy posłucha, przekonamy się jeszcze w tym miesiącu. Ministerstwo Energii nie może oczywiście samodzielnie wycofać ustawy z parlamentu, ale może zostać podjęta polityczna decyzja o przeciąganiu prac.

Poza tym musimy zdecydować, czy budujemy i na jakich warunkach finansowych drugą elektrownię atomową. Albo czy stawiamy wiele małych reaktorów. Czy będziemy realizować w dalszym ciągu budowę dużych i drogich farm wiatrowych na morzu, czy też będziemy rozwijać energetykę wiatrową na lądzie.

Wreszcie minister energii będzie musiał określić rolę gazu w przyszłym miksie energetycznym. Gaz ziemny, czyli paliwo, które Unia Europejska chciała skazać na wymarcie, w Polsce przeżywa swój renesans. Szykujemy się do budowy wielu nowych elektrowni i elektrociepłowni na gaz.

Zadań w ministerstwie jest mnóstwo, kompetencje są niejasne, a resort wymagający. W takim otoczeniu Ministerstwo Energii może stać się dla Miłosza Motyki trampoliną i wynieść go na polityczny szczyt (być może na naszych oczach rośnie następca Władysława Kosiniaka-Kamysza) albo okazać się wydmuszką i po kolejnych wyborach zostanie po prostu zlikwidowane, jak stało się to w 2019 roku. ●

▲ **Miłosz Motyka**
FOT. MAREK POD-
MOKŁY / AGENCJA
WYBORCZA.PL

Ministerstwo Energii może stać się dla Miłosza Motyki trampoliną i wynieść go na polityczny szczyt albo okazać się wydmuszką i po kolejnych wyborach zostanie po prostu zlikwidowane, jak stało się to w 2019 roku

Nizsze cła za inwestycje

Kursy akcji japońskich gigantów motoryzacyjnych wleciały na wieść, że Tokio uzgodniło umowę handlową z Waszyngtonem, przewidującą ulgi dla japońskiej motoryzacji.

Andrzej Kublik

„Właśnie sfinalizowaliśmy ogromną umowę z Japonią, być może największą umowę, jaką kiedykolwiek zawarto” – napisał wczoraj rano polskiego czasu prezydent USA Donald Trump w swojej sieci społecznościowej Truth Social.

„Japonia zainwestuje, na moje polecenie, 550 miliardów dolarów w Stanach Zjednoczonych, które otrzymają 90 proc. zysków” – z emfazą stwierdził Trump. Dodał, że w zamian stawka amerykańskiego cła wzajemnego na towary z Japonii wyniesie 15 proc. Na początku lipca Trump ogłosił, że od 1 sierpnia amerykańscy celnicy zaczną doliczać 25 proc. cła wzajemnego do ceny towarów importowanych z Japonii.

Tokio obroniło motoryzację
Premier Japonii Shigeru Ishiba poinformował, że porozumienie przewiduje zmniejszenie dla Japonii amerykańskich cel sektorowych na samochodowy osobowe i części



• Samochody Honda wczoraj w porcie w Jokohamie

FOT. REUTERS / KIM KYUNG-HOON

do aut z obecnych 25 do 12,5 proc. Po doliczeniu 2,5 proc. podstawowego amerykańskiego cła na auta, daje to w sumie stawkę 15 proc. Obniżenie wzniesionych przez Trumpa barier celnych dla motoryzacji było jednym z głównych celów japońskich negocjatorów. Tamtejsze koncerny są największymi inwestorami w amerykańskim przemyśle motoryzacyjnym, ale niektóre modele samochodów są produkowane tylko w Japonii i stamtąd wysyłane do USA. W efekcie samochody i części samochodowe stanowią główną pozycję w japońskim eksporcie do Stanów Zjednoczonych. W zeszłym roku eksport Japonii do USA miał

wartość 148 mld dol., a z tego 58 mld dol. przypadało na produkty przemysłu motoryzacyjnego.

„Przed rokiem takiej wysokości [15 proc.] cła byłyby szokiem. Teraz

Japońskie koncerny są największymi inwestorami w amerykańskim przemyśle motoryzacyjnym

oddychamy z ulgą” – powiedział Brian Jacobsen, główny ekonomista firmy Annex Wealth Management, cytowany w serwisie CNBC.

Tę ulgę z rozmachem wyrazili inwestorzy na giełdzie w Tokio. Po ogłoszeniu przez Trumpa porozumienia z Japonią, kurs akcji Toyoty podskoczył ponad 15 proc., akcje Mazdy zyskały 17 proc. na wartości, akcje Mitsubishi Motors wzrosły o 13 proc., Hondy ponad 11 proc., a Nissana 8 proc.

W stali Trump niewzruszony

Tokio zabiegało też o obniżenie dodatkowych cel na stal i aluminium, które wprowadził Trump, a ich stawka od czerwca wynosi 50 proc. W tej dziedzinie Japonia niczego jednak nie wytargowała.

Do pewnego stopnia amerykańskie bariery celne na stal będą jednak korzystne dla japońskiego koncernu stalowego Nippon Steel. Zabiegał on o przejęcie amerykańskich stalowni US Steel, aby stworzyć trzeciego co do wielkości producenta stali na świecie, konkurenta dla takich zakładów z Chin. Jednak tę transakcję, wycenianą na 15 mld dol., w ostatnich dniach urzędowania zawetował były prezydent USA Joe Biden. Sprzeciwiał się jej wtedy także prezydent elekt Donald Trump.

Po objęciu władzy w Białym Domu Trump zmienił jednak zdanie

i zgodził się na przejęcie US Steel przez Nippon Steel. W zamian złączył akcję w US Steel, jako spółce zależnej japońskiego giganta, dostał prezydent USA, a Donald Trump będzie osobiście nią dysponować do końca swojej kadencji.

Pieniądze na LNG z Alaski

Transakcja z US Steel może nie być jedyną inwestycją Japonii. Analitycy spekulują, że Japonia zgodziła się także uczestniczyć w projekcie budowy przez Alaskę gazociągu, który dostarczać będzie surowiec do produkcji skroplonego gazu LNG nad brzegiem Pacyfiku.

Plan ten jest omawiany od początku zeszłej dekady, ale dotąd pozostaje na papierze z powodu wysokich kosztów inwestycji, szacowanych na 44 mld dol. Z drugiej strony jego realizacja pozwoliłaby wykorzystać gazowe pola na północy Alaski, które kryją około 1 bln metrów sześciennych gazu. Dlatego Donald Trump już w pierwszej kadencji w Białym Domu zachęcał japońskich i koreańskich inwestorów do udziału w tym projekcie.

Prezydent USA zapowiedział również otwarcie japońskiego rynku dla samochodów i ryżu z USA. Konkretnie nie podał. Japońskie cła na samochody są niskie i jest mało prawdopodobne, aby nawet ich wyzerowanie znacząco zwiększyło ich popularność wśród japońskich kierowców. ●

REKLAMA

Kraj/34387604

KOWR promuje zdrowe odżywianie



„Program dla szkół” to unijny projekt koordynowany przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. W ramach Programu uczniowie klas I–V szkół podstawowych i ogólnokształcących szkół muzycznych I stopnia oraz klas I–II ogólnokształcących szkół baletowych otrzymują bezpłatnie mleko i produkty mleczne oraz owoce i warzywa.

Główne cele Programu to:

- kształtowanie prawidłowych nawyków żywieniowych,
- poszerzanie wiedzy dzieci na temat pochodzenia owoców, warzyw i produktów mlecznych,
- promowanie zbilansowanej diety wśród uczniów,
- budowanie świadomości wśród rodziców i nauczycieli na temat ich roli w edukacji żywieniowej dzieci.

Asortyment produktów jest szeroki. Uczniowie otrzymują: mleko białe, serki twarogowe, naturalne jogurty, kefiry i maślanki, a także jabłka, gruszki, śliwki, truskawki, soki, marchewki, rzodkiewki, paprykę słodką, kalarepę, pomidorki. Program obejmuje również działania o charakterze edukacyjnym, które realizują szkoły.

Każdego roku w „Programie dla szkół” uczestniczy prawie 90% uprawnionych uczniów.

„Program dla szkół” to ponad 1,7 mld porcji owocowo-warzywnych i mlecznych udostępnionych dzieciom od roku szkolnego 2017/2018 do końca roku szkolnego 2024/2025. Niestłabnące zainteresowanie Programem ogromnie cieszy, ale KOWR dąży także do zmiany nawyków żywieniowych dzieci – stąd również działania edukacyjne, w których uczestniczą uczniowie.

Do zdrowego odżywiania Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa zachęca w atrakcyjnej dla najmłodszych formie już kolejny rok. W poprzednich latach uczniowie prezentowali swoje talenty wokalne, instrumentalne, literackie i plastyczne, w tegorocznej odsłonie kampanii – sportowe.

Pamiętajcie – jedzcie zdrowo!

Więcej o programie:

www.programdlaszkol.org
www.wyzwaniechrumasa.org



Program finansowany ze środków Unii Europejskiej oraz z budżetu krajowego



OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 89 ust. 1, art. 90, w związku z art. 120g ust. 1 i 3 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747) oraz zgodnie z art. 9, art. 10 §1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 20 lutego 2025 r., Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 25/SPEC/2025 o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości na rzecz:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.,
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa,

inwestycja: „Budowa linii kolejowej nr 84 na odc. Radom-Iłża-Kunów”
- Inwestycja Towarzysząca w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego

Adres zamierzenia inwestycyjnego:

województwo mazowieckie, powiat radomski
[gmina Kowala, jedn. ew. nr 142507_2](#)
obręb 0005 Huta Mazowskańska, dz. ew. nr 59/2, 399, 439/5
obręb 0017 Mazowszany, dz. ew. nr: 276/3, 262, 48
obręb 0018 Parznice, dz. ew. nr 302, 559/1
obręb 0021 Romanów, dz. ew. nr 510
obręb 0022 Trabllice, dz. ew. nr 560/6, 494/1, 297/9, 297/6, 559/3, 587/11, 518/10
[gmina Skaryszew, jedn. ew. nr 142510_5](#)
obręb 0003 Bujak, ark. 1, dz. ew. nr 205/1
obręb 0003 Bujak, ark. 2, dz. ew. nr 329
obręb 0009 Gębarzów, ark. 2, dz. ew. nr 181/2, 1418, 181/3, 1417
[Skaryszew – miasto, jedn. ew. nr 142510_4](#)
obręb 0001 Skaryszew – Miasto, ark. 2, dz. ew. nr 566/1, 549, 798/17, 735
obręb 0001 Skaryszew – Miasto, ark. 5, dz. ew. nr 1713, 1875/2
[gmina Iłża – obszar wiejski, jedn. ew. nr 142503_5](#)
obręb 0005 Florencja, ark. 1, dz. ew. nr 81
obręb 0009 Jasieniec Maziarze, ark. 1, dz. ew. nr 424
obszar 0012 Kajetanów, ark. 1, dz. ew. nr 2/4
obszar 0016 Krzyżanowice, ark. 2, dz. ew. nr 349/1, 260/2
obręb 0014 Koszary, ark. 1, dz. ew. nr 184/5
obręb 0022 Piłatka, ark. 4, dz. ew. nr 3796
obręb 0024 Płudnica, ark. 1, dz. ew. nr 73, 78/1
[Iłża – miasto, jedn. ew. nr 142503_4](#)
Obręb 0001 Iłża, dz. ew. nr 2332/1
[gmina Wierzbica, jedn. ew. nr 142511_2](#)
obręb 0002 Dąbrówka Warszawska, ark. 2 dz. ew. nr 723
obręb 0012 Wierzbica, ark. 2, dz. ew. nr 620
obręb 0012 Wierzbica, ark. 3, dz. ew. nr 1388/6

Przedmiotowej decyzji na podstawie 120g ust. 8 specustawy nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie prac geologicznych lub określenie geotechnicznych warunków posadowienia obiektu, niezbędnych do przygotowania i realizacji Inwestycji Towarzyszącej, w szczególności przeprowadzenia badań geotechnicznych i geofizycznych.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, gdzie strony mogą się zapoznać z aktami postępowania. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Organ wojewódzki:

- 1) doręcza rozstrzygnięcia wnioskodawcy;
- 2) doręcza zawiadomienie o wydaniu rozstrzygnięć właścicielom oraz użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych rozstrzygnięciem – ze skutkiem doręczenia rozstrzygnięcia;
- 3) stronom innym niż wymienione w pkt 1 i 2 doręcza rozstrzygnięcia w drodze obwieszczenia.

Zawiadomienia i obwieszczenie zawierają oznaczenie terenu inwestycji, objętego rozstrzygnięciem, według katastru nieruchomości oraz informację o sposobie, w jaki strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji – art. 89 specustawy.

Obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika.

Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin, o którym mowa powyżej, rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie – art. 90 specustawy.

Data publicznego obwieszczenia: **24 lipca 2025r.**
WIR-I.747.7.45.2024.IK1

Warszawa/34386910

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 89 ust. 1, art. 90, w związku z art. 120g ust. 1 i 3 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747) oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 13 czerwca 2025r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 81/SPEC/2025 o zezwoleniu na udostępnienie nieruchomości na rzecz:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa

inwestycja: „budowa linii kolejowej, kolejowych obiektów infrastruktury usługowej (w szczególności dworców kolejowych), infrastruktury towarzyszącej (w szczególności dróg dojazdowych i przyłączy) wraz z usunięciem, kolizji przebiegu istniejących liniowych obiektów budowlanych z inwestycją na ciągu linii kolejowej Centralny Port komunikacyjny - Płock - Włocławek - Toruń - Bydgoszcz - Nakło nad Notecią - Piła - Okonek - Kołobrzeg/ Koszalin oraz (Płock) - Grochowski - Grudziądz - Gdańsk - Gdynia – Słupsk”.

Adres zamierzenia inwestycyjnego:

województwo mazowieckie, powiat płocki
[gmina Stara Biała, jedn. ew. nr 141913_2](#)
obręb 0004 Bronowo Kmiece, dz. ew. nr 35/7

Przedmiotowej decyzji na podstawie 120g ust. 8 specustawy nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie prac geologicznych lub określenie geotechnicznych warunków posadowienia obiektu, niezbędnych do przygotowania i realizacji Inwestycji Towarzyszącej, w szczególności przeprowadzenia badań geotechnicznych i geofizycznych.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, gdzie strony mogą się zapoznać z aktami postępowania. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Organ wojewódzki:

- 1) doręcza rozstrzygnięcia wnioskodawcy;
- 2) doręcza zawiadomienie o wydaniu rozstrzygnięć właścicielom oraz użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych rozstrzygnięciem – ze skutkiem doręczenia rozstrzygnięcia;
- 3) stronom innym niż wymienione w pkt 1 i 2 doręcza rozstrzygnięcia w drodze obwieszczenia.

Zawiadomienia i obwieszczenie zawierają oznaczenie terenu inwestycji, objętego rozstrzygnięciem, według katastru nieruchomości oraz informację o sposobie, w jaki strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji – art. 89 specustawy.

Obwieszczeniadokonujesięwurzędzieobsługującymorganprowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika.

Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin, o którym mowa powyżej, rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie – art. 90 specustawy.

Data publicznego obwieszczenia: **24 lipca 2025r.**
WIR-I.747.7.6.2025.IK1

Warszawa/34386898



Warszawa

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy

informuje,

że w dniu 24 lipca 2025 r. został wywieszony na okres 21 dni na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy (ETO) i zamieszczony na stronie internetowej Urzędu m.st. Warszawy, wykaz nieruchomości przy ul. Zamiany 13 w Warszawie, działka ewidencyjna nr 9 w obrębie 1-10-09, o powierzchni 4318 m2 przeznaczonej do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym (wykaz nr 13/2025).

Warszawa/34387467

Międzyleski Szpital Specjalistyczny w Warszawie

04-749 Warszawa, ul. Bursztynowa 2

ogłasza przetarg na wydzierżawienie powierzchni użytkowej w Szpitalu z przeznaczeniem na działalność gospodarczą (16,57 m², 15,60 m² oraz powierzchnię pod 3 automaty vendingowe)

- Powierzchnia 16,57 m², 15,60 m² oraz 1 automat vendingowy znajdujący się w budynku F.
- Powierzchnia na 2 automaty vendingowe znajdujące się na terenie Szpitala, tj. Szpitalny Oddział Ratunkowy.
- Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w terminie do: 07.08.2025 r. do godziny 10:00 w Kancelarii Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie przy ul. Bursztynowej 2.
- Do oferty należy dołączyć potwierdzenie dokonania wpłaty wadium w wysokości:
Zadanie nr 1 – 2 020 zł
Zadanie nr 2 – 5 880 zł
Zadanie nr 3 – 150 zł
Zadanie nr 4 – 150 zł
Zadanie nr 5 – 150 zł
w terminie do 06.08.2025 r. godz. 23:59, zgodnie ze specyfikacją warunków przetargu.
- Dyrektorowi przysuguje prawo zamknięcia przetargu bez wybierania oferty.
- Dyrektor może odwołać przetarg jedynie z ważnych powodów, informując o tym niezwłocznie w formie właściwej dla ogłoszenia o przetargu.
- Międzyleski Szpital Specjalistyczny w Warszawie zastrzega sobie prawo do przesunięcia terminu składania ofert.
- Specyfikacja Warunków Przetargu znajduje się na stronie [www.mssw.pl](#) w zakładce Zamówienia Publiczne.
- Szczegółowe informacje pod numerem telefonu: 22 47-35-301.

Warszawa/34388074

NAJLEPSZE
REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”



Wyzwania przed nowym ministrem sprawiedliwości

Wreszcie koniec miękkiej gry?

Nominacja Waldemara Żurka to jedna z najlepszych decyzji kadrowych premiera

Kramer

Adam Bodnar był powszechnie szanowany jako rzecznik praw obywatelskich, natomiast od samego początku istniały poważne wątpliwości, czy z powodów charakterologicznych sprawdzi się w roli ministra i prokuratora generalnego, którego głównym zadaniem miało być posprzątanie w sądownictwie i w prokuraturze po PiS. Niestety, wraz

Konto Adama Bodnara obciążają przede wszystkim brak stanowczości, konsekwencji i wystarczającej determinacji. W efekcie jego działania były niespójne i nierzadko sprzeczne, co nie uchodziło uwadze opinii publicznej – zarówno po stronie demokratycznej, jak i pisowskiej. Dotyczyło to m.in. statusu neosędziów, uznawania (lub nie) neoizb Sądu Najwyższego, jak i niechęci do podejmowania twardych decyzji kadrowych i procesowych w prokuraturze. Schizofrenicznie traktował także neo-KRS. Na wysokości zadania – wbrew oczekiwaniom – nie stanął też do tej pory prokurator krajowy i zastępca Bodnara Dariusz Korneluk. Jest to o tyle zaskakujące, że do oczyszczenia i zmiany funkcjonowania prokuratury nie są konieczne zmiany legislacyjne (choć oczywiście byłyby pożądane).

Aktywność odchodzącego ministra koncentrowała się za to w dużym stopniu na kwestiach reprezentacyjnych i wizerunkowych, co budziło rosnącą irytację także w środowiskach sędziowskich, które domagały się twardych rozliczeń i sprawnego przedstawiania Sejmowi projektów

krytycznych ustaw naprawczych. Nawet jeżeli potem odrzucałby je Duda, odium spadałoby na niego.

Efektom była rosnąca frustracja pokrzywdzonych politycznymi przesładowaniami w czasach PiS i – najdelikatniej mówiąc – dezorientacja elektoratu demokratycznego, jak również eskalująca buta pisowskich polityków i funkcjonariuszy, ziobrystów w prokuraturze i sądach oraz, last but not least, ordynarnych propagandystów mieniących się „obrońcami wolnego słowa”.

Waldemara Żurka mam przyjemność i honor znać osobiście – łączyła nas zarówno walka o praworządność, jak i niepodległą Ukrainę. Ten zniechęcony przez PiS człowiek to pierwszy fighter wśród polskich sędziów. Na tej podstawie zakładam, że skupi się na zadaniu, a nie kalkulacjach politycznych. Jako jeden z najaktywniejszych działaczy Stowarzyszenia Sędziów Themis, ostatni rzecznik legalnej KRS i sędzia delegowany przed laty do pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości, zna system sądowniczy od podszewki.

Ważnym sojusznikiem na tych polach może się stać społeczeństwo obywatelskie – od organizacji strażniczych i antyfaszystowskich przez ratowników humanitarnych po organizacje przedsiębiorców

ki. Wraz z organizacjami pozarządowymi był także mocno zaangażowany w działania rzecznicze w obronie rządów prawa na poziomie europejskim i międzynarodowym. Był również ważnym ogniwem projektów edukacyjnych i dialogu z młodym pokoleniem – od Tour de Konstytucja po festiwal Pol’and’Rock.

Jest nadzieja, że Żurek nie będzie dzielił włosa na czworo, lecz szukał rozwiązań poszczególnych problemów. Jeśli będzie mógł liczyć na pełne poparcie szefa rządu i sformuje mocny zespół, to buńczuczne pokrzykiwania Ziobry, że przedstawiciele obozu demokratycznego to „fujary”, wkrótce odbiją mu się czkawką.

Przywracanie praworządności to trudny i niewdzięczny proces codziennej walki z regularną uzurpacją w instytucjach przejętych przez PiS i z pozostającymi w cieniu lojalistami poprzedniej władzy na stanowiskach urzędniczych. Adam Bodnar chciał uniknąć zarzutów, że stosuje metody Ziobry a rebours. Skutkiem była nieskuteczność jego działań, a jednym z naczelnych wrogów publicznych PiS i tak został.

Można mieć nadzieję, że nowy minister jest świadomy stawki w grze i ekstrapolacyjności obecnych realiów. Wie, że nie da się naprawić systemu bez oparcia się bezpośrednio na konstytucji. Z pułapki formalizmu prawnego – ślepego podążania za literalnym brzmieniem nieraz kuriozalnych przepisów wprowadzonych przez PiS, bez uwzględnienia ich antykonstytucyjnego charakteru i kontek-

stu – nie potrafił wyzwolić się Bodnar. Mnożono wątpliwości i obawy, przeprowadzając jedynie powierzchowne zmiany i ostatecznie utykając na pozostawionym przez PiS polu minowym.

Tymczasem gdy problem jest systemowy, nie da się rozwiązać go punktowo: z węzłem gordyjskim nie poradzimy sobie, rozwiązując poszczególne supły. W tym zakresie Żurek ma szansę wykorzystać ekspertyzy i rady profesorów Wojciecha Sadurskiego i Michała Romanowskiego, zapal prokurator Ewy Wrzosek oraz autorytet byłej zastępczyni rzecznika praw obywatelskich Hanny Machińskiej. Autorytet i wrażliwość doktor Machińskiej to konieczna druga strona medalu: bezwzględność w rozliczaniu przebiegów urzędniczych musi iść w parze z poszanowaniem praw człowieka i wzięciem przez państwo odpowiedzialności za liczne krzywdy wyrządzone wielu osobom i zbiorowościom w imieniu Polski. Zdecydowanej reakcji wymaga także działalność samowolnych „obrońców granic” i dramatycznie postępująca faszyzacja przestrzeni publicznej.

Ważnym sojusznikiem na tych polach może się stać społeczeństwo obywatelskie – od organizacji strażniczych i antyfaszystowskich przez ratowników humanitarnych po organizacje przedsiębiorców.

Albo dorzniemy watahę, albo stracimy demokrację, jaką znamy; okno możliwości zaczyna się zamykać. ● **Bartosz Kramek**
Bartosz Kramek jest przewodniczącym Rady Fundacji Otwarty Dialog.

Antycudzoziemska psychoza

Trzeba się temu przeciwstawić

Karyś

4 lipca 1946 w Kielcach z powodu nieprawdziwej plotki o porwaniu dziecka mieszkańcy zamordowali 40 Żydów. 15 lipca 2025 w Wałbrzychu z powodu nieprawdziwej plotki o robieniu zdjęć dzieciom mieszkańcy pobili Paragwajczyka, a następnie obrzucili racami hostel, w którym mieszkali cudzoziemcy. Jeszcze nikt nie zginął.

W międzyczasie mieszkańcy Zamościa zwyzywali zagranicznych artystów podczas festiwalu, który odbywa się od ponad dwudziestu lat, a bojówki Bąkiewicza przy wsparciu cynicznych i pozbawionych wyobraźni prawników polityków – w tym Andrzeja Dudy i Karola Nawrockiego – skutecznie poszukują nielegalnych migrantów na granicy polsko-niemieckiej. Przez Polskę przetoczyły się właśnie antyuchodźcze manifestacje, wyrosłe na kłamstwach i cynizmie politycznych idiotów. Prawda się nie obroni sama, bo lud słyszy, że Tusk zwozi ciężarówkami uchodźców z Niemiec, a migranci mnożą się i niczym zombie wgryzają się w zdrową, katolicką tkankę prapolskiego krwioobiegu. Ja nie widziałem, ale sąsiad zna kogoś, kto widział.

Oj, jaki to łatwy żer dla populizmu: „zły, obcy, inny krąg kulturowy, nie-

rób, przestępca”, skutecznie podsycane kłamstwami prawnicowych durni czy bzdurami o uchodźczej zoofili wygadywanymi niegdyś na obrzydliwej konferencji prasowej przez Kamińskiego i Błaszczaka – i już mamy gotowy scenariusz SA Hitlera i Röhma z wszystkimi jego konsekwencjami. I niby XXI wiek, ale nie ma już żadnych granic obciachu, nawet dla stetryczalnych hierarchów Kościoła. Psychoza toczy się przez miasta i wioski i rozlewa się po Polsce, uderzając w każdego, kto choćby mówi z obcym akcentem, że nie wspomnę o śniadych brunetach i brunetkach. Rasizm w czystej postaci.

A Kodeks Karny mówi jasno w art. 256 § 1: „Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

Czekamy zatem na zdecydowane działania Państwa w celu zakończenia tej hucpy.

Zaś wszystkim, którym się obco-krajowcy w Polsce nie podobają, przy-

pomnę, że polska gospodarka bez imigrantów zdechnie w przeciągu 10 lat, a jeśli się stąd wyprowadzi nagle milion Ukrainek i Ukraińców, to nawet w ciągu 10 dni, bo to 5 proc. wszystkich zatrudnionych pracowników w Polsce.

Przypomnę, że wpływy do budżetu państwa od imigrantów z Ukrainy wyniosły 15,21 mld zł w 2024 r. Wartość wypłaconych świadczeń z tytułu 800 plus na dzieci uchodźców wojennych to 2,8 mld zł. A wartość polskiego eksportu do Ukrainy w ciągu ostatnich 10 lat wzrosła czterokrotnie.

Przypomnę, że od 10 lat wielkie części polskiego sektora usług funkcjonują tylko dzięki obcokrajowcom (kto w ostatnich 10 latach jechał Uberem z polskim kierowcą?), bo z punktu widzenia naszych rodaków są finansowo nieatrakcyjne.

Przypomnę, że między bajki włożyć można mity o imigranckiej przestępczości. Na 1112 gwałtów w 2024, cudzoziemcy są podejrzanymi w 48 przypadkach. Z badań prowadzonych od dekad w USA wynika – jak pisze Michał Rolecki w OKO Press – że tam, gdzie jest wielu imigrantów, przestępczość jest niższa niż gdzie indziej. Jak to możliwe? Gdy go-

spodarka się rozwija i maleje liczba bezrobotnych, przestępczość spada. A obecnie imigrantów stymuluje gospodarkę.

Jednak – by użyć słów klasyka – „prosty lud kupuje” ściemę żądnych władzy frustratów, zapominając szybko o krewnych i znajomych rodakach dorabiających w Londynie, Chicago czy Hamburgu.

Wylączając jednak emocje, włączając zaś zdrowy rozsądek, trzeba po prostu powtarzać prawdę z uporem maniaka, by brunatne czasy nie wróciły. Trzeba pomyśleć o kampanii pokazującej międzynarodowy świat, w jakim żyjemy. Trzeba integrować, rozmawiać, burzyć bariery. Bo Wałbrzych, Zamość, tak jak Kielce i dowolne inne miasto w Polsce wybuchnąć może w każdej chwili, a wszystko zacznie się od plotki. ●

Jakub Karyś
Autor jest przewodniczącym KOD.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Zmarł Ozzy Osbourne

NA ZAWSZE W MIŁYM OGRODZIE

Miał wizerunek Księcia Ciemności, który skrzętnie pielęgnował, ale nigdy nie był wyniosłą, niedostępną gwiazdą rocka. Dzisiaj w świecie metalu nastał czas bezkrólewia.



Jarek Szubrycht

O hcę być pochowany w ziemi, w jakimś miłym ogrodzie, żeby mogło nade mną rosnąć drzewo. Najlepiej dzika jabłoń, niech dzieciaki robią ze mnie wino i chleją na umór” – tak kończy się jego autobiografia „Ja, Ozzy”, wydana w 2009 roku. – „A jeśli chodzi o napis na nagrobku, tu nie mam żadnych złudzeń. Gdy zamykam oczy, widzę coś takiego:

Ozzy Osbourne
Ur. 1948

Zm. (kiedyś tam)

Odgryzł leb nietoperzowi”.

Dzisiaj już wiemy, że „kiedyś tam” to 22 lipca 2025 roku. A odgryzienie gackowi główki nie jest bynajmniej największym osiągnięciem Ozzy’ego Osbourne’a.

ALBO SUKCES, ALBO WIĘZIENIE

Ojciec, ciężko pracujący ślusarz narzędziowy w fabryce General Electric, wróżył nastoletniemu łobuzowi, że albo dojdzie do czegoś wielkiego, albo pójdzie siedzieć. Trafił dwie dziesiątki. John Michael – bo Ozzy to pseudonim sceniczny – trafił za kratki jako siedemnastolatek. Okradł sklep odzieżowy, a że złodziejem był mniej utalentowanym niż śpiewakiem, zostawił ślady, po których, jak po sznurku, przyszła po niego policja. Sąd orzekł co prawda grzywnę, ale Osbourne senior nie chciał wyłożyć pieniędzy, więc karę zamieniono na areszt. Trzymiesięczna odsiadka miała nauczyć smarkacza rozumu.

Jego dalsza życiowa droga świadczy o tym, że chyba nie do końca się udało, na szczęście muzyka jest żywiołem, który przyjmuje i ratuje nie takich wyrzutków.

Na zaproszenie Geezer’a Butlera, późniejszego basisty Black Sabbath, w 1967 roku trafił do zespołu Rare Breed, w którym stanął za mikrofonem. Kapela szybko się rozpadła, więc stworzyli kolejną, o nazwie Polka Tulk Blues, do której dołączyli gitarzysta Tony Iommi i perkusista Bill Ward. Zmienili nazwę na Earth, a następnie – w sierpniu 1969 roku – na Black Sabbath, bo taki szyld wydawał się bardziej odpowiedni do ciężkiego bluesa, którego chcieli grać.

Zapewne nie mieli w planach wymyślenia nowego gatunku muzycznego. Samo wyszło.

Ponad 55 lat temu – 13 lutego 1970 roku – ukazał się album zatytułowany po prostu „Black Sabbath”, który uznaje się powszechnie za pierwszą płytę heavymetalową. Od Metalliki po Nirvanę, od Budki Suflera po norweskich blackmetalowców – trudno znaleźć artystów, którzy biorąc w ręce gitary elektryczne i grając ciężkie rify z przesterowanym brzmieniem, nie inspirowaliby się, pośrednio lub bezpośrednio, Black Sabbath.

*Był idolem i patronem
całych metalowych pokoleń,
co potwierdził choćby
objazdowym festiwalem
Ozzfest, w swoim czasie
najważniejszą tego typu
impresją na świecie*

Najświeższym i doskonałym tego przykładem był koncert „Back to the Beginning” zorganizowany 5 lipca w Birmingham, rodzinnym mieście Black Sabbath. Z hołdami przybyli m.in. Metallica, Guns N’Roses, Alice In Chains, Slayer i Tool, a dzięki sprzedaży biletów, gadżetów i płatnej transmisji online zebrano fortunę na cele charytatywne.

BŁAZEN I KSIĄŻĘ CIEMNOŚCI

Brytyjski kwartet nie udźwignął swojego sukcesu. Wczesne lata Black Sabbath to nie tylko seria wybitnych, kanonicznych dziś płyt, ale również pasmo wygłupów, problemów z używkami i mniej lub bardziej poważnych awantur. Żaden z członków zespołu święty wtedy nie był, ale prym w błazenadzie wiodł Ozzy Osbourne i w końcu musiał rozstać się z macierzystą grupą.

Na odchodne dostał sporo pieniędzy, które zamierzały wydać na alkohol i prochy, by później – jeśli przeżyje – zgłosić się po zasiłek dla bezrobotnych. Ale los miał dla niego innego plany. Los oraz Don Arden, legendarny menedżer pierwszej fali brytyjskich rockowych gwiazd, który podpisał z Ozzym umowę, a do opieki nad niesfornym wokalistą wyznaczył swoją córkę Sharon.

Tak dobrze się nim zajęła, że nie tylko solowa kariera Osbourne’a przyćmiła – przynajmniej pod względem komercyjnym – dokonania Black Sabbath (poczynając od albumu „Blizzard of Ozz” z 1980 r.), ale menedżerka i jej podopieczny wzięli ślub. Mimo różnych turbulencji pozostali małżeństwem aż do końca. To właśnie Sharon wymyśliła i zrealizowała niedawne pożegnanie Ozzy’ego.

Był świetnym, charakterystycznym wokalistą, znakomitą, charyzmatycznym frontmanem i jedyną w swoim rodzaju osobowością – sceniczną, a później telewizyjną (pamiętamy powołanie reality show „Rodzina Osbourne’ów”, które emitowało MTV).

Był idolem i patronem całych metalowych pokoleń, co potwierdził choćby objazdowym festiwalem Ozzfest, w swoim czasie najważniejszą tego typu imprezą na świecie. Miał wizerunek Księcia Ciemności, który skrzętnie pielęgnował, ale nigdy nie był wyniosłą, niedostępną gwiazdą rocka. Do końca miał w sobie coś swojskiego, poczciwego. Ten rys, chłopaka z sąsiedztwa, który lubi się wygłupiać, robić z siebie błazna, bo lubi, kiedy ludzie się uśmiechają.

ŚWIAT METALU BEZ SWOJEGO KSIĘCIA

Lata życia na krawędzi zrobiły jednak swoje. Od lat Ozzy’ego Osbourne’a trapiły problemy zdrowotne. Szedł ze sceny w 2019 roku – najpierw przeczołgało go zapalenie płuc, później się połamał, osłabiony rekonwalescencją, a następnie zdiagnozowano u niego chorobę Parkinsona.

Nie poddawał się, wciąż nagrywał – płyty „Ordinary Man” (2020) i „Patient Number 9” (2022) powstały już po diagnozie – ale wiadomo było, że nieśmiertelny Ozzy prawdopodobnie jednak okaże się śmiertelny.

Chociaż widząc go przed chwilą na mrocznym tronie w Birmingham, dałbym sobie rękę uciąć, że okres jego panowania długo jeszcze się nie skończy, że odsapnie, nabierze sił i znowu wróci, jak wracał do tej pory. Niestety, dzisiaj w świecie metalu nastał czas bezkrólewia... ●

TVP wycofało się z „Lalki”

Jak odmówić dziesięciu milionów

Obie „Lalki” wciąż powstają, a TVP potwierdziła to, co wiadome było od dawna: będzie jeden serial (Netflix) i film kinowy (GigantFilms). Telewizja chciała koprodukcję ten drugi, ale producent grzecznie podziękował.

Radosław Czyż

Producent »Lalki« zrezygnował z oferty współfinansowania filmu”, „Kolejny zwrot akcji w sprawie »Lalki«, „Film i serial »Lalka« nie powstaną z udziałem TVP! Producent zrezygnował!” – grzmią nagłówki.

Jakże to? Nie będzie „Lalki”? – mógłby zapytać ktoś całkiem już pogubiony w kulisach filmowej ekranizacji powieści Bolesława Prusa. Ale kinowa „Lalka” nie tylko powstanie, co właśnie rozpoczęły się do niej zdjęcia.

„LALKA” BEZ TVP? TO NIC NOWEGO

Względna panika i zamieszanie są uzasadnione, ale sprawa przecież nie jest nowa. Już 2 lipca informowaliśmy na łamach „Wyborczej”, że TVP nie wyprodukuje serialu, który miałby rozszerzać filmową adaptację z Marcinem Dorocińskim, Kamilą Urzędowską i Markiem Kondratem w obsadzie.

Dlaczego? W kuluarach mówiło się, że TVP wystraszyła się konkurencji Netflix, który – jak wiadomo – przygotowuje już swój serial (w obsadzie m.in. Tomasz Schuchardt i Sandra Drzymalska). Wedle zapowiedzi nie będzie to jednak wierna ekranizacja, a raczej wariacja na temat



• Kamila Urzędowska i reżyser Maciej Kawalski

FOT. PAWEŁ DRABIK

powieści Prusa. Świadczą o tym same nazwiska twórców – reżysera Pawła Maślony („Kos”) i scenarzystów: Pawła Demirskiego („Artyści”) i Jagody Dutkiewicz.

Sprawa była znana od miesiąca, jednak aż 20 dni zajęło Telewizji Polskiej przygotowanie stosownego oświadczenia w sprawie. Czytamy w nim, że z udziałem TVP „nie powstanie zarówno serial, jak i film na podstawie powieści Bolesława Prusa”. Dalej zaś informację o tym, że

producent filmu – GigantFilms – zrezygnował z umowy koprodukcyjnej wystosowanej przez Telewizję.

ZDJĘCIA DO KOŃCA ROKU

Ta oferowała dofinansowanie w wysokości 10 milionów zł – suma niebagatelna, ale jak poinformował nas Radosław Drabik, producent filmu i szef GigantFilms, oferty odmówił, chcąc skupić się na pozyskaniu korzystniejszych dla produkcji prospektów.

I tu również nie ma wielkiej zagadki. W samym oświadczeniu Telewizji Polskiej czytamy:

W kuluarach mówiło się, że TVP wystraszyła się konkurencji Netflix, który – jak wiadomo – przygotowuje już swój serial

„Telewizja Polska z pełnym zaangażowaniem wspiera próby ekranizacji klasyki polskiej literatury. Jednak w sytuacji, gdy równolegle serial »Lalka« realizuje platforma streamingowa, powielanie kosztownych projektów nie jest uzasadnione – ani z punktu widzenia interesu publicznego, ani z uwagi na możliwości finansowe spółki, która aktualnie znajduje się w stanie likwidacji.”

W kontekście umowy, to ostatnie słowa mogą być kluczem. TVP jest w likwidacji, a przez co wszelki przepływ środków – zwłaszcza tak dużych jak oferowana kwota koproducentka – może być trudna, a przynajmniej czasochłonna w realizacji.

A Drabik ze swoją „Lalką” czekać nie chce. Nie tylko zatrudnił bodaj najbardziej gwiazdorską obsadę, na jaką stać współczesne polskie kino, to jeszcze część planów zdjęciowych została już przygotowana do zdjęć. Te rozpoczęły się 22 lipca – tego samego dnia, w którym TVP (w porozumieniu z producentem) wystosowała swoje oświadczenie.

Większość zdjęć realizowana będzie w autentycznych obiektach i plenerach historycznych, głównie w Warszawie, ale także we Wrocławiu, Łodzi i w Paryżu. Za scenografię odpowiadają Katarzyna Sobańska, Marcel Sławiński i Anna Mocny. Podczas całej produkcji aktorom będzie towarzyszyć prawie cztery tysiące statystów.

Zdjęcia potrwają 5 miesięcy i zakończą się w grudniu tego roku.

Datę premiery poznamy wkrótce. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/3438555

W PIĄTEK W WYBORCZEJ



Poradnik. Chłodzimy się

• Różnice pomiędzy: klimatyzatorem, klimatyzatorem przenośnym, klimatyzatorem, wentylatorem, cyrkulatorem, rekuperacją - ile kosztują i ile zużywają prądu

• Klimatyzacja w aucie: ile kosztuje i ile zużywa paliwa

• Jaki jest koszt budowy i użytkowania basenu w ogrodzie?



Historie uzależnionych

RZUCANIE BENZODIAZE
BYŁO DLA NICH TORTUR

Benzodiazepiny leczą zaburzenia lękowe, ataki paniki i bezsenność. Niestety ich nagłe odstawienie może nasilić objawy, a nawet zagrozić życiu.

Christina Caron

Iasha Hedges przez 20 lat przyjmowała Xanax, by leczyć zaburzenia lękowe i ataki paniki, dokładnie tak, jak przepisał jej psychiatra. W 2022 r. lekarz ten niespodziewanie zmarł.

Jej internista kontynuował przepisywanie recept na Xanax, ale także i on przeszedł na emeryturę. Kolejny lekarz prowadzący przeniósł się do Kanady. W końcu Hedges postanowiła znaleźć nowego psychiatrę.

– Pierwszą rzeczą, jaką nowy psychiatra zrobił na wizycie, było nakrzyczenie na mnie. Zwrócił mi dobitnie uwagę, że za długo brałam Xanax – mówi 41-letnia Hedges, mieszkająca w Falling Waters w stanie Wirginia. I dodaje: – Bardzo szybko pozbawił mnie leków.

BENZODIAZEPINY WARTO RZUCAĆ POWOLI

Odstawienie leku zazwyczaj wymaga stopniowego obniżania dawki przez kolejne miesiące, a nawet lata. Hedges odstawiła Xanax zbyt szybko.

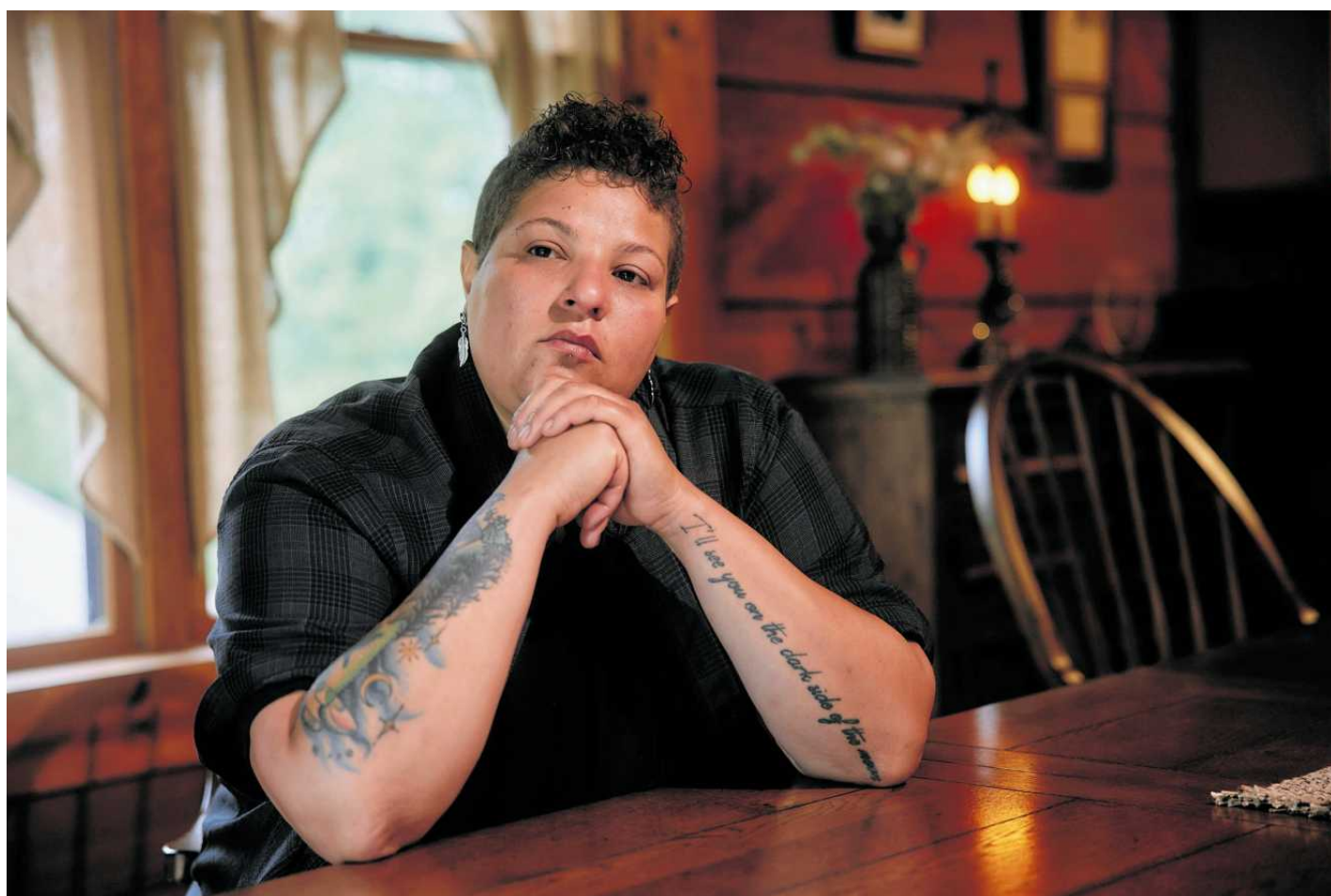
Męczyły ją, więc objawy odstawienia – uderzenia gorąca, zimne poty, niespokojne nogi, dreszcze i zgrzytanie zębami.

– To był koszmar – mówi Hedges. Dwa lata po odstawieniu leków nadal boryka się z ich skutkami. – Mój mózg nie jest już taki sam – dodaje.

Na grupach w portalach społecznościowych i stronach internetowych, takich jak np. „BenzoBuddies”, pacjenci tacy jak Hedges twierdzą, że uzależnili się od benzodiazepin. Wielu z nich rezygnuje z nich zbyt szybko, przez co muszą stawić czoła niebezpiecznym i potencjalnie zagrażającym życiu objawom odstawienia, które utrzymują się czasami długo po skończeniu leczenia. Niektórzy lekarze, obawiając się ryzyka i stygmatyzacji związanej z tymi lekami, w ogóle odmawiają ich przepisywania.

– Benzodiazepiny wywołują tyle samo niepokoju u lekarza przepisującego lek, co u pacjenta – mówi dr Ronald M. Winchel, adiunkt psychiatrii na Uniwersytecie Columbia. – Zadajemy sobie pytania: czy zacząć, czy to właściwy moment, czy to bezpieczne, czy mój pacjent będzie go nadużywał i co pomyślą moi koledzy? – dodaje.

Recepty na benzodiazepiny, takie jak Xanax, Ativan i Valium, są od 2016 r. coraz rzadziej wypisywane, częściowo z powodu obaw lekarzy. Mimo to leki te uważa się za szybko i skutecznie działające. Po-



W 2023 r. obrońcy osób poszkodowanych przez benzodiazepiny nadali nazwę różnym długotrwałym objawom, które pojawiają się podczas stosowania leków, zmniejszania ich dawki lub odstawiania. Jest to dysfunkcja neurologiczna wywołana benzodiazepinami (BIND)

zostają one jednymi z najczęściej przepisywanych leków w USA w terapii stanów lękowych i zaburzeń snu. Według Amerykańskiej Agencji Żywności i Leków (FDA) w 2019 r. w Stanach Zjednoczonych wydano ok. 92 mln recept na benzodiazepiny.

WAŻNE SĄ WIZYTY KONTROLNE

Obecne wytyczne zalecają przepisywać jak najniższe dawki benzodiazepin przez możliwie jak najkrótszy czas, zwykle nie więcej niż cztery tygodnie. Pacjenci przyjmują je często dłużej. Z przeglądu FDA wynika, że w 2018 r. ok. połowa chorych przyjmowała je przez dwa miesiące lub dłużej.

– Czasami pacjenci pozostają na nich przez lata bez regularnych wizyt kontrolnych, na których lekarz sprawdza, czy leki

są nadal potrzebne lub dobrze tolerowane – mówi dr Edward K. Silberman, emerytowany profesor psychiatrii w Tufts University School of Medicine, który specjalizuje się w benzodiazepinach.

Ponieważ u pacjentów uzależnienie może się rozwinąć już w ciągu kilku tygodni stałego stosowania benzodiazepin, odstawienie leków – nawet po krótkim okresie – wymaga stopniowego procesu rezygnacji z nich.

Wielu lekarzy nie jest jednak dobrze przeszkolonych w zakresie odstawiania tych leków.

Aby rozpowszechnić i uspołnić wiedzę na ten temat, w marcu tego roku eksperci z Amerykańskiego Towarzystwa Medycyny Uzależnień (American Society of Addiction Medicine – ASAM) opublikowali nowe wytyczne, opracowane przy wsparciu finansowym FDA.

– Wywieranie presji na ludzi, by zerwali z nalogiem i nagle się z niego wycofali, jest absolutnie szalone – mówi dr Silberman.

Jody Jarreau, lat 60, zaczął przyjmować Klonopin na bezsenność, 25 lat temu, gdy mieszkał w Dallas. Kiedy jego psychiatra zrezygnował z przyjmowania pacjentów ze względu na swoje zdrowie, Jody musiał poszukać nowego specjalisty. W końcu znalazł eksperta, który zasugerował mu przyjmowanie dwóch innych benzodiazepin – Xanax i Valium, i próbę odstawienia Klonopinu.

Po ok. sześciu miesiącach przyjmowania wszystkich trzech leków Jarreau poczuł się sfrustrowany i postanowił wziąć sprawy w swoje ręce. Odstawił Klonopin i Xanax.

Nadal próbuje odstawić Valium, z pomocą swojego lekarza i trenera wywodzącego się z grupy non-profit edukującej

w sprawie benzodiazepin – „Benzodiazepine Information Coalition”.

Początkowo, Jarreau, zbyt szybko odstawił leki, więc skarżył się na bóle głowy, nudności i agorafobię, która jest nadmiernym i irracjonalnym lękiem przed przebywaniem w otwartych lub nieznanymi miejscach. Ale jednym z najtrudniejszych objawów odstawienia były myśli samobójcze.

– Jest to coś w rodzaju szumu w tle, który mówi: po prostu pozbądź się cierpienia – mówi Jody. – Tak będzie łatwiej – dodaje.

Twierdzi, że nigdy nie doświadczył żadnego z tych objawów przed odstawieniem leków.

ZAMKNIĘTE KOŁO

W 2023 r. obrońcy osób poszkodowanych przez benzodiazepiny nadali nazwę różnym długotrwałym objawom, które pojawiają się podczas stosowania leków, zmniejszania ich dawki lub odstawiania. Jest to dysfunkcja neurologiczna wywołana benzodiazepinami (BIND).

Specjaliści przyznają, że nie każdy doświadcza BIND.

Eksperti twierdzą, że przy odpowiednim planie zmniejszania dawki można zminimalizować skutki uboczne.

– Są to bezpieczne i skuteczne leki, gdy są podawane odpowiedniej osobie w odpowiedniej dawce przez odpowiedni okres czasu – mówi dr Carl Salzman, profesor psychiatrii w Harvard Medical School i były przewodniczący grupy projektowej Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego ds. benzodiazepin.

Mimo że benzodiazepiny są dostępne na rynku od lat 60. XX wieku, niektórzy lekarze nie wiedzą, jak pomagać pacjentom

PIN

A

w odstawieniu tych leków. Dzieje się tak po części dlatego, że nie ma jednej uniwersalnej strategii rezygnacji. Niektórzy pacjenci twierdzą, że to właśnie objawy odstawienia sprawiają, że muszą oni nadal mieć dostęp do tych leków podczas zmniejszania dawki.

Dr Silberman wspomina jedną z pacjentek, która powoli rezygnując z benzodiazepin, na pewnym etapie musiała tabletkę potraktować, by uzyskać z niej w ten sposób cienkie plasterki. Dzięki temu minimalizowała trudne do zniesienia skutki uboczne.

Nowe wytyczne ASAM dotyczące zmniejszania dawki benzodiazepin opierają się głównie na doświadczeniu klinicznym lekarzy. Specjaliści biorą pod uwagę nieliczne badania na ten temat. Zaleca się, aby lekarze oceniali ryzyko i korzyści związane z ciągłym przepisywaniem benzodiazepin minimum co trzy miesiące, a podczas zmniejszania dawki rozważyli ograniczenie jej o 5 do 10 proc., co dwa do czterech tygodni. Wytyczne mówią również, że pacjenci, którzy przyjmują benzodiazepiny od lat, mogą potrzebować więcej niż roku na zmniejszenie dawki. Powinni też być monitorowani nawet po odstawieniu leku.

– Większości z nas nigdy nie poinformowano o ryzyku uzależnienia i związanych z tym powikłań – mówi D.E. Foster, badacz, który przyczynił się do powstania nowych wytycznych. Stał się rzecznikiem osób takich jak on sam, czyli takich, które zmagały się z trudnościami związanymi z benzodiazepinami. – Powolne zmniejszanie dawki może być trudne, ale gwałtowne odstawienie może być niebezpieczne – dodaje Foster.

Wskazówki ASAM przysły za późno dla 49-letniej LaTashy Marbury, która mieszka w Purchase w stanie Nowy Jork. Uzależniła się od Klonopinu. W 2022 r. odwiedziła ośrodek detoksykacji uzależnień. Była zdesperowana, bardzo chciała przestać brać środek, który zaczęła przyjmować na bezsenność. Lekarze w ośrodku odstawili jej leki w ciągu zaledwie pięciu dni.

W wyniku odstawienia LaTasha histerycznie płakała i czuła się źle. Doświadcziała nocnych lęków. – Czułam prawie tak, jakby lew był w pokoju, ale nie mogłam go zobaczyć i walczyć z nim – opowiada. Nie mogła też usiedzieć w miejscu i miała depresję.

Odwiedziła inny ośrodek leczenia uzależnień na Florydzie, gdzie otrzymała lek przeciwdepresyjny. W ciągu kilku tygodni poczuła się znacznie lepiej. – Teraz śpię jak dziecko – mówi Marbury.

Wciąż się zastanawia: Czy Klonopin był jej przepisywany odpowiednio.

– Kiedy myślę o tym co przeszłam – płaczę – wspomina. – To nie był ból fizyczny, ale psychiczny. Jestem wdzięczna, że żyję – dodaje. ●

Christina Caron jest reporterką NYT zajmującą się zdrowiem psychicznym.

Ten artykuł oryginalnie ukazał się w „The New York Times”.
© 2025 The New York Times Company
Tłumaczenie: Ewa Tomkowska

Astronomiczna sensacja

Zagadka Betelgezy została rozwiązana

Betelgeza w konstelacji Oriona – jedna z najjaśniejszych gwiazd na niebie – od wieków intrygowała astronomów. Okazuje się, że przeczyli oni jedną, fundamentalną rzecz. Teraz wszystkie puzzle pasują do siebie.

Piotr Cieśliński

Betelgeza znajduje się w pierwszej dziesiątce najjaśniejszych gwiazd na niebie.

Jesienią i zimą, kiedy jej macierzysta konstelacja Oriona nocą góruje u nas nad horyzontem, świetnie ją widać gołym okiem z Polski. Orion ma kształt wielkiej klepsydry, a Betelgeza świeci czerwonym blaskiem w jednym z jej górnych narożników:

Dzieli nas od niej około 650 lat świetlnych, co oznacza, że obecnie widzimy w teleskopach jej obraz sprzed 650 lat.

Należy do gwiazd o największych rozmiarach we Wszechświecie.

Astronomowie klasyfikują ją w grupie czerwonych nadolbrzymów. Gdyby umieścić ją w miejscu Słońca, pochłonięłaby Merkurego, Wenus, Ziemię i Marsa. Jej powierzchnia sięgałaby niemal do orbity Jowisza.

Jest stosunkowo młoda – liczy nie więcej niż 10 mln lat, ale podobnie jak inne masywne gwiazdy, szybko się wypala. Astrofizycy przewidują, że w ciągu najbliższych kilkunastu, kilkudziesięciu tysięcy lat umrze śmiercią gwałtowną – w eksplozji supernowej.

Betelgeza jest już prawdopodobnie w ostatniej fazie „spalania” helu, kiedy jej wnętrze przestaje być stabilne, a zewnętrzne warstwy ulegają rozdzieleniu do monstrualnych rozmiarów.

To jest jednym z powodów zmienności jej blasku – jej obserwowana jasność waha się od 0,3 do 1,1 magnitudy.

Zalicza się ją przy tym do gwiazd zmiennych półregularnych, bo astronomowie wyodrębnili kilka nakładających się okresów zmian.

Główny okres trwa ok. 400 dni i z symulacji wynika, że jest powiązany z radialną pulsacją gwiazdy. Ruchy konwekcyjne powodują wynoszenie gorącej plazmy i jej opadanie, a w ich rytmie zmienia się rozmiar, temperatura i blask gwiazdy.

Drugim i znacznie dłuższy okres zmian jasności Betelgezy (tzw. długi okres wtórny, który wynosi niespełna sześć lat) pozostawał dotychczas tajemnicą. Nikt nie potrafił w pełni go wyjaśnić. Aż do czasu, kiedy kilka lat temu – na przełomie 2019 i 2020 r. – wydarzyło się coś dziwnego. Betelgeza w ciągu kilku miesięcy nagle dramatycznie przygasła.

Ten nieoczekiwany spadek jasności, nazwany „wielkim przygaśnięciem”, stał się impulsem do najdokładniejszych badań w historii tej gwiazdy.

Początkowo pojawiły się hipotezy, że gwiazda gaśnie, bo zbliża się jej dramatyczny koniec, tj. za chwilę eksplozja rozerwie ją na strzę-



• **Betelgeza** FOT. ESO/L. CALÇADA

Betelgeza znajduje się w pierwszej dziesiątce najjaśniejszych gwiazd na niebie

py. Jednak obserwacje z teleskopów VLT i Hubble’a wykazały, że to jeszcze nie ten moment. Pociemnienie Betelgezy spowodował ogromny wyrzut masy z gwiazdy. W efekcie pojawiła się chmura pyłu, która na wiele miesięcy przysłoniła gwiazdę z naszej perspektywy.

„Wielkie przygaśnięcie” przyciągnęło uwagę astronomów z całego świata, którzy zaczęli przeszukiwać dane archiwalne i na nowo analizować zmienność Betelgezy. W stronę gwiazdy skierowano także ponownie największe teleskopy świata.

Pod koniec zeszłego roku w piśmie „The Astrophysical Journal” ukazały się dwie prace, w których naukowcy ponownie przeanalizowali wieloletnie obserwacje zmian blasku Betelgezy – zwłaszcza długiego blisko sześcioletniego okresu wtórnego.

Obie prace dowodziły, że najbardziej prawdopodobną hipotezą jest to, że gwiazda ma bliską towarzyszkę.

Ta druga gwiazda, jak wynikało z symulacji i analiz, jest dużo mniej masywna, mniej więcej masy naszego Słońca, ale krąży na tyle blisko, że nurkuje w zewnętrznej atmosferze Betelgezy. Powoduje to turbulencje i zageszczenia w pyłe otaczającym wielką gwiazdę, co jest powodem okresowych zmian jej obserwowanej z Ziemi jasności.

Co więcej, naukowcy sugerowali, że grawitacyjne oddziaływanie pływowe tej sąsiedniej gwiazdy także wyjaśnia anomalnie szybkie wirowanie Betelgezy wokół własnej osi (na zasadzie przekazywania orbitalnego momentu pędu). Tłumaczyli także, dlaczego mimo wieków obserwacji nikt nie wypatrzył tej gwiazdnej towarzyszkii Betelgezy. Jest ona sporo mniejsza, świeci tysiące razy słabiej i jej blask po prostu ginie w świetle ogromnego czerwonego nadolbrzyma.

Zaraz po ukazaniu się tych prac, światowe obserwatoria rozpoczęły nowe polowanie. Betelgezie ponownie przyjrzały się m.in. kosmiczne teleskopy Hubble’a i Chandry, ale nie wykryły w jej pobliżu żadnej innej gwiazdy.

Nieoczekiwanie sukces ogłosił zespół kierowany przez Steve’a Howella z NASA Ames Research Center, który użył 8,1-metrowego teleskopu Gemini North na Hawajach.

Badacze informują teraz w „The Astrophysical Journal Letters” o tym, że udało się im bezpośrednio sfotografować słabą towarzyszkę Betelgezy, której dotąd nikt nie potrafił dostrzec.

Osiągnęli to dzięki instrumentowi ‘Alopeke (co po hawajsku znaczy „lis”). Umożliwia on uzyskiwanie obrazów o bardzo wysokiej rozdzielczości kątowej, mimo zniekształcenia światła przez ruchy ziemskiej atmosfery.

Analiza światła docierającego od towarzyszkii Betelgezy pozwoliła także zespołowi Steve’a Howella ustalić, że ma masę szacowaną na około 1,5 masy Słońca i należy prawdopodobnie do typu widmowego A lub B.

To znaczy, że jest to gorąca, młoda gwiazda o biało-niebieskiej barwie, która jeszcze nie rozpoczęła spalania wodoru w swoim jądrze (tzw. gwiazda przed ciągiem głównym).

Przy tym znajduje się ona zaskakująco blisko Betelgezy – w odległości około czterech jednostek astronomicznych (tj. ledwie cztery razy dalej, niż Ziemia od Słońca). To pierwsze w historii odkrycie gwiazdy, która krąży tak blisko czerwonego nadolbrzyma.

– ‘Alopeke zrobił to, czego nie potrafił żaden inny teleskop. Wcześniejsze publikacje przewidujące istnienie towarzyszkii Betelgezy sugerowały nawet, że nigdy nie uda się jej bezpośrednio zobaczyć – mówi Steve Howell.

To odkrycie rzuca nowe światło na życie i ewolucję Betelgezy. Teraz wiemy, że to układ podwójny, ale nierówny. Betelgeza jest jego większym składnikiem – w chwili narodzin miała zapewne masę 15-20 razy większą od Słońca. Szybciej rozpoczęła spalanie wodoru w swoim wnętrzu, szybciej też się wypala – szacunki mówią, że przed upływem 100 tys. lat zginie w eksplozji supernowej.

Mniejszy składnik tego układu – odkryta teraz gwiazda o masie 1,5 razy większej od Słońca – miałaby szansę na dużo dłuższe życie, mogłaby świecić miliardy lat, ale nie będzie jej to dane. Jej los też jest przesądzony. Potężne siły pływowe w końcu zepchną ją z obecnej orbity i zostaną pochłonięta i zmiażdżona przez Betelgezę.

Naukowcy szacują, że nastąpi to w ciągu najbliższych 10 tysięcy lat, zanim jeszcze sama Betelgeza wybuchnie.

Odkrycie to może również tłumaczyć, dlaczego inne czerwone nadolbrzymy wykazują wieloletnie cykle zmian jasności. Możliwe, że większość z nich lub nawet wszystkie mają mniejszych towarzyszy.

Prof. Howell dodaje: To odkrycie było na granicy możliwości teleskopu Gemini! Otwiera nam drzwi do kolejnych, równie wymagających obserwacji. ●

Trump chce powrotu Czerwonoskórych

Prezydent USA zażądał od dwóch klubów powrotu do poprzednich nazw i stwierdził, że domaga się tego z szacunku dla rdzennych Amerykanów.

Radosław Leniarski

Donald Trump zagroził, że zablokuje plany zespołu na budowę nowego stadionu w stolicy, jeśli Washington Commanders nie wróci do nazwy Washington Redskins. Podobne żądanie prezydenta dotyczy Cleveland Guardians, którzy wcześniej nazywali się Cleveland Indians.

Prezydent Stanów Zjednoczonych opublikował na swoim portalu komunikacyjnym Truth Social serię gwałtownych wpisów z wieloma charakterystycznymi dla niego wielkimi literami i wykrzyknikami. „[Drużyna] Waszyngton Cośćamcośćam powinna NATYCHMIAST zmienić swoją nazwę. Słychać wielkie żądania... Nasi wspaniali Indianie, w wielkiej liczbie, tego chcą. Ich dziedzictwo i prestiż są im systematycznie odbierane. Czasy są teraz inne niż trzy czy cztery lata temu” – napisał Trump. W kolejnym: „MAKE INDIANS GREAT AGAIN (MIGA)!”

Były to jedne z wielu weekendowych wpisów prezydenta, zagonionego do narożnika z powodu odmowy opublikowania przez jego administrację dokumentacji w sprawie Jeffreya Epsteina, nieżyjącego miliardera, który zorganizował sieć handlu kobietami, również nieletnimi, dla swoich bogatych i sławnych znajomych. Zaatakował niewybrednie kilku prominentnych Demokratów, a także opublikował kłamliwe wideo z „aresztowania” Barracka Obamy. Media takie jak „New York Times” uważają, że także sprawa Commanders i Guardians jest próbą odwrócenia uwagi od afery Epsteina.

Jak Redskins i Indians zmienili nazwy

Futboliści Washington Commanders zmienili swoją tradycyjną nazwę Redskins w 2020 r., wskutek nacisków sponsorów i opinii publicznej, a szczególnie społeczności rdzennych Amerykanów. Uznano wówczas, że



• Donald Trump i logo Washington Redskins

FOT. JAKUB PORZYCKI/
NURPHOTO VIA GETTY
IMAGES

określenie Czerwonoskórzy, a także logo – głowa Indianina z piórami we włosach – są obraźliwe i mają źródło w rasistowskim światopoglądzie.

Baseballiści z Cleveland zmienili nazwę w 2021 r., z podobnych powodów.

Trump w kolejnym wpisie zagroził drużynie futbolowej, że sprawi jej wielkie problemy. „Mogę nałożyć na nich restrykcje, jeśli nie zmienią nazwy na pierwotną Washington Redskins i nie pozbędą się tej absurdalnej nazwy Washington Commanders. Nie zawrę z nimi umowy na budowę stadionu w Waszyngtonie” – napisał prezydent.

Na koniec zamieścił wpis: „GET IT DONE!!!”, coś jakby „Howgh” wodza Apaczów Winnetou.

Klubom pomaga to, że w zawodowych ligach w Stanach Zjednoczonych rzadko dochodzi do zmian nazw

Co prezydent chce zablokować

Po wielu latach gry na stadionie w Landover w stanie Maryland Commanders chcieli wrócić do Waszyngtonu. W planie mieli modernizację starego stołecznego stadionu im. Roberta F. Kennedy'ego, stojącym na terenach należących do rządu. W ostatnich dniach swojej prezydenckiej kadencji Joe Biden skierował do Kongresu ustawę, za pomocą której przekazał miastu stadionową działkę w 99-letnią dzierżawę. Groźby Trumpa o blokadzie budowy mogą nie mieć pokrycia. Rada miasta zastanawia się teraz, jak przysposobić działkę tak, aby jak najlepiej służyła mieszkańcom i kibicom. Demokratyczna burmistrz Muriel Browser wspiera wysiłki klubu.

Jak donoszą krytyczne media, prezydent w swoich gwałtownych notkach jak zwykle narobił niegroźnych błędów. Napisał „Washington Whatever's” zamiast „Whatever” lub „Whatever's”. Pomylił się w sprawie faktów: napisał, że Cleveland Guardians „jest jednym z sześciu założycieli ligi baseballowej MLB i ma wielką historię”, a było ich osiem (jest fanem hokeja i mogło mu się pomylić z NHL, bo tam faktycznie sześć klubów założyło ligę). A na koniec media wytknęły, że prezydent może nie mieć wpływu na

zmianę nazw, bo ligi cenią sobie niezależność. Stać je na nią. Wartość rynkowa Commanders to 6,3 mld dol. a Cleveland Guardians 1,55 mld dol.

Jak zmieniają się nazwy

Klubom pomaga to, że w zawodowych ligach w Stanach Zjednoczonych rzadko dochodzi do zmian nazw, zwłaszcza, powiedzmy, po II wojnie światowej, czyli w erze profesjonalizacji i komercjalizacji sportu. Ale skoro kluby czasem wędrują po Ameryce w poszukiwaniu lepszego miejsca do inwestycji, to też zmieniają nazwy. Drużyna, która zdomowała się w Cleveland w 1900 r., nazywała się Lakeshores, potem Bluebirds, Broncos, Naps, następnie przez wiele lat Indians, a teraz Guardians (nazwa pochodzi od statui Strażników na pobliskim moście na Potomaku).

Ta z Waszyngtonu powstała w 1932 r. w Bostonie jako Boston Braves. Rok później przeniosła się do nieodległego Waszyngtonu i przez następne 89 lat nazywała się Redskins. W sumie zaledwie 11 klubów zmieniło nazwy w historii futbolu amerykańskiego.

Fala przybrała w 2020 i 2021 r. po zabiciu przez policję George'a Floyd'a, i to nie tylko w Stanach Zjednoczonych. Również w Kanadzie zmieniano nazwy: np. futboliści kanadyjscy Edmonton Eskimos są teraz Edmonton Elks. Zmieniały nazwy szkolne zespoły. Ale trzeba przyznać, że akurat nazwa i logo Redskins drażniły od dekad, tylko że społeczność rdzennych Amerykanów miała zbyt małą siłę przebicia, żeby się skuteczniej przeciwstawić. Nie to, co Meksykanie. W 1960 r. drużyna z Oakland w Kalifornii miała się nazywać Senors, ale po protestach latynoskich mieszkańców stanu, pomysł odrzucono. Tak powstał klub Raiders. Nazwa obowiązuje do dziś, Raiders wciąż grają, choć w sąsiednim mieście – w Los Angeles.

Śmierć Floyd'a zainspirowała ludzi do akcji, ale były one częścią szerszej, wcześniejszej zmiany kulturowej, w ramach której firmy i korporacje na Zachodzie przeanalizowały używanie nazw czy logo kojarzonych z różnymi stereotypami, w tym z rasizmem. Ten prąd zmienia ostatnio swoją dynamikę, a ludzie wrażliwość. Trump doskonale wyczuwa i podsyca nastroje. To dlatego we wpisach argumentował, że „czasy są inne”, niż trzy czy cztery lata temu. Mimo to obecni właściciele obu drużyn nie zamierzają wracać do starych nazw. Budują marketingową pozycję klubów wokół tych, które zostały nadane ostatnio. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34380532

34386283

FUNDACJA SEDEKA zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego JANA KACPRZAK

który choruje na przewlekłą cukrzycę, zapalenie błony śluzowej żołądka, przerost gruczołu krokowego i postępującą chorobę Alzheimera. Pan Jan walczy z trudno gojącą się raną nogi lewej i biodra. Jego codzienność to ciągłe wizyty lekarskie, zmiany opatrunków, które są bardzo bolesne. Niestety, koszt leczenia u wielu lekarzy specjalistów, drogie lekarstwa i specjalistyczne opatrunki przewyższają możliwości finansowe rodziny, dlatego bardzo prosimy Państwa o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę, aby pan Jan choć trochę był samodzielny i nie cierpiął.

Fundacja Sedeka

93 2490 0005 0000 4600 7287 1845

W tytule przelewu wpisać należy: **na cele zdrowotne Jana Kacprzak 12878**



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biurowisko reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

